Dzisiejszy numer zawiera 28 stron druku, 4 strony dodatku ilustrowanego, razem 32 str.

Cena 20 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVII | Niedziela 6 grudnia 1936 r. | Nr.334

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Ważą się losy dynastii angielskiej...

Czy król Edward zrzeknie się tronu?

Jutro zapadnie ostatnia decyzja

LONDYN, 5.12 (tel. wł.). Według relacji ze źródeł dobrze poinformowanych wydarzenia ostatnich dni, a zwłaszcza ciągłe konferencje, wyczerpały moralnie siły króla Edwarda VIII.

Jest on wyraźnie przygnębiony i nie ma wręcz sił do zajmowania się sprawami państwowymi.

Wiadomości o zmianie nastrojów ludności oraz o przyjaznych dla króla manifestacjach monarcha przyjmuje ze smutnym uśmiechem.

Cały dzień wczorajszy spędził król Edward w zamku Fort Belvedere w zupełnym prawie odosobnieniu. Przyjął jedynie na 20-minutowej audiencji premiera Baldwina.

WALKA KRÓLA Z PREMIEREM

LONDYN, 5.12. (Tel. wł.) Okazuje się również, że sprawę swego małżeństwa postawił król otwarcie wobec premiera jeszcze w połowie listopada. Wezwał on do siebie premiera Baldwina i oświadczył, że ma zamiar poślubić panią Simpson, nie chce jednak zmieniać obecnej linji sukcesji tronu i pragnąłby wiedzieć, czy rząd przedstawi parlamentowi projekt ustawy o sukcesji, któryby regulował tę kwestię. Król Edward VIII pierwszy więc wysunął kwestię morganatycznego małżeństwa. Premier Baldwin wypowiedział się jednak przeciwko małżeństwu z panią Simpson w ogóle i po porozumieniu się z gabinetami dominiów zakomunikował królowi, że ustawy sukcesyjnej nie wniesie.

LONDYN, 5.12. Sprawa planów matrymonialnych króla Edwarda i wynikłych z tego powodu trudności, nie została jeszcze rozstrzygnięta. Król do tej chwili nie wypowiedział swego ostatecznego zdania.

Dzisiejsza prasa wyraża przekonanie, że król nie zgłosi abdykacji i że raczej zrzeknie się zamiaru wstąpienia w związek małżeński z p. Simpson. Opinia publiczna domaga się powzięcia przez króla jak najszybszej decyzji, by położyć kres powstałemu zamieszaniu. Rząd centralny jak i rządy dominialne badają w dalszym ciągu położenie, powstałe na skutek zatargu konstytucyjnego. Rząd australijski zapewnił premiera Baldwina, że poprze wszelką akcję rządu brytyjskiego. Nowozelandzkie koła oficjalne zachowują rezerwę, lecz opinia wydaje się być przeciwna projektowanemu małżeństwu.

BLOIS, 5.12. Pani Simpson przybyła wczoraj o godz. 20 samochodem do Blois i zatrzymała się w miejscowym hotelu. Dziś rano p. Simpson miała odjechać w nieznanym kierunku.

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW

LONDYN, 5.12 (tel. wł.). Dziś odbyło się posiedzenie Rady ministrów, które trwało pół godziny. Żadnego komunikatu nie wydano.

Według wersyj panujących w kołach politycznych król Edward miał dać już stanowczą odpowiedź w sprawie swych zamiarów małżeńskich.

Następne posiedzenie zwołane zostało na poniedziałek. Dnia tego zapadną już ostateczne decyzje w sprawie ewentualnej abdykacji króla Edwarda.

Wszystkie przyjęcia na dworze króla zostały odwołane. We wtorek król udaje się na dwudniowy pobyt do okręgu przemysłowego.

(Inne wiadomości z Anglii zamieszczamy na str. 3 — przyp. Red.)

DZISIEJSZY NUMER

„Kurjera Zachodniego"

poświęcony górnictwu i sprawom Zagłębia Dąbrowskiego oraz województwa Kieleckiego z okazji Święta górniczego „barburki" w dniu 4 bm., obejmuje 28 stron druku i dodatek ilustrowany.

Dział redakcyjny:

STEFAN ARNOLD—Czemu w zapomnieniu?..
MGR. K. GADOMSKI — dyr. Izby przemysłowo-handlowej — Województwo Kieleckie samoistną jednostką gospodarczą.
PEYERIMOFF — List do premiera Bluma.
GUSTAW MORCINEK — Ludzie kopalni.
POŻAN ŚLEDZIŃSKI — Kraina Skarbów.
JAN WAŚNIEWSKI — Józef Siwek, zwarcownik.
— Z działalności Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.
— Zagadnienie drogowe w osiedlach pow. Zawierciańskiego.
MGR. St. MALANOWICZ — Gromada i Sołtys.
KAJOT — Podglądane.
— Z szarej poczwarki.
— Piękny dorobek PMS.
R. CZERW. — Osiedle Bukowno.
— Reportaż: Na kopalni „Flora".

DODATEK ILUSTRACYJNY

Ratusz — Sosnowiec, Minister Kościałkowski na kop. Saturn, Amerykańskie tempo rozbudowy Sosnowca, Stary gród Będzin, Kolonie Ubezpieczalni, Górnicy a lotnictwo, Marszałek Śmigły-Rydz w Sosnowcu, Gen. Górecki w Sosnowcu, Obchód 11 Listopada.

EUROPA NA WULKANIE

Wojska włoskie wylądowały w Hiszpanii

PARYŻ, 5.12 (tel. wł.). W dzielnicy uniwersyteckiej Madrytu wojska rządowe próbowały kilkakrotnie w dniu wczorajszym atakować pozycje powstańców, za każdym razem zostały jednak odparte. **Zacięte walki z udziałem czołgów toczyły się w Casa de Campo.**

W ciągu przedpołudnia odbyły się dwa naloty samolotów powstańczych na Madryt, po południu zaś pojawiło się **nad miastem aż 30 wielkich samolotów.**

Celem ich ataków były umocnione pozycje czerwonych w zachodnich dzielnicach miasta. Wskutek wybuchu ciężkich bomb zawaliło się kilka domów przy Paseo de Rosales. Zbombardowana została również **ufortyfikowana dzielnica Arguelles.**

Nad Humera (na północny zachód od Madrytu) dwa czerwone samoloty zostały zaatakowane **przez 17 samolotów powstańczych.** Mimo tak ogromnej przewagi aparaty rządowe zdołały wycofać się, a nawet zestrzelić jeden z aparatów powstańczych.

KATASTROFA SAMOLOTU NIEMIECKIEGO

GRENOBLE, 5.12. Miejscowy dziennik „Petit Dauphinois" donosi, że w okolicy miejscowości Grand Bornand **spadł wielki niemiecki samolot.**

Na miejscu upadku samolotu znaleziono **ulotki w języku hiszpańskim.** Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że lotnicy znaleźli śmierć pod szczątkami samolotu na dnie wąwozu.

PARYŻ, 5.12. Jak informuje agencja Havasa samolot niemiecki, który spadł w górnej Sabaudii, należał do towarzystwa Lufthansa. **Jest to wielki aparat transportowy o 20 miejscach.**

Samolot uległ całkowitemu strzaskaniu, żadnego z członków załogi dotychczas nie znaleziono. Jak przypuszczają, załoga składała się z pilota, radiotelegrafisty i mechanika.

Na odezwach w języku hiszpańskim znalezionych po rozbiciu się samolotu widniał znak 5 strzał. Zakończone zaś były słowami „Arriba Espana!" (Powstań Hiszpanio!).

LONDYN, 5.12 tel. wł. Wojna domowa w Hiszpanii zaczyna coraz bardziej stawać się walką pomiędzy rozmaitymi narodami, i coraz bardziej przypomina wojnę europejską w miniaturze.

Jak wiadomo, po stronie rządowców walczą oddziały bolszewickie, oraz międzynarodowe oddziały komunistyczne. — Niedawno wylądowały w Hiszpanii **oddziały niemieckie, które walczą po stronie gen. Franco.** Dzisiaj nadeszła **wiadomość z Gibraltaru, iż w dniu wczorajszym w Algeciras wylądował oddział faszystów włoskich w liczbie 2.500 ludzi.** Faszyści przybyli na okręcie bez żadnej flagi narodowej, eskortowanym przez kanonierkę.

Demonstracja
W TEATRZE MIEJSKIM W SOSNOWCU

Wczoraj około godz. 19.45, gdy rozpoczęło się przedstawienie komedii muzycznej p.t. „Kariera Alfa Omegi" w wykonaniu artystów Teatru „Cyrulik Warszawski" nieznani sprawcy rzucili z galerii na salę kilkanaście zgniłych jaj.

Przedstawienie zostało przerwane. Po uprzątnięciu sali sztukę wznowiono. Zajście wywołało zamieszanie, a jedna z pań dostała ataku nerwowego. Na sali większość publiczności stanowili żydzi.

Posiedzenie Rady Familijnej
NA ZAMKU

WARSZAWA, 5.12. (tel. wł.). Dziś odbyło się posiedzenie Rady Familijnej ustanowionej po śmierci marsz. Piłsudskiego w celu opieki nad Jego córkami.

W posiedzeniu wziął udział: P. Prezydent Mościcki, marsz. Piłsudska, gen. Sosnkowski i płk. Sławek.

Nadwyżka budżetowa
W LISTOPADZIE

WARSZAWA, 5.12 (tel. wł.). Zamknięcia rachunków skarbowych za listopad r.b. wykazują nadwyżkę budżetową wyższą niż w październiku r.b., kiedy osiągnęła ona 1.348 tys. zł. Listopad więc jest miesiącem rekordowym w obecnie realizowanym roku budżetowym.

Dokładne cyfrowe dane Ministerstwo skarbu ogłosi w dniu dzisiejszym.

Uchwalenie nowej
KONSTYTUCJI SOWIECKIEJ

MOSKWA, 5.12 tel. wł. Dziś odbyło się posiedzenie rady komisarzy rządowych pod przewodnictwem Stalina.

Stalin wygłosił dłuższe przemówienie.

Po krótkiej dyskusji nowa konstytucja w Sowietach została uchwalona.

Matka urodziła 10-cioro dzieci

Niezwykły wypadek w Chinach

WARSZAWA, 5.12 (tel. wł.). Jak donosi agencja Reutera w Kangarze w Chinach wydarzył się niezwykły wypadek.

Pewna Chinka urodziła w tej miejscowości 10-cioro dzieci.

Pięcioro dzieci zmarło następnego dnia, pięcioro zaś żyje i czuje się dobrze.

Matka czuje się doskonale.

Płodność Niemek

Hitler ma najwięcej chrześniaków w świecie

BERLIN, 5.12. Ustalonym zwyczajem kanclerz Hitler jest stale „honorowym ojcem chrzestnym" 9 dziecka, lub 7 syna rodzin niemieckich.

Obecnie statystycy wyliczyli, że kanclerz posiada największą liczbę „dzieci chrzestnych" na całym świecie. Liczba tych dzieci wynosi bowiem obecnie już przeszło 12.000 i stale wzrasta. Na każdy dzień kanclerstwa Hitlera przypada zatem przeciętnie 10 chrześniaków.

Warto zaznaczyć, że kanclerz zgadza się być honorowym ojcem chrzestnym tylko wtedy, jeżeli rodzina jest niemiecka, rasowo wartościowa i jeżeli nie można jej stawiać zarzutów natury politycznej.

Z objęciem przez kanclerza tej funkcji wiąże się zwykle podarek pieniężny dla rodziny, przystosowany do jej warunków materialnych.

PODZIĘKOWANIE

J.W.Panu Adwokatowi
Dr. PAWEŁKOWI
składamy wyrazy najgłębszej wdzięczności za obronę naszego syna i brata Piotra Toporka, który został wyrokiem Sądu Okręgowego w Sosnowcu, w dniu 4 grudnia 1936 r. uniewinniony
7189 MATKA I RODZEŃSTWO.

Płk. Kostek-Biernacki
USTĘPUJE

WARSZAWA, 5.12 (tel. wł.). Stan zdrowia wojewody płk. Kostka-Biernackiego, przebywającego obecnie w Brześciu, jest taki, że utrudnia mu pełnienie funkcji urzędowych. Dlatego należy się liczyć z jego ustąpieniem. Obowiązki wojewody poleskiego pełnić będzie na razie dotychczasowy starosta w Radomiu, maj. Jerzy de Tramecourt.

Ulgę w ciężkiej doli bezrobotnych przyniesie każdy grosz, złożony na Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

LUDWIK WEINERT WILTON

PANTERA

35)

Aubrey Rayne na pierwszy rzut oka poznał w obcym człowieka ze Scotland Yardu, który niedalej, niż wczoraj, odwiedził go w Londynie. Można było bez trudu, domyślić się, jaki cel miała jego obecna wizyta.

— Panie Forge, niech pan da spokój! — zawołał nakazująco i Piotr, jak kolwiek chwila wydawała mu się wyjątkowo dogodna dla schwytania przestępcy zrezygnował natychmiast z decydującego skoku.

— Ten gałgan przelazł przez mur — ośiadczył, — szczerząc złowrogo pożółkłe zęby.

Rayne machnął niecierpliwie ręką, a Murphy uprzejmym ruchem zdjął kapelusz.

— Zrobiłem to, bo nie macie tu żadnego dzwonka — usprawiedliwił się, strzepując jednocześnie źdźbła trawy z garnituru. — Co najmniej pół godziny szukałem jakiegoś urządzenia, które by dało panom znać o moich zamiarach, ale naprożno. — Murphy uśmiechnął się do Rayne'a i otarł pot z czoła. — Dobrze się złożyło, że natknąłem się wreszcie na tego sympatycznego pana — wskazał na Piotra — w przeciwnym razie musiałbym może przeleźć jeszcze przez kilka okien, nim bym pana odnalazł.

Rayne dał jakiś znak podejrzliwie przysłuchującemu się Piotrowi i ten pośpiesznie podążył do domu.

— Czym mogę panu służyć? — zapytał chłodnym głosem młody człowiek o siwych skroniach, ale nadinspektor podniósł obronnym ruchem ceglastej barwy rękę.

— Ależ skąd znowu — zapewnił żywo — nie mam do pana żadnego interesu! Po prostu pomyślałem sobie, że ponieważ się już znamy, dobrze by było pana odwiedzić. Musi pan wiedzieć, że mieszkam od dziś w Chesterhills. Trzeba przecież odpocząć trochę po całorocznej mordędze. No, wprawdzie jestem sobie tylko skromnym urzędnikiem policyjnym, ale wiem, co mi wypada.

— Cieszy mnie to bardzo — powiedział Rayne z pełną rezerwy uprzejmością, ponieważ jednak w tej samej chwili do domu dobiegło charakterystyczne ciche brzęczenie, zdecydował się prędko dodać jeszcze kilka grzecznych słów. — A jeśli by pan miał ochotę przyjrzeć się Sipttering Farm trochę bliżej, służę chętnie.

Murphy niewidocznie zastrzygł uszami.

— Oczywiście, że miałbym ochotę, ale widzi pan, nie lubię dużo latać. — Właściwie, chodzi mi tylko o to, żeby móc z czystym sumieniem powiedzieć, że znam Spittering Farm. Tyle się teraz mówi o tej miejscowości! Szczególniej po wczorajszym wypadku, nazwa ta jest po prostu na wszystkich ustach.

Długa chwila minęła, nim Rayne zapytał spokojnym głosem:

— O jakim wypadku pan mówi?

Nadinspektor potrząsnął głową.

— Pan jeszcze nic o tym nie wie? Oczywiście! Skoro się nawet nie ma dzwonka przy bramie... Po prostu żyje pan odcięty od świata i nie troszczy się wcale o to, co się poza tymi murami dzieje. Zawsze marzyłem o czymś podobnym. Bez dzwonka, bez gazety, bez telefonu. Wtedy dopiero człowiek może sobie pożyć spokojnie, bez kłopotów, bez zmartwień i bez trosk.

Rayne powolnym krokiem skierował się w stronę domu, a nadinspektor, sapiąc donośnie, szedł obok niego.

— Co za straszliwy upał — skarżył się. — A przy tym miej tu człowiecze wszystkie zmysły w pogotowiu i rozplątuj tę zwariowaną historię — byli właśnie przy stopniach ganku i Murphy wskazał dłonią lasek za murem. — I pomyśleć, że nowa zbrodnia przydarzyła się w tym miejscu. Niespełna paręset kroków stąd. Gdyby padł strzał, słyszało by się go tu wyraźnie. Szczególnie w nocy. No, i oczywiście, można by w kilka minut być na miejscu. Zna pan ten lasek?

(C. d. n.)

CZEMU W ZAPOMNIENIU...?

Świętem regionalnym Zagłębia Dąbrowskiego niewątpliwie jest dzień — św. Barbary, patronki górnictwa. Z górnictwa węglowego wyrosły miasta zagłębiowskie, z górnictwa węglowego jako dalsze konsekwencje pozostały setki zakładów przemysłowych. Szkoda że do tej pory, piękny w swym tradycyjnym zwyczaju dzień, nie został spopularyzowany w całej Polsce.

Urządzane są w najrozmaitszych stronach Polski regionalne uroczystości organizuje się z wielką paradą, z wielką reklamą „dnie", „tygodnie" i „miesiące" gór, miast, wsi, a o Zagłębiu węglowym jakoś do tej pory cicho, choć niewątpliwie jest nie mniej atrakcyjnym od innych „osobliwości" Polski.

Warto się zastanowić nad tą kwestią, bowiem miałaby ona duże znaczenie gospodarcze.

O Zagłębiu Dąbrowskim nie jeden z mieszkańców w Polsce wie niewiele mniej aniżeli o Abisynii, czy Honolulu, kupuje węgiel narzeka gdy go nie ma, chciałby mieć oświetlenie elektryczne, a górnik którego zna z obrazka jest czymś egzotycznym, sposób wydobywania węgla tajemniczy, niesamowity, groźny.

A ileż ciekawych rzeczy znalazłby w Zagłębiu poza górnictwem?

Zagłębie Dąbrowskie ma tytuł do upomnienia się o spowodowanie większego zainteresowania nim całej Polski. Ma tytuł z racji swej przeszłości, ma tytuł z racji teraźniejszości. Dowiodło iż pomimo ciężkich czasów przeżywanych przez kraj cały, a może odczuwając to nieraz boleśniej, dotkliwiej od innych regionów, nie załamało się psychicznie, a z zaciętością i determinacją przeciwstawia się złemu losowi, bal zdobywając się nawet na potężny wysiłek ofiarności, na rzecz zimowej pomocy bezrobotnym, powitanym entuzjastycznym uznaniem całego kraju.

Zagłębie Dąbrowskie miałoby się czym pochwalić i na innych odcinkach pracy społeczno - gospodarczej, samorządowej, oświatowej, nie długo będzie miało możność chwalić się swym dorobkiem kulturalno - artystycznym.

Zapewne, życie w Zagłębiu często bywa niepokojone różnego rodzaju konfliktami. Nie płynie leniwym nurtem, nie jest spokojną, stojącą wodą. Życie w Zagłębiu to stałe zmaganie się z naturą, z przyrodą, to wieczne zmaganie się sił społecznych wyrastających na gruncie walki o byt, o lepszą przyszłość. Pomimo jednak ogromnego splotu jakże nieraz bardzo zagmatwanego, tendencyj społecznych, politycznych i gospodarczych, trzeba stwierdzić obiektywnie, iż w społeczeństwie zagłębiowskim dominuje zdolność orientowania się w rzeczywistości nad chorobliwymi utopiami, przez demagogię wykorzystywanymi. To też i pod tym względem Zagłębie Dąbr. jest niezmiernie ciekawym terenem dla działaczy społecznych, dla tych, którzy przy zielonych biurkach fantazjonują nieraz na temat powszechnej szczęśliwości.

Stanowczo o Zagłębiu Dąbrowskim za mało się w kraju wie i za mało mówi; a jeżeli się mówi to w wypadku jakiejś tragicznej katastrofy lub strajku. Ale dorze byłoby, aby o Zagłębiu mówiło się trochę w inny sposób, aby, gdy miejscowości górskie, uzdrowiskowe określa się jako „klejnoty" godne widzenia nie zapomniano, iż my tu w Zagłębiu, mamy klejnoty, nie fałszowane „czarne diamenty".

„Czarne diamenty", które w skarbcu gospodarki narodowej są klejnotami bezcennej wartości.

Stefan Arnold

Całe imperium brytyjskie oczekuje
z niepokojem decyzji króla Edwarda VIII

Sytuacja jaka się wyłoniła w Anglii w związku z projektami małżeńskimi króla Edwarda nie uległa rozwikłaniu.

Jak donosiliśmy w dniu wczorajszym rozstrzygające decyzje mają być podane do publicznej wiadomości w poniedziałek 7 bm.

Jednakowoż nie ulega zdaje się wątpliwości, że król już powziął postanowienia, które zakomunikował premierowi Baldwinowi i swej najbliższej rodzinie.

Z głosów prasy angielskiej wynika, że większość obywateli angielskich raczej pogodzi się z abdykacją króla niż miała by na tronie widzieć p. Simpson.

Jeszcze do wczoraj przypuszczano, że istnieją nadzieje kompromisowego załatwienia tak drażliwej sprawy.

Nadzieje te rozwiało przemówienie premiera Baldwina w Izbie gmin precyzujące sytuację prawno-konstytucyjną co do sprawy małżeństwa królewskiego jest podkreśleniem nieustępliwego stanowiska rządu w tej sprawie.

Deklaracja ta przecina w sposób zdecydowany wszelkie możliwości kompromisu i dąży do uniemożliwienia podjęcia akcji o charakterze popularnym na rzecz króla.

Akcję tę usiłowała podjąć część prasy liberalnej.

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, iż Baldwin przyznał lojalnie iż **król Edward ma pełne prawo konstytucyjne poślubienia pani Simpson bez szukania zgody ciała ustawodawczego, że małżeństwo to było by w całej pełni legalne i że małżonka królewska weszła by automatycznie we wszystkie atrybucje prawne i zwyczajowe królowej. Potomstwo z tego małżeństwa miałoby bezpośrednie prawa do sukcesji.**

Z oświadczenia premiera Baldwina wynika zupełnie jasno, że opozycja gabinetu przeciwko zamiarom króla nie posiada konstytucyjnych podstaw prawnych, lecz pochodzi ze względów opierających się na przekonaniu o niewłaściwości wyboru dokonanego przez króla w zestawieniu z królową matką Marią i poprzedzającą ją królową Aleksandrią.

W stanowisku swym rząd ma zapewnione poparcie wszystkich rządów dominialnych, mianowicie: Australii, Kanady, Nowej Zelandii, Indyj, Afryki Południowej i Irlandii, kleru angielskiego oraz większości arystokracji konserwatywnej.

Kto jest p. Simpson

Pani Simpson jest Amerykanką. Bessie Wallic Warfield I voto pani Spencer, II pani Simpson, liczy obecnie 41 lat. Urodziła się ona w Baltimore i pochodzi ze znanej rodziny baltimorskiej. Ojciec jej spokrewiony był z jednym z gubernatorów stanu Maryland, który nosił to samo nazwisko.

W r. 1916, licząca lat 20 Wally — jak ją nazywają w gronie przyjaciół — poślubiła w Baltimore młodego porucznika lotnika, Spencera, przydzielonego do amerykańskiej marynarki wojennej.

Małżeństwo to jednak nie było szczęśliwe i w r. 1925 uległo rozwiązaniu. Pani Spencer jako rozwódka, wyjechała do Europy i w r. 1928 poznała w Londynie znanego w kołach towarzyskich Ernesta Simpsona, byłego oficera gwardii angielskiej, absolwenta amerykańskiego Uniwersytetu w Harward, który był maklerem na giełdzie zbożowej.

Simpson, który był wówczas żonaty ze znaną pięknością amerykańską Dorotą Parsons rozwiódł się z pierwszą żoną i w r. 1928 poślubił ówczesną panią Spencer.

Z księciem Walii Wally Simpson zetknęła się po raz pierwszy przed 3-ma laty. Małżeństwo z Ernestem Simpsonem uległo rozwiązaniu przed miesiącem dn. 27 października w Ipswich, ale według angielskiego ustawodawstwa rozwodowego, zatwierdzenie rozwodu następuje po 6-ciu miesiącach.

Wall Simpson uchodzi za czarującą i dowcipną kobietę, o wielkich zaletach towarzyskich. Jest ona przystojną, niewysoką i smukłą brunetką, zawsze doskonale ubraną, jej ulubionym zajęciem jest ogrodnictwo i sztuka kulinarna. Znaną jest rzeczą, że z zamiłowaniem gotuje ona sama potrawy dla gości odwiedzających ją, m. in. i dla króla.

Stan zdrowia Ojca świętego
nie jest zadawalający

Specjalny korespondent dziennika — „Paris Soir" komunikuje, że papież — Pius XI z niezwykłą wytrzymałością znosi ciężką chorobę, a raczej szereg dolegliwości, które lada dzień mogą wywołać poważniejsze komplikacje.

Papież od dawna już cierpi na wątrobę. Ostatnio na tle arteriosklerozy zaostrzyły się ataki astmy. Ilekroć Ojciec święty wygłosi dłuższe przemówienie, tyle razy astma daje się we znaki. Często pojawiają się zawroty głowy. Czasami zdaje się, że chory zemdlał, gdyż odrzuca głowę na poręcz krzesła i trwa tak nieruchomo.

Pogorszenie się zdrowia Ojca świętego daje się zauważyć szczególniej w czasie publicznych audiencji. Papież już nie przechodzi przed klęczącymi pielgrzymami, lecz zasiada na fotelu do którego zbliżają się po kolei przybyli. Mimo cierpień twarz papieża zachowuje wyraz pogodny i uśmiech.

Papież chodzi z trudnością opierając się na dwóch służących. Lekarze zarządzili, by jeździł w fotelu na kółkach, ale zdecydowanie odmówił. Nie lubi aby wspominano o jego chorobie i zabrania pytać się o stan swego zdrowia. Prowadzi dawny tryb życia, jadając wyłącznie owoce, ser i jarzyny. Mięso spożywa bardzo rzadko.

Rząd francuski przeprowadził
ograniczenie prawa strajków

Francuska Izba deputowanych przyjęła ustawę o obowiązkowym rozjemstwie w konfliktach między przedsiębiorcami i pracownikami.

Projekt rządowy zyskał 438 głosów, przeciwko niemu wypowiedziało się 130.

Na mocy projektu ustawy o przymusowym rozjemstwie **strajki będą dozwolone tylko w razie uchwały większości robotników w kontrolowanym głosowaniu.**

Rodzimy przemysł artystyczny

Na marginesie regionalnej sztuki zagłębiowskiej

W Sosnowcu istnieje od 2 lat szkoła przemysłu artystycznego. Niedawno odbywała się wystawa w Sosnowcu regionalnej zagłębiowskiej twórczości artystycznej i można było już oglądać rezultaty istnienia szkoły przemysłu artystycznego. Reprodukowana w dzisiejszym wydaniu Św. Barbara, to drzeworyt wykonany w tej szkole. Poniższy artykuł omawia zagadnienie sztuki w życiu codziennym, artyzmu w życiu praktycznym.



Istnieje dwa poglądy na Sztukę: pierwszy to Sztuka w salonie w postaci obrazu nad pluszową kanapą, drugi — to Sztuka w życiu codziennym. Ten pierwszy — to dawny, który ma jeszcze sporo zwolenników nie tylko wśród publiczności lecz i wśród t. zw. artystów, drugi — obecny.

Ewolucje i rewolucje, jakie zaszły w ostatnich dziesiątkach lat w życiu, poglądach i stosunkach zmieniły też zasadniczo pogląd i stosunek do Sztuki. Wyrazem Sztuk plastycznych przestaje być wyłącznie obraz ewentualnie jeszcze rzeźba (koniecznie figuralna), a staje się nim przedmiot nawet codziennego użytku, który ma cechy i wartości artystyczne. Coraz częściej na wystawach Sztuk plastycznych widzieć się daje obok obrazu czy rzeźby tkanina, galanteria lub jakiś sprzęt, które swoim wysokim poziomem artystycznym wzbudzają nie mniejszy zachwyt niż obok znajdujący się obraz lub rzeźba.

W związku z współczesną architekturą powstaje zagadnienie „muroplastyki" jako odrębnego wielkiego działu Sztuki dekoracyjnej, która jednoczy w pracy artystę, rzemieślnika a nawet maszynę. A więc obok t. zw. dawniej słusznie czy nie słusznie czystej Sztuki powstaje Sztuka stosowana czyli przemysł artystyczny, który jest przejawem współczesnego życia i kultury.

Rodzimy przemysł artystyczny bardzo młody, bo liczący zaledwie dwa — trzy dziesiątki lat mało jest znany niestety szerszemu ogółowi.

Zbyt małe zainteresowanie w tym kierunku wykazują nasze sfery gospodarcze jak kupcy, przemysłowcy i rzemieślnicy.

Nie zatarła się jeszcze niestety granica między artystą i rzemieślnikiem — brak współpracy i porozumienia oraz chroniczny u nas brak inicjatywy wpływa. bardzo ujemnie na stan gospodarczy kraju i na poziom kulturalno - estetyczny szerokiego ogółu. Wynika to stąd, że przedmioty z zakresu przemysłu artystycznego są w czterech piątych sprowadzane z zagranicy, przynosząc przeważnie tandetę pod względem estetycznym, gdyż rynek nasz nie mając prawie wcale własnej produkcji z tego zakresu, przyjmuje wszystko, co zostanie przywiezione.

Jednocześnie stan ten również wpływa ujemnie i na stosunki gospodarcze.

Trzeba zaznaczyć, że przemysł artystyczny nie jest wyłącznie polem do pracy dla artysty: artysta jest tylko projektodawcą i instruktorem, zatrudniającym obok siebie szereg rzemieślników z różnych gałęzi. Wniosek stąd prosty: te dwie dziesiątki milionów złotych wywożonych rok rocznie za granicę mogłyby pozostać w kraju dając możność stworzenia warsztatów i umożliwić zdobycie pracy szeregom bezrobotnych.

Wyprodukowany przez polskiego artystę i rzemieślnika przedmiot będzie miał piętno artyzmu o czem dobitnie świadczy istniejący jednak u nas już dorobek z zakresu przemysłu artystycznego, co przyczyni się do podniesienia kultury codziennego życia, a zarazem zwiększy ruch gospodarczy w kraju i to nie tylko w dziedzinie drobnego rzemiosła lecz i w przemyśle.

Jeżeli weźmiemy te wywody pod uwagę, to czy nie warto byłoby poważnie nad tym zagadnieniem zastanowić się?

SARYUSZ.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

„Anna" — Aliny Segeń

Interesujący debiut powieściowy

„Anna" Aliny Segeń — niedawno wydana u Gebethnera i Wolffa — jest debiutem bardzo udanym. Ta książka, napisana najprostszymi środkami literackimi, ale ze zniewalającą bezpośredniością i z głębokim autentyzmem przeżycia, nie jest może dla czytelników którzy w powieści szukają perwersyjnych smaczków stylistycznych lub wyrafinowanych refleksyj. Ta powieść jest aż do naiwności prostą, szczerą i wierną relacją o nieszczęśliwej miłości Roberta i Anny: Anna jest ujmującym i subtelnym wcieleniem kobiecości. Robert ma szorstki wdzięk „mocnych ludzi" — kochają się nieporadnie i giną, ponieważ życie im się „nie udało".

Czytając tę powieść, dopiero zdajemy sobie przez kontrast sprawę, w jakie to perwersyjne zastrzeżenia obrosła literacka koncepcja miłości, w ile wstydliwych zamykana cudzysłowów! W powieści Segeń miłość jest po dawnemu i tylko miłością.

Niezwykłość tego debiutu polega na tym, że nic w nim nie zostało podpowiedziane przez schematy literackie, wszystko natomiast wynikło z samego życia. Opowiada ona o rzeczach i zdarzeniach tragicznych, a przecież tak zwykłych: ludzie są tu niemal typowi, rozmowy bardzo codzienne i nawet śmierć jest śmiercią z kronik codziennych gazet. Dzięki szlachetnej prostocie, dzięki wierności i pięknej sile ewokacji, zwykła rzeczywistość kronik urosła w tej powieści do wyżyn prawdziwej tragedii.

A jednak ta książka nie jest smutna, nie przygnębia czytelnika; zostawia go w smudze głębokich wzruszeń, które z serca zdejmują oschłość, a z oczu łuskę w stosunku do codziennych tragedyj ludzkich.

Nie ma w „Annie" programowego stawiania problematyki, ale mało jest we współczesnej literaturze polskiej powieści, w których z taką siłą i prawdą było pokazane miażdżenie jednostek przez mechanizm społeczny.

Debiut ten, który powstał w szczególnych okolicznościach życiowych, zasługuje na szersze omówienie. Na razie sygnalizujemy tylko czytelnikom jego ukazanie się.

MGR. K. GADOMSKI dyr. Izby Przem.-Handlowej w Sosnowcu

WOJEWÓDZTWO KIELECKIE
SAMOISTNĄ JEDNOSTKĄ GOSPODARCZĄ

Od pewnego czasu na łamach prasy, w szczególności w Zagłębiu Dąbrowskim i na terenie Górnego Śląska, dyskutowana jest kwestia zniesienia województwa kieleckiego i rozparcelowania go pomiędzy sąsiednie województwa, przy czym powiaty: częstochowski, zawierciański, będziński i część olkuskiego miałyby jakoby — wedle twierdzenia prasy i znanego dawnego projektu Komisji dla usprawnienia administracji publicznej — przypaść województwu śląskiemu (powiększonemu również o kilka powiatów województwa krakowskiego, miano wicie o powiaty: chrzanowski, bialski, oświęcimski i ewent. żywiecki).

Zagadnienie to, poruszane również i na terenie organizacyj gospodarczych, między innymi, na ostatnim zebraniu plenarnym Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu, posiada kapitalne znaczenie dla przemysłu i handlu województwa kieleckiego, to też kilka uwag problemowi temu pragnę poświęcić. Wskazać również pragnę na niejednokrotnie błędne komentarze, jakie na terenie szerszych sfer społeczeństwa są w tej kwestii lansowane, wynikła przede wszystkim z niedostatecznej znajomości ciężaru gatunkowego i specyficznej właściwości naszego województwa.

I. Uprzemysłowienie

Na stopień uprzemysłowienia województwa Kieleckiego wskazują cyfry przeciętnych liczba robotników, zatrudnionych w ciągu 1934 roku (nowsze dane dotąd przez Główny Urząd Statystyczny opublikowane nie zostały) w górnictwie, przemyśle i na robotach publicznych, w zestawieniu z takimiż cyframi dla najbardziej uprzemysłowionych województw w Polsce, wśród których woj. Kieleckie zajmuje trzecie miejsce.

Województwa	Ogółem	Górnictwo i przemysł: Razem	Górnictwo	Metal. i elekt.	Mineralny	Włókienniczy	Różne inne	Elektr. i wodoc.	Roboty publ.
Łódź	139.819	133.201	—	4.940	8.794	102.068	21.752	657	6.618
Śląsk	114.953	112.793	48.741	29.429	4.811	6.399	22.023	1.090	2.160
Kielce	105.284	97.674	21.641	32.491	10.178	13.288	19.474	602	7.610
Warszawa	104.572	91.172	—	25.640	7.441	7.351	49.058	1.682	13.400
Kraków	65.246	55.672	11.037	5.694	7.445	4.648	25.959	889	9.574

Według ilości wykupionych świadectw przemysłowych w okresie listopad 1935 r. — lipiec 1936 r. województwo Kieleckie, jak widać z poniższego zestawienia, zajmuje czwarte miejsce.

Województwa	Ogółem	w tym przedsięb. przem.	w tym przedsięb. handl.
Warszawa	105.182	35.876	65.375
Łódź	67.574	23.142	42.532
Poznań	81.485	28.200	83.489
Kielce	54.034	15.618	86.735
Lwów	50.924	13.298	35.807
Śląsk	35.190	12.800	21.181

II. Samowystarczalność gospodarcza

Przemysł województwa Kieleckiego jest bardzo różnolity, gdyż obejmuje prawie wszystkie dziedziny wytwórczości krajowej, za wyjątkiem kopalń soli i nafty, i pod tym względem zajmuje pierwsze miejsce w Polsce. Wysoki swój rozwój przemysł województwa Kieleckiego zawdzięcza przede wszystkim bogactwom kopalnym. Pierwsze miejsce wśród tych bogactw zajmuje węgiel kamienny, drugie — rudy żelazne i częściowo cynkowe, na trzecim miejscu należy postawić różne inne ciała kopalne, jak wapienie, dolomity, gliny ogniotrwałe i inne, dzięki którym rozwinął się przemysł mineralny.

Niezależnie od gałęzi przemysłu, które powstały w wyniku naturalnych warunków terenu województwa Kieleckiego, a więc kopalnictwa węgla i rud, hutnictwa żelaza, fabryk wyrobów żelaznych, cementowni, wapienników, cegielni i t.p., stosunkowo więcej niż w pozostałych dzielnicach Polski — z małymi wyjątkami — rozwinęły się także inne gałęzie przemysłu, jak: włókienniczy, chemiczny, papierniczy i skórzany. Ze względu na położenie geograficzne, na terenie naszego województwa, w szczególności w t. zw. „trójkącie bezpieczeństwa", powstał bardzo silny przemysł wojenny, którego rola ze stanowiska siły obronnej Państwa posiada pierwszorzędne znaczenie. Wszechstronny zatym rozwój gospodarczy dał województwu Kieleckiemu w dziedzinie życia przemysłowego samowystarczalność w tak wysokim stopniu, jakiej nie posiada żadne inne województwo w Polsce.

Poniższe cyfry, które wskazują zatrudnienie w 1934 r. w różnych gałęziach przemysłu w 5-ciu najbardziej uprzemysłowionych województwach Polski, ilustrują i stopień rozwoju różnych ważniejszych gałęzi i działów przemysłu w województwie Kieleckim w zestawieniu z innymi województwami.

Wyszczególnienie	Liczby robotników bezwzględne w Polsce	w odsetkach przypadających na województwa: Łódź	Śląsk	Kielce	Warszawa	Kraków
Górnictwo, przemysł i roboty publiczne	720.262	19.4	16.0	14.6	14.5	9.1
Górnictwo — ogółem	90.121	—	54.1	24.0	—	12.8
Kopalnie węgla kam.	73.459	—	64.1	26.9	—	9.0
„ rudy żelaznej	1.642	—	—	100.0	—	—
„ rudy cynk. i ołow.	1.537	—	98.0	2.0	—	—
Przemysł mineralny — ogółem	53.540	7.1	9.0	19.0	13.9	18.9
Cementownie	2.466	—	13.7	87.2	—	87.7
Huty szklane	10.064	16.6	2.8	17.3	18.6	6.3
Fabryki porcelany	1.718	—	35.7	36.6	—	—
Kamieniołomy	7.675	0.1	8.1	22.1	0.3	22.0
Kopalnie gliny i kredy	212	—	2.8	54.2	—	10.4
Przemysł metalowy — ogółem	101.580	4.4	27.8	31.7	20.6	5.0
Huty żelazne	26.141	—	58.7	41.1	—	0.2
Odlewnie żelaza	7.302	1.7	2.7	60.2	9.1	8.7
Fabr. części maszyn, aparatów itp.	2.771	10.7	38.8	17.5	15.6	12.2
Fabryki drutu, gwoździ	4.189	17.1	10.9	32.3	21.4	14.9
„ narzędzi	2.426	2.9	10.1	34.0	19.6	14.5
„ obrabiarek	1.968	18.3	1.9	44.9	28.9	—
Przemysł elektrotechn. — ogółem	8.914	6.0	13.2	3.8	52.2	6.7
Przemysł chemiczny — ogółem	46.397	17.6	18.7	11.2	17.3	11.1
Fabryki zapałek	780	—	25.5	24.7	21.7	—
Fabryki przędzy szt. jedwabiu	6.214	71.6	—	7.2	21.2	—
„ materiałów wybuchowych	3.123	—	29.0	64.7	5.4	0.6
„ farb, lakierów, emal.	1.345	6.0	4.5	17.4	31.6	22.1
Przemysł włókienniczy—ogółem	140.808	72.6	4.8	9.4	5.2	3.8
Zakłady wielodziałowe	67.636	70.0	5.0	11.5	5.9	3.6
Przędzalnie	24.643	68.5	2.7	21.2	0.2	2.9
Fabryki stożków i kanałowy	1.406	39.1	31.1	14.6	9.7	5.5
Przemysł wapienniczy — ogółem	14.125	6.5	14.2	19.1	27.4	12.2
Papiernie	8.778	4.1	18.0	27.1	25.5	8.0
Fabryki tapet	373	—	—	19.6	78.3	—
Przemysł skórzany — ogółem	8.051	6.2	9.3	8.6	24.9	15.2
Garbarnie	5.684	6.3	8.9	11.8	23.6	11.6
Przemysł drzewny — ogółem	50.701	6.9	4.0	7.3	6.6	7.2
„ spożywczy „	75.989	7.0	4.5	5.2	19.5	7.5
„ odzieżowy „	16.555	5.9	4.3	6.2	32.3	25.9
„ zabawkarski „	228	39.0	7.0	46.9	5.3	—
„ poligraficzny „	12.215	8.1	6.8	3.1	56.4	10.5
„ budowlany „	23.941	5.6	15.1	7.1	30.3	12.8
Elektrownie i wodociągi	7.338	9.0	14.9	8.2	23.0	12.0
Roboty publiczne	69.759	9.5	3.1	10.9	19.1	13.7

Jeżeli następnie uwzględnić stosunkowo wysoką kulturę rolnictwa w woj. Kieleckim, urodzajność gleby szczególnie w południowo - wschodniej jego części, oraz dostateczny stan zalesienia i naogół racjonalnie prowadzoną gospodarkę leśną, to trzeba stwierdzić, że województwo kieleckie tworzy odrębny w Polsce region wszechstronnie rozbudowanej gospodarki narodowej.

III. Refleksy na sytuację przemysłu i na rynek pracy

Zrozumiałe są dążenia niektórych czynników do zatarcia granic byłych zaborów, jednakowoż przesunięcia granic administracyjnych mogą być robione jedynie tam gdzie ze względów gospodarczych i narodowościowych jest to możliwe. O ile chodzi o przesunięcie granicy woj. śląskiego w kierunku na wschód przez przyłączenie do Śląska — jak już wyżej wspomniałem — części województwa Kieleckiego, to tego rodzaju pociągnięcie wywołałoby ogromne perturbacje w życiu gospodarczym naszego okręgu, a co zatym idzie również poważne powikłania na odcinku socjalnym.

Ramy artykułu prasowego nie pozwalają mi na szersze uzasadnienie twierdzenia, iż **przemysł Zagłębia Dąbrowskiego poniósłby niepowetowane straty przez przyłączenie go do województwa Śląskiego, straty wynikłe z głęboko sięgających różnic technicznych i prawnych, a o ile chodzi o górnictwo, również i — geologicznych pomiędzy Śląskiem z jednej strony a Zagłębiem Dąbrowskim i okręgiem częstochowskim z drugiej.** Wskażę tylko na znany powszechnie fakt niższości urządzeń technicznych znacznej części zakładów przemysłowych na tutejszym terenie (wywołanej przede wszystkim rabunkową gospodarką okupantów w czasie wojny światowej, wtedy, gdy w tym samym czasie przemysł Górnego Śląska przy pomocy ówczesnego rządu niemieckiego ogromnie modernizował swoje zakłady) wyższe koszty wydobycia węgla w Zagłębiu Dąbrowskim, oraz niższą jego wartość kaloryczną, wreszcie odrębną sytuację prawno - polityczną Śląska. (Jak wiadomo, województwo Śląskie posiada specjalną autonomię, wynikającą nie z konwencji genewskiej, gdyż ta wygasa w r. 1937, lecz z ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1922 r., zawierającej statut organiczny województwa Śląskiego. Rozciągnięcie tej autonomii na obszar Zagłębia Dąbrowskiego i okręg Częstochowski nie miałoby uzasadnienia ze względu na specyficzny charakter tych praw, nadanych woj. Śląskiemu w okresie przedplebiscytowym, zaś podział woj. Śląskiego na część wyposażoną w autonomię i część nie korzystającą z tych przywilejów z punktu widzenia porządku prawnego nie wydaje się możliwy).

Również i świat pracy nie odniósłby żadnych korzyści z tych zmian administracyjnych, gdyż, wprawdzie w tym czy w innym wypadku, poziom płac w Zagłębiu Dąbrowskim uległby zwyżce — który to moment jest silnie podkreślany przez związki robotnicze — to jednak nieubłaganą konsekwencją zrównania płac robotniczych w Zagłębiu Dąbrowskim z płacami na Górnym Śląsku byłaby konieczność obniżenia kosztów produkcyjnych w inny sposób. Wchodziłaby wówczas w rachubę przede wszystkim koncentracja produkcji, której następstwem byłby wzrost bezrobocia. Jeśli sfery robotnicze (vid. uwagi p. J. Bielnika, sekretarza okręgowego Centralnego Związku Górników, „Express Zagłębia" z dnia 15 listopada b.r. Nr. 314), powodując się bardzo dokładnym wyczuciem sytuacji, wypowiadają się obecnie zdecydowanie przeciw rozwiązaniu Konwencji Węglowej, widząc w tym niebezpieczeństwo zamknięcia kopalń na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego w następstwie konieczności, niewątpliwie w tym wypadku, koncentracji produkcji, to te same momenty — według mojego przekonania — będą również miały miejsce w wypadku przyłączenia niektórych powiatów województwa Kieleckiego do Śląska.

IV. Zahamowanie urbanizacji

Również i względy na jaknajszerszą urbanizację przeciwstawiają się koncepcji zniesienia województwa Kieleckiego (jak zresztą i innych województw: Tarnopolskiego, Stanisławowskiego i Nowogródzkiego). Spowodowałoby to zupełne zahamowanie tendencyj rozwojowych całego szeregu ośrodków miejskich, a przede wszystkim stolicy województwa, zanik ruchu budowlanego oraz poprawę sytuacji gospodarczej przemysłów z budownictwem ściśle związanych, a w konsekwencji tego i zahamowanie odpływu pewnej części bezrobotnych ze wsi do miast.

Reasumując musimy stwierdzić, iż zniesienie województwa Kieleckiego, posiadającego szczególne warunki rozwojowe, przyniosłoby ogromne szkody dla świata gospodarczego i świata pracy.

Skrócony czas pracy we Francji

powoduje likwidację kopalń i wzrost bezrobocia

Prezes organizacji pracodawców górniczych we Francji p.Peyerimoff wystosował do premiera Bluma niezmiernie ciekawy list w związku z wejściem w życie we Francji ustawy o skróconym tygodniowym czasie pracy. Ponieważ sprawa ta zaprząta wiele umysłów i u nas dobrze będzie zapoznać się z sytuacją, jaka wytworzyła się we Francji. List p. Peyerimoff'a przytaczamy w najważniejszych fragmentach. — Red.

DO

P. LEONA BLUMA

Prezesa Rady Ministrów

Panie Premierze!

Dekret ustanawiający 40-godzinny tydzień pracy dla kopalń węgla ukazał się w Monitorze; jest to wprowadzenie w życie z dniem [illegible]-go listopada ustawy uchwalonej przez parlament.

Nasze zadanie polega jedynie na wyszukaniu w ramach ustawy, możliwości zastosowania jej w sposób jaknajmniej szkodliwy dla przemysłu. Wywiązaliśmy się z tego zadania w miarę naszych sił i możności jednak niestety, nie powiodło nam się tak, jakbyśmy sobie tego życzyli, a mogę śmiało powiedzieć, że leżało w interesie ogółu by nam się powiodło lepiej.

Nie chcemy tu zwalać winy, ani na Podsekretarjat Stanu dla spraw górniczych, który aktywnie i kompetentnie przygotowywał zbiorową umowę, ani na delegatów robotniczych, którzy ze zwykłą sobie wytrwałością starali się osiągnąć maximum korzyści wynikającej z nowej ustawy. Całość zostanie przez nas zastosowania nie tylko w dobrej wierze, lecz i przy maximum dobrej woli z naszej strony.

Przedstawiamy tu pierwszy 40-godzinny tydzień i to w gałęzi przemysłu, gdzie najłatwiej i najszybciej można obliczyć i skontrolować rezultaty.

Te właśnie rezultaty chcemy Panu przedłożyć.

Wydaje nam się, iż w chwili obecnej, równie ważnym obowiązkiem każdego jest nie tylko stosowanie się i wykonywanie ustawy, lecz także, w miarę kompetencji, informowanie obywateli, oraz czynników rządzących o skutkach środków przedsięwziętych przez tych drugich, a za które ci pierwsi płacić muszą.

Ten właśnie obowiązek chcę dziś wypełnić.

Z pomiędzy 5-ciu krajów wielkich producentów węgla (Ameryka, Anglia, Niemcy, Francja i Polska) — Francja z racji naturalnych właściwości swoich pokładów stała na ostatnim miejscu pod względem wydajności. Obecnie, i to ze znacznym awansem, posiadać będzie najmniejszą ilość godzin pracy.

Wskutek wprowadzenia w życie ostatniej umowy zbiorowej, umowy Matignon, ustawy o płatnych urlopach, oraz po ustaleniu warunków płacy w 40 godz. i pięciodniowym tygodniu pracy — koszt wydobycia 1 tonny sprzedażnej węgla wzrósł przeciętnie o 34 franki.

Ponadto szacujemy na 5 proc. zmniejszenie wydajności indywidualnej robotnika, którą to obniżkę przypisać należy z jednej strony podkopaniu wszelkiego autorytetu, a z drugiej strony temu, że przy obecnych warunkach pracy praktycznie nie istnieje zachęta bezpośrednia do zwiększenia tej wydajności, jednak w cztery miesiące po wypadkach czerwcowych obniżka indywidualnej wydajności wynosi jeszcze 8 proc. i to w naszem Zagłębiu, które, jak to Panu wiadomo, produkuje dwie trzecie całości wydobycia.

Nie niedoceniamy i nie ignorujemy szczerych wysiłków związków i organizacji robotniczych dla podniesienia tej wydajności, ale w świetle nagich faktów możemy tylko skonstatować, że łatwiej jest wprowadzić gwałtowne i głębokie zmiany w systemie pracy, niż przywrócić zachwianą równowagę.

Dla uwieńczenia pomyślnym rezultatem wspólnych naszych wysiłków, koniecznem jest, by na naszych warsztatach pracy nastąpiła zmiana panującej tam psychozy, jak również zmiana obecnej tabeli płac. Wyrażamy wątpliwość co do przeprowadzenia, tak jednego, jak i drugiego. Z drugiej też strony przypuszczamy, że 40-to godzinny tydzień pracy nastręczy olbrzymie trudności, przy próbach odzyskania straconej równowagi. Narazie jednak pozostańmy w sferze hypotezy podwójnie optymistycznej.

Średnia cena sprzedaży naszego głównego Zagłębia wyraziła się w 1935 roku sumą 82,85 frs. (Nawiasem należy zaznaczyć, że cena ta po 5-cio letniej walce z ciężkim kryzysem pokrywała się plus - minus z normalnie obliczoną ceną kosztów wydobycia). Zwyżka kosztów wydobycia o 34 frs. na tonnę oznacza podrożenie głównego u nas źródła energii o 40% na placu kopalni. W tym miejscu nasuwają się dwie uwagi:

Po pierwsze: zwiększenie się siły kupna robotnika okaże się o wiele mniejsze, niż zwyżka ceny kosztów własnych i rynkowych.

Po drugie: od czasu spadku równoległego funta i ceny węgla na rynku światowym, zdążyliśmy w ciągu 5 lat ciężkich wysiłków skompensować tę różnicę częściowo lecz nie w całości. Jeszcze w czerwcu rb. stosunek naszej ceny wydobycia i ceny sprzedażnej był o 10—20 frs. niższy niż normalny na rynku światowym węgla.

Nie jesteśmy też wcale pewni, czy nadwyżka kosztów produktów zagranicznych, która wypływa z obecnego uszeregowania monetarnego, skompensuje zwyżkę naszych cen wewnętrznych.

Niestety jesteśmy zupełnie pewni, że ściśle ze sobą połączone nie tylko datami, ale i logiką wypadków zmiany 1936 r. i dewaluacja 1936 r. postawiły nas w sytuacji o wiele niekorzystniejszej, niż ta, w której znajdowaliśmy się na początku kryzysu.

Bezwzględna zwyżka kosztów wydobycia węgla francuskiego pociąga za sobą dwie nieodwołalne konsekwencje.

Po pierwsze: silne cofnięcie się węgla wobec innych źródeł energii, które obciążone są tylko nieznacznie kosztami robocizny i które staną się obecnie tańszymi; do tych należy zaliczyć krajowe źródło, prąd wytworzony siłą wodną, oraz zagraniczne, mniej więcej unarodowione przez przeróbkę we Francji, a mianowicie ropę naftową.

Po drugie: definitywne zaniechanie całego szeregu pokładów w naszych głównych zagłębiach węglowych, oraz drugorzędnych zagłębi w całości.

Jest to wyrok śmierci dla całego szeregu kopalń, które utrzymują się jedynie dzięki subwencjom, a które od dzisiaj skazane są na unieruchomienie. Jest to po prostu zrezygnowanie ze znacznego zapasu węgla, umieszczonego pod względem strategicznym lepiej od naszych wielkich zagłębi, a który dotychczas figurował korzystnie na liście i tak dość szczupłej naszego majątku narodowego.

Nawet najoptymistyczniej patrząc nie możemy się spodziewać dalszego rozwoju naszej produkcji. I choć dotychczas starannie unikaliśmy tego, będziemy zmuszeni, w razie powiększenia się konsumpcji, uciec się do przedsiębiorstwa, robocizny i kapitału z zagranicy, która nie zmniejszyła swojej zdolności pracy. Import zagraniczny, który wyraził się w ubiegłym roku sumą 1.800 milionów frs. wzrośnie jeszcze i kosztować będzie drożej w zdewaluowanych frankach.

Z punktu widzenia równowagi ekonomicznej i stałego potencjału państwa, można, oględnie się wyrażając, stwierdzić, że skutki tej całej serii fenomenów są co najmniej opłakane.

Cała seria nowych ustaw uchwalonych i umów zawartych w ciągu ostatnich 5-ciu miesięcy zapewniła masowe i nagłe zaspokojenie pewnych żądań (zresztą po większej części słusznych).

Zdrowy rozsądek nakazywał jednak zastosowanie tych zmian, które my tylko wprowadziliśmy w życie, stopniowo i równolegle z wprowadzeniem ich na całym świecie.

Fakty powyższe skazują przemysł węglowy na porzucenie wprawdzie pokojowe, lecz nie odwołalne i bolesne dla całego narodu znacznych terenów pracy zawodowej.

Wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy prowadzi nieodwołalnie w przemyśle węglowym do 5-dniowego tygodnia pracy. Rozwiązanie to jest życzeniem większości robotników i wprowadza minimum zaburzenia w samej eksploatacji.

Od dziś dnia przemysł węglowy posiadać więc będzie 2 dni świąteczne w tygodniu. Inne gałęzie przemysłu pójdą przypuszczalnie po tej samej drodze.

W jaki sposób będziemy mogli odmówić jutro tego przywileju całej masie robotników i pracowników umysłowych w przemyśle?... W jaki sposób wytłumaczyć będzie można robotnikom, że im się ten przywilej nie należy? A jeżeli nasze państwo nadal skłaniać się będzie ku zwolnionemu tempu pracy, to jak zachowa się ono przy zetknięciu, tak słusznie przez Pana upragnionym, z innymi państwami, które bynajmniej nie zamierzają zmniejszyć normalnego tempa pracy?

Nie wiem, jakie informacje pod tym względem pan posiada?

Wszystkie te, które my posiadamy wskazują na to, że nasi konkurenci starają się wyzyskać jak najlepiej poprawę koniunktury i szukają rozwiązania kwestii bezrobocia właśnie w przyśpieszeniu tej poprawy a nie, jak to my właśnie czynimy, w praktycznym ograniczeniu naszego potencjału ekonomicznego na poziomie najniższym dla ostatniego 10-lecia.

Historia zna przykłady, gdzie państwo zwycięskie narzucało zwyciężonemu zakazy lub też ograniczenia produkcji. Niebywałym dotychczas jest fakt, by potężne państwo, w trakcie walki z kryzysem światowym, zresztą mniej ostrym u nas, niż u innych, starało się zaradzić złu, przez świadome i nieodwołalne okaleczenie swoich zdolności produkcji i to właśnie w tej chwili, kiedy tak długo oczekiwana poprawa otwiera znowu pole do międzynarodowej konkurencji.

Jest to walka pokojowa, lecz na daleką metę bardziej rozstrzygająca niż wojna, wykaże ona rzeczywistą siłę i naznaczy każdemu należne mu słusznie miejsce w układzie mocarstw światowych.

Jakże tu obronić się myśli, że państwo tak zorientowane, jak nasze, naznaczone jest piętnem cofania się, a co za tym idzie i upadku.

Takie są, Panie Premierze, rozważania, które przedstawić Panu było moim obowiązkiem. Mam nadzieję, że uzna je Pan za czysto objektywne, logiczne i przejrzyste, a zresztą pobieżna nawet kontrola przekona Pana o ich słuszności.

Sprawy groźne dla tych, którzy ponoszą odpowiedzialność za produkcję, nie mogą pozostać obojętne dla żadnego zdrowo myślącego Francuza. Niemożliwem jest, aby nie zwróciły na siebie Pańskiej uwagi i nie wzbudziły niepokoju.

Z poważaniem

Prezes: (—) PEYERIMOFF.

GWARECTWO „HRABIA RENARD"

KOPALNIE WĘGLA KAMIENNEGO, WALCOWNIA, BROWAR PAROWY I GOSPODARSTWO ROLNE

Adres telegr.: Renard - Sosnowiec
„ pocztowy: Sosnowiec, ul. Zamkowa 5
Telefon: Nr. 62101
Rachunek: P. K. O. Nr. 60785

6885

POLECA:

a) **Węgiel kamienny pierwszorzędnej jakości z kopalni „Hrabia Renard" do zapotrzebowań wszelkiego rodzaju, jak przemysł, koleje żelazne, żegluga morska i rzeczna i t.p.** Znakomity węgiel do opału domowego.

b) Piwo pierwszorzędnej jakości — różnych gatunków: jasne, ciemne monachijskie, słodowo-słodkie. — Lód sztuczny z wody źródlanej.

Towarzystwo Kopalń Węgla

„FLORA"

Spółka Akcyjna

Zarząd: Warszawa, Al. Jerozolimskie 28.

Kopalnie Węgla Kamiennego w Dąbrowie Górniczej.

Węgiel długopłomienny pierwszorzędnej jakości dla celów opału domowego i przemysłowych.

6821

TOWARZYSTWO BUDOWLANE INŻYNIEROWIE

K. STRONCZYNSKI, R. CZARNOTA-BOJARSKI i S-ka

SP. AKC.

WARSZAWA, ul. Marszałkowska 17

Wykonywa wszelkie roboty budowlane

S. A. FABRYK CHEMICZNYCH

„RADOCHA"

w Sosnowcu

produkuje:

Chloran Potasu — Nadchloran Potasu
Chloran Sodu — Fosforan dwusodowy
Fosforan trójsodowy — Kwas cytrynowy
Kwas winowy — Sole Kwasów winowego i cytrynowego.

KONSYGNACYJNE SKŁADY STALI

HUTY POLDI

SOSNOWIEC, 3-go MAJA 32, TEL. 61-74-8

POLECA: METALE TWARDE, STAL SZYBKOTNĄCĄ, STOPOWĄ, NARZĘDZIOWĄ, KONSTRUKCYJNĄ, STAL i ODLEWY KWASO i OGNIOODPORNE, NARZĘDZIA i STAL GÓRNICZĄ, DRUTY FORTEPIANOWE i t. p.

6883

Towarzystwo Bezimienne Kopalń Węgla

„CZELADŹ"

w PIASKACH (Czeladzi pod Sosnowcem)

poczta Sosnowiec, — skrz. poczt. 301. Telefon 6 11 85.

Węgiel kamienny z kopalń w Czeladzi dla celów przemysłowych i potrzeb domowych.

6820

SOSNOWIECKA KOTLARNIA

Wyrobów Miedzianych i Metalowych

LUDWIK PIĄTKOWSKI

SOSNOWIEC, UL. ALEJA 29. TELEF. 6-26-52

Dz. I. Aparaty destylacyjne i gorzelnicze, kotły miedziane, formy do wielkich pieców, kompletne urządzenia kąpielowe. Rury, pręty, drut, blachy miedziane, mosiężne, ołowiane i aluminiowe. 6947

Dział II. Aparaty dla fabryk chemicznych. Zbiorniki i kadzie. Przewody i rury kondenzacyjne oraz odwadniacze żelazne. Spawanie elektrycznością i acetylenem.

GUSTAW MORCINEK

LUDZIE KOPALNI

Były takie dni, że matka nie była zmęczona. Nie dlatego, że się mniej napracowała przy kopaniu ziemniaków, lecz że wyjątkowo dopisały jej siły. — Wtedy czekał mnie zawsze najpiękniejszy wieczór w życiu.

— Opowiesz mi dzisiaj bajkę? — prosiłem.

— Opowiem, opowiem, tylko znajdę wolną chwilkę! — mawiała, krzątając się koło wieczerzy.

Na dworze podnosił się mrok od ziemi i spadał spod nieba na ziemię. W jego głębi majaczyły kontury dymiących kominów i rozwiane sylwetki wieży szybowej. Mrok bywał gęsty i pachnący czadem. Czad zaś pachniał jak wędzone mięso u rzeźnika. Przypominało mi to zawsze te nieliczne dni w roku, w których matka gotowała mięso w żelaznym garnku poszczerbionym.

W mroku zapalały się wielkie księżycowe kule elektrycznego światła, zawieszonego na wysokich słupach. Czasem chwiały się w wichrze, a wtedy śmieszne cienie kolebały się naokoło mlecznych kul.

Potem następowały upragnione bajki.

Z poza okna sączyły się dalekie głosy maszyn, czasem deszcz bębnił miarowo w dziurawej rurze blaszanej pod oknem, a czasem wicher dudnił po kalenicy. Matka siadała na stołku i zaczynały się godziny słodkich wzruszeń.

— To było tak!... — zaczynała niezmiennie i teraz jęła się rozwijać barwna ścieżyna, po której wędrowali królowie brodaci w złotych płaszczach i w złotych koronach, nieszczęśliwe księżniczki, blade i zasmucone, o długich złotych włosach, królewicze w złoconych zbrojach i na białych rumakach, szklane góry, zaczarowane zamki, płaczące Meluzyny i dzikie Roberty-Diabły, słodkie Kopciuszki i opuszczone sierotki, świecące nocznice i pokraczni utopce, odważne zbóje Ondraszki i rogate diabły z widłami, zaklęte skarby i zabawne jaroszki, strzegący onych skarbów, mądre chłopy-przechery i głupie baby szczerbate na piekarskich łopatach lub zgoła na miotle fruwające, i wiele jeszcze innych dziwów. Piękniejsze jednak bajki były już o tym starym, brodatym duchu kopalni, Pusteckim, który siedzi w zawaliskach lub w starych robotach pod ziemią, kreśli coś kilofem w pyle pod stopami i przyświeca sobie czerwonym światłem.

Najpiękniejsza jednak bajka było o inżynierze Racku.

— Mamo, opowiedz mi bajkę o inżynierze Racku! — prosiłem.

— To nie jest bajka. To jest istna prawda!

— Więc niech będzie prawda, tylko opowiedz!

— Przecież już chyba umiesz ją na pamięć! — broniła się matka.

— Umiem, ale jeszcze bym pragnął raz słuchać!

— Więc dobrze!... A to było tak... — mówiła matka i zaczynała się najpiękniejsza dla mnie bajka nie-bajka o ludziach kopalni.

Matce łatwo przychodziło opowiadać o nich, bo wyrosła między nimi od najmłodszych lat. Poza tym mój ojciec i brat także byli górnikami. Ja też miałem być górnikiem jak mój ojciec, a przed tym jeszcze dziadek. Dziadek zginął w kopalni, ojciec zginął w kopalni, więc nieraz myślałem, że i ja również zginę w kopalni.

Gdy to mówiłem matce, przygarniała mnie do siebie i szeptała:

— Nie! Ty nie zginiesz w kopalni!.. Nie!.. — a potem głaskała mnie po kudłatej głowie.

— Ale inżynier Racek zginął! — oponowałem słabo i tuliłem się do niej, bo mnie strach oblatał.

— Inżynier Racek to co innego!.. — tłumaczyła.

Tak. Inżynier Racek to co innego. Z opowiadań matki wiedziałem, że to był jedyny Polak inżynier na naszej kopalni w zagłębiu karwińskim. Górnicy go lubili. Był młody, silny, o pięknej twarzy z czarnym zarostem. Oczy miał duże, ciemne i aksamitne. Niejedna z dziewczyn oglądała się za nim, gdy przechodził koło niej z kilofem i wyczyszczoną lampą górniczą. Lecz on się nie oglądnął, bo miał narzeczoną o jasnych włosach i o niebieskich oczach. Myśmy ją nieraz spotykali, idącą z inżynierem Rackiem.

— Ona jest taka ładna, jak ten anioł w bocznym ołtarzu, co leci ze złotym kielichem! — powiedział raz zezowaty Robert Kuczaty.

— Ona chyba nie jada bobu z kwaśnym mlekiem! — zauważył dziobaty Karlik spod Kryku, a który nie lubił kwaśnego mleka.

— Nie! Ona je tylko turecki miód i orzechy! — wyjaśnił jąkający się Hanys Ostruszka, który przepadał za tureckim miodem i orzechami.

Matka mówiła, że niezadługo tamta ładna dziewczyna o jasnych włosach i niebieskich oczach zostanie żoną inżyniera Racka. Lecz nie została. Matka mi zaś opowiadała, dlaczego nie została.

—... więc to było tak! — zaczynała snuć niezwykłą, cudowną bohaterską opowieść o inżynierze Racku.

Oto był taki sam wieczór jak dzisiaj i tak samo ciemno było, i wiatr szumiał jak dzisiaj, gdy nastąpiła eksplozja. Ja spałem, lecz wtedy spadłem z łóżka. A matka trzymała się za głowę, patrzyła w ciemne szybki i powtarzała:

— Jezus! Maria!.. Jezus! Maria!..

Potem pobiegła na szyb. Dużo ludzi biegło na szyb. A wszyscy szeptali święte słowa i trzymali się za głowę skurczonemi dłońmi. Parowe syreny na okolicznych szybach rozjęczały się monotonnie, drogi zapełniały się biegnącymi ludźmi, a z szybu wentylacyjnego, co stał w szczerym polu, buchał pod niebo olbrzymi słup rudego ognia, przetykany czarnym dymem.

Koło kopalni tworzyło się zamieszania. Wszyscy wiedzieli, że pod ziemią giną ludzie, że tam szaleje ogień, że duszący dym wypełnia wszystkie ganki, że walą się stropy, a tam tylu górników!.. Krzyk podnosił się coraz większy, ludzie przepychali się, wołali, ręce załamywali, maszyny zaś pracowały bez wytchnienia, windy wynurzały się ze studni szybowej, a z windy wychodzili górnicy, czarni, osmaleni, z przerażeniem w błędnych oczach.

Po drugiej stronie zaś, w szczerym polu bił pod niebo coraz większy słup ognia i dymu, buchający z szybu wentylacyjnego.

Do każdej wynurzającej się windy dociskali się ludzie i krzyczeli, jedni uradowani, bo widzieli w niej swoich najbliższych, drudzy rozpaczający, bo w windzie nie było ani ojca, czy brata lub syna.

W końcu wyjechała ostatnia winda.

— Ilu jeszcze ludzi w kopalni?

— Jeszcze pięćdziesięciu czterech!

— Czemu nie wyjechali?

— Zostali tam... nie mogli przejść pod szyb!..

Przerażenie padło na wszystkich. Co tu robić? Wpatrzyły się osłupiałe oczy w czarną czeluść szybu. Niezadługo i tędy wybuchnie czarny dym, a za dymem ogień!.. A pod ziemią przecież jeszcze tylu towarzyszy!

Przed tłum przeciska się inżynier Racek. Ucisza krzyki, staje przed windą i woła:

— Towarzysze! Tam nasi bracia!.. Kto na ochotnika ze mną?..

Patrzą ludzie zdumieni i pojąć nie mogą, że ktoś odważa się zjeżdżać do płonącej kopalni, żeby ratować nieszczęśliwych towarzyszy. Przecież tam dym dławiący, ogień, śmierć!..

— Kto ze mną na ochotnika? — woła znowu inżynier Racek.

Głos jego jest jasny i dźwięczny, a tyle w nim siły i pewności zwycięstwa, że z ludzi opada przerażenie.

Zgarnęli się koło niego. Inżynier Racek wybrał najsilniejszych. Dwunastu ich było. Nałożyli maski na twarze, nałożyli na plecy i piersi worki z butlami tlenu. Podobni stali się do jakichś niesamowitych poczwar z wyłupiastymi, szklanymi oczami.

— Nie wolno!.. Za późno już!.. Tam śmierć!.. — krzyczy po niemiecku naczelny inżynier i wstrzymać pragnie gromadę inżyniera Racka.

Nie wstrzymał. Wstąpili wszyscy do windy, Racek kiwnął dłonią, zakrzyczał sygnał i winda poleciała w mroki szybu. Na powierzchni zaś wszyscy uklękli i zaczęli szeptać pacierze.

Inżynier Racek wiedział, że zjeżdża po śmierć. To samo wiedzieli jego wierni towarzysze. Lecz nie cofnęli się przed nią. Brodzili w kłębach smolnego dymu, nachylali się nisko, oświecali wszystkie załomy, usuwali zgniecione wozy, usuwali rumowisko, przemykali wśród palących się ławic węgla, wyszukiwali pokurczone postacie ludzkie, wywlekali z wysiłkiem i nieśli pod szyb.

Wyjechała pierwsza winda ze zduszonymi górnikami, wyniesionymi z gorejących czeluści kopalni.

Pod ziemią zaś załoga inżyniera Racka nie cofała się. Chodziło o pośpiech. Zapasu tlenu starczyło tylko na dwie godziny. A jeszcze tylu towarzyszy czeka ratunku. Chwilami okropny lęk pętał nogi załodze Racka. Stawała przed nimi śmierć, wychodziła z kłębów dymu, wyszczerzała zęby z płonących czeluści, groziła zarwanym stropem. Zmęczenie ogarniało ludzi. Ustawali w wysiłku. Inżynier Racek odwracał się wtedy do nich i wskazywał ręką przed siebie. Nic nie mógł mówić, bo miał maskę na twarzy podobnie jak jego towarzysze. W jego ruchu było tyle siły i wiary, że ludzi jego opuszczało przerażenie i zmęczenie. Znowu szli za nim i znowu wyszukiwali pod zwałami węgla lub pod ścianami leżących i strutych towarzyszy, wynosili ich poza tamę, kładli na spągu, a inni górnicy co zjechali za nimi, przenosili ich do windy.

Wyratowali już trzydziestu dziewięciu towarzyszy. Docierali do ostatnich granic kopalni. Żar wzmagał się, a dym przesączał się przez nieszczelne już maski i dławił płuca.

— Naprzód!.. Naprzód!.. — krzyczała podniesiona ręka inżyniera Racka.

Zdołali jeszcze pięciu górników wynieść za tamę i znowu się wrócili, kiedy nastąpiła druga eksplozja. Olbrzymi pęd ognia i wichru prasnął nimi o ściany, rozbił, życie wydusił w oka mgnieniu. Jeden tylko został z połamanymi nogami, który właśnie w tej chwili znajdował się za węgłem chodnika.

Wybuch był tak mocny, że ziemia zatrzęsła się, szyby w oknach popękały z brzękiem, a z szybu wentylacyjnego wyleciało żelazne rusztowanie i runęło połamane w pobliski lasek.

Zjechała jeszcze jedna gromada, żeby ratować załogę inżyniera Racka.

Wyniesiono wszystkich pobitych, winda wywiozła ich na powierzchnię, a górnicy złożyli ich pod ścianą w cechowni. Inżynier Racek i jego jedenastu wiernych towarzyszy. Dwunasty żył jeszcze.

— Taka była śmierć inżyniera Racka i jego towarzyszy! — kończyła matka.

— A jego dziewczyna?

... umarła! — kończyła matka.

Ogień mruczał w piecu, stary zegar tykał miarowo na ścianie i mierzył czas, za oknem szumiał wiatr i szeleściła ulewa, a w głębi mroku kołysały się duże mleczne kule elektrycznego światła.

— Tacy są ludzie kopalni! — dodawała jeszcze matka, potem żegnała się zaczęła odmawiać modlitwę za umarłych.

Górniczy stan

Górniczy stan, hej niech nam żyje
Niech żyje nam górniczy stan,
Bo choć przed nami dzienne światło kryje,
Toć dla Ojczyzny trud ten jest nam dan.

Boć synowi podziemnych czarnych światów
Każdy chętnie poda swą dłoń! bis.

Czyż nie słyszysz dzwonka z naszej wieży
I kilofu, który wzywa nas?
Hej do szybu niech z nas każdy bieży,
Szczęść nam Boże zaśpiewajmy wraz!

Boć synowi podziemnych czarnych światów
Każdy chętnie poda swą dłoń! bis.

Gdy nareszcie góry się zachwieją
I wrócim Bracia do światłości bram,
Wejdziem wszyscy z tą błogą nadzieją
Że słodka miłość wzruszy serca nam.

Boć synowi podziemnych czarnych światów
Każdy chętnie poda swą dłoń!

Już się rozlega...

Już się rozlega miły głos
Dzwoneczka z naszej wieży.
Więc spieszmy wraz jak każe los
Nad szyb niech każdy bieży.

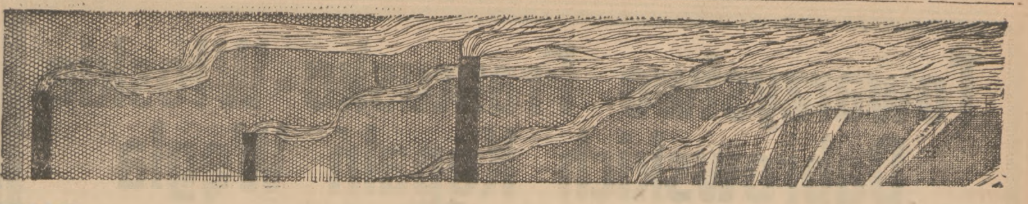
Całuska spiesznie lubej daj
I spiesz w podziemnych Gnomów kraj
Nas czeka praca tam.
Szczęść nam, Szczęść nam, Szczęść
Boże nam!

Z wesołą myślą spieszmy wraz
Stromą na dół drabiną.
Do pracy każdy zdąża z nas
Już w piecach kroki giną.

Już słychać miłych strzałów huk
I stokroć milszy młotów stuk
Ozwie się tu i tam
Szczęść nam, Szczęść nam, Szczęść
Boże nam!

A kiedy wreszcie przyjdzie czas
Podziemne żegnać góry
I dzwonka głos ostatni raz
Odezwie się ponury.

O wtedy luba nie płacz, nie
Z twarzyczki twojej otrzyj łzę
Wszak się zobaczym tam.
Szczęść nam, Szczęść nam, Szczęść
Boże nam!



POZAN SLEDZINSKI

KRAINA SKARBÓW

JAK I KIEDY POWSTAŁY KOPALNIE ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Jak i kiedy powstały kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego? —

Pytanie to nie jest pozbawione głębszego znaczenia. żyjemy w ośrodku przemysłowym, który zwraca na siebie oczy nie tylko całego narodu, ale jest też ciekawym oblektem obserwowanym od lat z wielkim zainteresowaniem przez zagranicę, a więc przez naszych bliższych i dalszych sąsiadów. Znajomość jego historii chociażby z tego powodu nie może być nam obojętna, tymbardziej, że chodzimy ustawicznie koło niego, żyjemy i pracujemy w nim.

Zagłębie Dąbrowskie nazywane jest częściowo zagłębiem węglowym, czyli okręgiem górniczym i zyskało sobie zaszczytną nazwę: Krainy skarbów „Czarnych diamentów". Jest to nazwa istotnie zaszczytna i potęgą swojego nieprawdopodobnego określenia wysuwa Zagłębie ponad inne ośrodki przemysłowe naszego kraju. Aby dać właściwy wyraz temu określeniu, należałoby rzucić odpowiedni snop światła i odtworzyć bijące niespożytą siłą źródło tych skarbów. Należy więc odpowiedzieć na pytanie, czy słuszne jest oblekanie wielkiego Zagłębia w koronne, złote szaty, wyróżnianie i ustawicznie niemal stawianie na najwyższym szczeblu w hierarchii skarbów narod. Za odpowiedź niech posłuży tu stwierdzenie faktu, że Zagłębie Dąbrowskie żyje swoistym, odmiennym niż inne środowiska trybem życia. Życie swoje koncentruje nie na ziemi, lecz pod ziemią w głębinach kopalnianych na przestrzeni dziesiątek kilometrów, pod całymi miastami, wsiami, osiedlami. Tam, pod ziemią jest obca światu całemu kraina i kopalnie węgla.

Podobnie jak inne połacie kraju obdarzone zostały przez naturę lasami, wodami, górami, Zagłębie stało się posiadaczem klucza do swojej bogatej krainy „Czarnych diamentów", głęboko ukrytych, bo do półtora kilometra w głąb ziemi.

Poza węglem Zagłębie obfituje też w bogactwa rudy żelaznej i cynkowej, oraz inne materiały kopalne, jak wapienie, gliny ogniotrwałe i inne, dzięki którym powstały potężne zakłady przetwórcze w postaci hut, kopalni, fabryk wyrobów żelaznych, cementowni, wapienników, cegielni itp. Jeżeli do tego dodamy, że przemysł Zagłębia Dąbrowskiego obejmuje wszystkie dziedziny przemysłu polskiego za wyjątkiem kopalni soli i nafty i poszczycić się może wielką ilością fabryk i zakładów pracy, które w czasach dzisiejszych beznawiasowo nazwać można skarbami — to uznamy Zagłębie za właściwą krainę tych skarbów.

Zestawienie różnych gałęzi przemysłu z przemysłem węglowym daje najlepszy pogląd na znaczenie Zagłębia w życiu gospodarczym Polski. Z naszych „czarnych skarbów" korzysta: Szwecja, Dania, Francja, Austria i inne państwa. Nie od rzeczy będzie zapoznać się z powstaniem i rozwojem naszych kopalni węgla.

Kopalnie istniały tu już w 10 wieku. Świadczą o tym nieliczne pamiątki ówczesnego górnictwa dziś jeszcze spotykane w postaci górzystych terenów żużli, gruzów i zapadłych dołów. Tu, gdzie widzimy dzisiaj doły — istniały szyby kopalni, gdzie kopce zczerniałych żużli, były huty.

Około r. 1140 Zagłębie Dąbrowskie wraz z okolicznymi miejscowościami zamieszkałe było przez wieśniaków - górników, którzy trudnili się wykopywaniem srebra i złota. Słowianom znane były kopalnie rudy żelaznej, jako rudnice, oraz tak zwane: dymarki i kuźnice, w których na rozpalonym węglu drzewnym, rozdmuchiwanym ręcznym miechem, wytapiano z rudy metal.

Węgiel kamienny poznano bliżej w Zagłębiu dopiero w 14 wieku, mimo, iż na Śląsku znany był już w 12 wieku. Nie doceniano go jednak jako materiału palnego i niezdawano sobie sprawy z tego, że mógł on służyć do tego celu przede wszystkim. Węgiel gdzie indziej miał zastosowanie przy wytapianiu rud od początku 1627 r.

Eksploatacja węgla kamiennego w Zagłębiu Dąbrowskim rozpoczęła się właściwie dopiero w r. 1724, tj. od czasu, kiedy Felicjan Szaniawski, biskup krakowski i książę siewierski postawił pod Siewierzem pierwsze wielkie piece do wytapiania żelaza. W tym okresie odkryto węgiel w Strzyżowicach i zaczęto go eksploatować na potrzeby hutnicze. Na gruntach Dąbrowy Górniczej i Będzina węgiel odkryty został przypadkowo w roku 1785 przez pastuchów. W niespełna pięć lat, bo w roku 1790 znaleziono węgiel koło Strzemieszyc, Niemców i Porąbki, jednak z braku uświadomienia z powagi niezwykłego odkrycia, nie mogło być mowy o racjonalnej eksploatacji.

Rok 1795-6, staje się w dziejach górnictwa zagłębiowskiego rokiem przełomowym. Władze pruskie, pod panowanie których przeszło całe dzisiejsze Zagłębie, zbadały istniejące możliwości eksploatacji węgla i przystąpiły do energicznych poszukiwań dalszych pokładów. Z polecenia królewsko-pruskiego ministra Heiduitza i dyrektora pruskiego górnictwa Redena uruchomiono cały szereg kopalń. Górnictwo zaczęło stawiać się na nogi i w szybkim tempie wzrastało do góry, tym bardziej, że wciąż odkrywano nowe złoża. Rok 1809 jest za czasów Księstwa Warszawskiego dalszym etapem rozwojowym w dziejach górnictwa. Przy ministerium spraw wewnętrznych stworzono komisję Jego Królewskiej Mości, która urządzała huty i kopalnie narodowe. Ludwik Hauke, który stanął na czele tej komisji, spowodował, że górnictwo oddzielone zostało od zarządu dóbr siewierskich (oddanych w r. 1807 przez Napoleona księciu de Moutebella, marszałkowi francuskiemu i oddane zarządowi górniczemu). Osiadający górnik, lub rzemieślnik w Księstwie Warszawskim, a przybyły z obcych krajów, przez 6 lat zwalniany był od ciężarów i opłat publicznych, jeżeli osiadł w dobrach narodowych na gruntach pustych, przez 6 lat wolny był od opłaty czynszów, przy czym cudzoziemcy wolni byli od służby wojskowej. Dekret, wydany w celu wpłynięcia na rozwój górnictwa, a zawierający powyższe udogodnienia, stał się główną podstawą szybkiego wzrostu zainteresowań górnictwem.

W r. 1816 następuje otwarcie głównej dyrekcji górniczej w Kielcach ze **Stanisławem Staszicem**, na czele i założona zostaje **pierwsza szkoła górnicza**

Górnictwo w Królestwie Polskim całkowicie oddane było w zarząd głównej dyrekcji, która nie szczędziła trudów nad poszukiwaniem wciąż nowych pokładów i nad otwieraniem hut i kopalń. Lata 1830—31, związane z okresem powstania, stały się zagładą dalszego rozwoju świetnie zorganizowanej i rozpoczętej pracy.

W r. 1833 kopalnie przeszły w posiadanie Banku Polskiego. Naczelnymi zawiadowcami, którzy podłożyli podwaliny pod górnictwo Zagłębia Dąbrowskiego byli: Józef Cieszkowski i Andrzej Długoszewski.

Rozwój kopalnictwa przez długie dziesiątki lat natrafiał na poważne trudności, gdyż liczne wypadki śmierci odstraszały chętnych do pracy do tego stopnia, że nie było komu pracować. Zawód górnika uważany był za najbardziej niebezpieczny i najbardziej ryzykowny. Rząd rosyjski chcąc zyskać zastępy górników, wydał w dniu 28 lutego 1817 r. ustawę powołującą do życia korpus górniczy, składający się z korpusu urzędników i korpusu, robotników. Wstępujący do korpusu musieli składać przysięgę wobec księdza na wierną służbę, z której zwalniała górnika śmierć, starość lub kalectwo.

Górnicy nie płacili żadnych podatków i wolni byli od obowiązku służby wojskowej, przy czym uchodzili za pionierów świata roboczego. Dziś, miasta i okolice Zagłębia Dąbrowskiego dumne są z syzyfowej pracy swych górników, którzy straszliwą śmiercią ginęli pod zwałami zawalających się ścian kamieni. Żywcem kamienowane liczne zastępy górnicze przez długie lata, położonym wysiłkiem, kalectwem i utratą życia, dla dobra społecznego wzniosły dzisiejszy las kominów niebosiężnych, które są niczym innym, jak symbolem ciężkiej, odpowiedzialnej i zagrażającej życiu górnika pracy.

Miliony ludzi korzysta z dobrodziejstwa węgla na całym świecie, ale te wielkie miliony nie są w stanie nawet wyobrazić sobie jak wielce ciężką i niebezpieczną jest praca górnika.

Turyści, przybywający do Zagłębia Dąbrowskiego, na widok górnika stają jak wryci. Ponure, czarne, uznojone cienie górników przesuwają się pod murami domów. Skórzany kask na głowie podtrzymywany spiętym paskiem pod brodą, zasmolona kompletnie twarz zroszona potem, w ręku młot, oskard, zarzucony na plecy i mała lampka w drugim ręku: oto typowy obraz górnika.

Gdy horyzont zachodzi mrokami nocy, górnicy wychodzą z latarkami. Z daleka widać tylko migające ognie lampek niesionych w rękach górników. Odblaski ogni fabrycznych i rażące w mrokach nocy łuny świateł elektrycznych, przy różnogłosowych tonach syren, nadają Zagłębiu Dąbrowskiemu widok godny zwrócenia powszechnej uwagi, a przede wszystkim zachwytu i podziwu.

IGNACY KRASICKI

O niestateczności losu

Czemuż się skarżysz na fortuny ciosy.
W twych użaleniach mniej baczny?
Nie wiesz, jak zmienne wszystkie nasze losy.
Jaki jej humor dziwaczny?

W momencie jednym szczęście zniszczyć zdoła,
A w swem działaniu fałszywem,
Raz zbytnie smutna, drugi raz wesoła,
Czyni nędznego szczęśliwym.

Stoją u portu bezpieczne okręty,
Żeglarz spokojny w ochronie:
W punkcie rwą z kotwic gwałtowne odmęty,
Żeglarz i okręt utonie.

Szczęśliwy, który w dzień doznawszy burzy,
Niepewien w wrzawie noclegu,
Patrząc zdaleka, jak się okręt nurzy
Śmieje się z fali na brzegu.



Towarzystwo Francusko-Włoskie Dąbrowskich Kopalń Węgla

w Dąbrowie Górniczej

KOPALNIE:

PARYŻ-CHAPER, KOSZELEW-św. BARBARY

Wydobycie za pomocą nowoczesnych SKIPÓW

Udoskonalone urządzenia sortowni i płuczki są ostatnim wyrazem współczesnej techniki

WYDOBYCIE ROCZNE: 1.000.000 TON

Węgiel o długim płomieniu, twardy, doskonale sortowany, poszukiwany na opał domowy w kraju i ZAGRANICĄ

DOSTAWA PRĄDU ELEKTRYCZNEGO I WODY

6897

TRAMWAJE ELEKTRYCZNE W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM

SP. AKC.

Najwygodniejsza i najbezpieczniejsza komunikacja miejska i międzymiastowa w Zagłębiu Dąbrowskim. Częste korzystanie z komunikacji tramwajowej zapewnia duże oszczędności przy wykupnie biletów abonamentowych. :: :: :: ::

6898

Miejski

Zakład Elektryczny i Wodociągowy

w Zawierciu

6900

DOGODNE TARYFY
na prąd dla drobnych warsztatów i zakładów handlowych

TARYFA BLOKOWA
dla gospodarstw domowych.

INFORMACJE
w Zakładzie — Zawiercie, Piłsudskiego 39

„Elektryczność — to Czystość, Oszczędność i Wygoda"

Fabryka Szkła dawn. S. Reich i S-ka,

Spółka Akcyjna w ZAWIERCIU.

TELEFON Nr. 10 (STACJA POCZTOWA I KOLEJOWA) TELEFON Nr. 10

ROK ZAŁOŻENIA 1884.

Najstarsza w kraju fabryka szkła, odznaczona najwyższymi nagrodami w kraju i zagranicą wyrabia:

SZKŁO STOŁOWE:

gładkie, szlifowane, pantografowane, serwisy, zastawy do wódek, likierów, wina i wody, garnitury do owoców, ciasta i kompotów, przybory toaletowe galanterie, wazony do kwiatów malowane i szlifowane, flaszki i słoje apteczne.

SZKŁA DO OŚWIETLEŃ:

elektrycznego, gazowego, naftowego, szkła do lamp, szkło pod nazwą „Incassable" do oświetleń żarowych wytrzymujące wysoką temperaturę i nagłe jej zmiany.

Fabryka szkła w Zawierciu dostarcza szkło stołowe i oświetleniowe dla polskich transatlantyków M-S. „Piłsudski" i M-S. „Batory".

PRZEDSTAWICIELSTWA I WZOROWNIE:

A. Klausius, Warszawa, Rymarska 10 (wzorownia)
B. Klausius, Poznań, Pl. Sapieżyński 8.
D. Repper, Lwów, Kopernika 30. I.
Karol Sachse, Katowice, Szopena 7. m. 7.

6914

Polskie Zakłady Przemysłu Cynkowego

SP. AKC. w BĘDZINIE

POLECAJĄ SWOJE WYROBY:

Z DZIAŁU METALOWEGO:

blachę ocynkowaną marki „C.K.H. KrólewskaHuta — Będzin"
blachę ocynkowaną-pomalowaną marki „CKH. Król-Huta - Będzin"
blachę cynkową
wiadra ocynkowane marki „CKH"
wiadra z czystej blachy cynkowej marki „CKH"
garnki ocynkowane i tp. wyroby blaszane

Z DZIAŁU CHEMICZNEGO:

biel cynkową we wszystkich gatunkach handlowych
tlenek farmaceutyczny — Zincum oxydatum purissimum marki „CKH" Król. Huta
chlorek cynku w płynie o dowolnej koncentracji
tlenki żelaza (czerwień, czerń)
chlorek cynku w proszku 98-100% ZnCl,

JAN WAŚNIEWSKI

Józek Siwek, świarcownik*)

Opowiem wom historyje o jednym świarcowniku, a moim somsiedzie, Józku Siwku, bo jego zdarzynie tropi mnie bez wiela lot i sóm nie wim, jakim ón był cłowiekiem.

Downij — jeszcze przed wojnom — tu zaroz za Borem Biskupim sła granica i z tyj stróny byli my z Moskalami, a tam zaroz Austryjoki. Co insze było tanij tutok, a co insze tam, to i nic dziwota, ze ruch bez zielónom granice szedł ino kurz! Zagranice zabirało się mięso, chleb, kasze, tabak, a stamtąd sie przenosiło towary i wódke... Mo się rozumieć, że po wsiach doobkoła — i w Podlipiu, i w Borze, i w Bukownie i prz. aze pod Kaźmirz — siedziało pełno świarcowników.

Nad wszyjstkimi nimi górówoł Józek Siwek — chłopisko ogrómne, w barach rozrosłe kiej piec i z recami jak bochny.

Dobrze mu sie na świarcu wiedło. Morgów przykupówoł, nosił sie aligancko, piniądzami doobkoła ciepoł. Wszędy go było pełno: na zabawach, po weselach, po karcmach. A dzieuch za nim zawdy jak naproł. Ón się z łego śmioł:

— Jo ta do babów nie lgne! — powiadoł. — Óne same na mnie nałazom!... A jo tylko kóónie lubie.

I prowda, ze kónie mioł nojlepsze w całkim Podlipiu, a trzymał same siwki i bułanki

Ale wreście i jego dopadło...

Na końcu wsi mieszkali wtedyj Supernoki. Mieli óni córke Julke — dziewke bardzo niewydarzónom. Na gębie nawet przystojna, ale w sobie okrutecnie sucho, mało, w krzyzach nie mocno, nie nadające się do roboty ani w polu ani na kopalni. Ni mogąc nic robić chodziło toto dzieuszysko po wsi i śpiwało, abo słuchało granio i śpiwania. Aze dziw broł patrzeć, jak óna lubiła muzyke. Ocy ij się robiły takie jakieś dziwne, zapatrzóne kajsi daleko we świat, a i óna cało sie odminiała.

Na jakiejsi zabawie uźroł jom Józek Siwek. Uźroł i wścikł sie! Poprosił jom do tańca, a ze to był wielgi i mocny chłop, a óna mu ledwie do pachy sięgała, to ino jom nosił po izbie, az kiecki w powietrzu furtały. Kiej jom obwiódł w siarcystym tańcu roz i drugi, a do tegój piwem pocęstowoł, tak myśli se: „juz jest moja!" Przysiadł sie dó nij i nakłado na ucho, kaj mo przyńść i wkiedy. Óna się kapke odsunyła i powiada:

— Ni!

Tak sie zcudówoł, ze aze nie wiedzioł narazie, co mo odpowiedzieć i zapytoł ino roz jeszcze:

— Nie przydzies?

— Nie!

— To ci sie nie podobom? — prześmiechnył się i rękom do wąsa sięgnął.

— Nie podobosz.

Aze się wzdrygnył:

— Nie, to nie! — godo.

Udoł się do innych dziwek i wodzi je w tońcu tak ogniście, ze mało nię mglejom i bez tęsz mu lecom. Ón tańcuje, bawi sie, pohukuje, ale wciągle na Julke spoziro, co tyz óna bedzie robić.

A Julka kieby go nie widziała. Stoi wele okna, patrzy na muzykantów i na ojca, któren ciniuśko na swoich skrzypeckach wyciągo.

— Co za dziwka! — myśli se.

Spotkoł jom popóźnij na muzyce wiela razy, ale nigdy nic nie wskóroł. Po ostatnim weselu szedł se do dómu dobrze napity i som do siebie godoł. Pomstówuł na Julke, wrzejścoł, odgroźoł sie, tocąc sie na te i na tamtóm strónę. Wreście zatrzymoł sie na środku drógi i okrutnie zadziwiónym głosem som siebie zapytoł:

— To cóż? To jo sie móm żynić, cy jako?

Wybałuszył ślipie, obeźroł sie przytómnij i splunył:

— Tfu!... psiokrew, a może?

Jeszce tego samego tydnia posłoł z wódkom do Supernoków. I popatrzcie: tyn chłop, którymu świat sie widzioł mały, za którym wszyjstkie dziwki letały, ni mógł se miejsca znaleźć w chałupie, tak mu niecierpliwość wątpie paliła.

Nareście swaty wracajom.

— Zgodziła sie! — mówiom.

— Uf! — odsapnął Józef i aze pot rękawem z coła obtarł.

— Ale ciężko była robota — powiadajom swacio — bo początkowo nijak nie chciała przyzwolić i dopiero jom rodziciele przyniewolili.

Za miesiąc casu odprawili wesele siumnie i bogato, bo Józka stać było na to, zeby sie ludzie dziwowali. Po panne młodom zajechała brycka zaprzężóno we dwa bułanki. Ani ustać ni mogły na miejscu. Kopytami zimie tłokły, łbami kiwały, a siła w nich kipiała, ze ino drygały lecieć.

Wiedom panne młodom, a óna-ci płace i godo do ojca:

— Obiecaliście grać te ruskie pieśnie, coście sie ich we wojsku naucyli.

— Ja!

To grojcie ze grojcie bez całkom dróge...

— Juz ty sie nie trop!

Siadła Julka na brycke, a kónie aze na zadach przycupły i nogami tuch-tuch-tuch po zimi! Porwały sie wozy i migajom w ocach kieby jedna wstęga... Taki ruch, taki gwołt, taki sium, a panna młoda płace.

Ołtarz goreje ode świateł, organy hucom, ksiądz swoje odprawio, Józkowi radość z gęby bije — a panna młoda płace.

— — — — — — — — —

Z kościoła wracali mnij siumnie... Wesele ciągło sie trzy dni, a potym potocyło sie zwykłe życie.

I posłuchojcie, co to baba ni może! Małe toto było, chuderlawe, do pachy mężowi sięgające, a wodziło go kiej barana na postronku. Dzieci sie wzieny sypać, ale Józek malowiela szczęścio znaloźł w chałupie. Óna go nie lubiała, a ón jej sie boł.

Nieroz powiadali mu przyjaciele:

— Cymuz ty, Józek, nie weźmies pasa i nie przyrnies jej tam kaj potrza.

A ón spozirol spode łba i mamrotoł:

— Ni mom suminio jej zdzielić. Ani jej ani żodnygo dziecka... Bo zreśtom kiebym przyrnył, to pewniebym i zatrzasł abo pogruchotoł. Moja ręka straśnie twardo, a w babie żodnej siły ni ma...

Po kilku rokach takigo pożycio nadeszły sprzecki, bo choć Józek przeważnie we wszyjstkim sie Julki słuchoł nie chcioł przestać łotać zagranice. A óna sie okrutnie przy tym upierała. Może dlo tego ze poznała Moskoli sołdatów z pogranicznyj straży, co ich zwali obieszczykami. Tych Józek dlo wszelakiej pewności spraszoł do siebie i ugoszczoł, a óni za to bardzo piękne pieśni śpiwali.

Przedkładała mu i tłumacyła na wszelkie sposoby, zeby zaprzestoł świarcować, ale ón swoje: „nie i nie!"

— Z cegóz byś ty żyła? — pyto jom.

— Wróć sie na kopalniom abo gospodaruj na groncie!

— Po cóz jo mom harówać, kiej mi świarcowanie lepszy prefit niesie.

„Co ón mo w tym świarcowaniu?" — myślała se i nie mogła odgadnąć. Kiejsi umyśliła iść razem z nim do Galicyi, ale kiej mu o tym wspómniała, to ón ino zarechotoł swoim wielgim śmiechem, polnął sie po kolanach i pado:

— Nigdy w świecie! To nie babski interes!

Ale óna się uparła i poszła którysi nocy za nim tajnie. Akuratnie cas na przekrocynie granicy był zły, bo noc krótko, wiosynno, a do tego jeszce miesiąc świcił w pełni. Tyla ino, ze chmury roz w roz go przesłóniały i wtedy cyniła sie jako tako ćma.

Józek szedł wartko na bosoka — początkowu bez pola, potym bez las. Julka skradała sie za nim. Kiej bór sie skóńcył — wybrali sie na te piochy międzi Olkuszem a Bukownem, które ino kaj nie kaj som porośnięte malutkimi sosenkami. Teroz Józek posuwoł sie bardzo ostróżnie, bo roz ze szedł bez takom pustać, a po drugie — granica juz była bliziuśka.

Ostatnio Józek sie rozpędził, podlecioł do staryj sosenki i rozpłaszczył pod niom. Julka dopadła krzoka o kilka kroków i wyścibiwszy głowe, uźrała coś po cem poznała, dlacego Józek tak zamarł: Po piochu chodził se spokojnie sołdat. Miesiąc przyświcił, obieszczyk sie zatrzymoł i spoźroł w ich strónę. Nie widocnie nie spostrzegł. W jasnym świetle Julka rozpoznała w nim tego, któren bardzo piekne pieśni u nich w Podlipiu wyciągoł. Naroz chmury przesłóniły niebo i gęba sołdata zamazała się w ciemności. Józek się poruszył, tak niezdarnie, że odłupoł kawoł kory, któro w cichości zatrzeszcała tak ostro, jakby sie piekło ozwarło. Obieszczyk nastawił karabin i zawołoł:

— Kto idiot?

Kiej mu nikto nie odpowiedzioł, posunął sie ku sosence. Ale ta naroz rozrosła sie w ogrómnygo Józka. Sołdat sie zatrząsł, coś krzyknął, ale Józek karabin mu podbił i ucapił go wielgachnymi rękami za gradyke. Moskol zabełkotoł, charknył i urwoł zdławiony. Cosik mu w kościach zachrobotało i zwalił sie na zimie.

— Uf, pierunie! — odsapnył Józef. — Lepij ze tobie, niźli mnie.

Podniósł go z piochu za portki i bluze. Nie minyła minuta, jak coś chlapło we wode.

Józef chybnył bez rzeke i przepodł w tamtym borze w Ostryi.

Bez całutki tyn cas Julka trzęsła się ode strachu i wytrzyszczała ślipie, myśląc se:

— Śnie, cyli prowde oglądom?

Kiej Józek zniknył w borze, oprzytómniała, spozirając doobkoła. Naroz dresze niom potrząchnął, aze sie włosy dźwigły na głowie.

— O Jezu, Jezusie!!...

Obróciła się i pognała bez lasy jak wściekła. Gnała, gnała, ani sie nie obzirając, ani nie patrząc na dróge.

— Ze zbójem żyje, ze zbójem! — hucało jej w głowie.

Dopadła do izby w potarganych kieckach i gruchła na łóżko. Przydusiła gębe poduszkom i leży. Ani zasnąć ni może, ani myśleć o niczym. Dopiro nad ranem, kiej dzieci zaceny piszceć, wstała i ugotówała kawy. Potym zabrała się z nimi i wyszła.

Kiej Józek wrócił, nie zastoł nikogo. Macherzyny ze świarcowanom wódkom ciepnył pod łóżko i legnął spać. Społ długo, bo był zmordówany. Wreście przecknął sie, ozwarł ślipie i aze sie wzdrygł. Nad nim wisi cerniawo sucho gęba jego baby i patrzy wpadłymi ślipiami, kieby go chciała przewiercić.

— Moskalaś zabił!... — sykła bez zęby. — Zabił i utopił!...

— Cicho!

— Nie bede cicho, nie bede! — zawrzejszczała na całkom chałupe. — Zabiłeś! Ze zbójem żyje!

Porwoł sie z łóżka na obie nogi i pierwszy roz w życiu na niom zakloł:

— Pieronie, cicho, bo ci te gębe zatkom!

— Nie! Rozkrzyce, rozwrzejszce na całkom wieś, niech ludzie wiedzom, z kim sie zadałam!

Zgrzyinył zębami i podniósł te swojem ogrómnom pięść do góry. Kieby był trzepnył, pewnie by przetrącił, ale nie poradził jej zdzielić. Pięść sie zwinęła i opadła do dołu.

— Juliś — powiado — Juliś! Przecie ón by mnie był zastrzelił.

— No to co?

— To wolałabyś?

— Wolałabym, wolała! — wściekłość jom ocapiła, ze zacena po izbie sie nosić, a wyrzucać ze siebie słowa, jak kaminie.

Na krzyk wpadli do chałupy ludzie. Nie wiadómo, na cem by się skońcyło, ino ze sie zjawiła staro Supernocka. Kiej jom Julka uźrała, chyciła, co ta miała pod rękom, dzieci za rącki ułapiła i poszła do rodzicieli.

— No tom i sam ostoł! — powiedzioł se Józek i obeźroł się po izbie.

Wzion się za robote i harówoł cołki dziń zeby się zmordówać. Przy wieczerzy zadumoł się.

— Jesce zgine bez te babe! — pomyśloł se. — Rozpowi, rozplotkuje i chycom...

Wstoł, odparł skrzynie z piniądzami. Było dość. Po tym otworzył szafe i z przydziewkiem i wybroł najlepsze.

— Póde stąd zagranice i bede żył...

Przyrychtówoł kuferek i wzion układać co najpotrzebniejsze rzeczy. Ułożył i wzioł se już zadać kufer na plecy, kiej naroz chyciła go okrutecznо żałość za dómem, za babom, za dzieckami.

— Ostane!

Rozpakówoł wszyjstko i poszedł spać.

Źle zrobił! Rano go przybareśtowali i zamkli we więzieniu w Chęcinach. Wysiadzioł tam wiela lot i zjawił się dopiro we wojne za Ostryjaka. Odminił się bardzo: przybladnył, postarzoł się, a rymatyzm ręce i nogi mu pokręcił.

Częsta teroz siadywał na ławie przed chałpom. Przypatrywołem się bez pewien cas jego życiu, a potem wybrołem się pogadać z nim.

— I cóż Józek? — powiadom — Bedzies te tak wciągle siedzioł przez roboty?

Ón głowom pokiwoł.

— Pewnie, bo juz ni mom w sobie żodnyj uciechy i robić mi sie nic chce. Zreśtom dlo kogo?

— Dlo rodziny.

— Bo to rodzina? Ożyniłem się z babom, co mnie od samygo początku nie lubiła. Jo, Siwek Józek, któren mógł w dziwkach przebirać, jak w ulęgołkach!... Pokil jo jom lubił, tom sie staroł i zabiegoł wele niej. Myślołem, ze mnie polubi. Zreśtom zabiegołem i dlo tego że mi było miło coś jej dobrego wygodzić. A teraz co? Miłowanie mi odeszło, ni móm sie cego dobrego po babie spodziwać i gniewe mnie, psio krew, kiej óna takim krzywym ślipiem na mnie spoziro.

Poprawił się na ławie, odsapnył i wzion skręcać papirosa z machorki.

— A jeszce gorzyj z dzieckami — ciągnął dalij. — Wychowała je tak, ze patrzom na ojca, kiej na nojgorszygo zbója. Ani sie do nich odezwać ani pogodać...

Znowuj się zadumoł, papirosa kurzył i patrzoł kajś przed siebie. A potem sie dó mnie obrócił i pado:

— Kiej troche wydobrzeje, póde na zbój.

— W ime Ojca i Syna... Cóz-eś ty ogłupioł?

— Nie ogłupiołem, ino juz tak musi być.

— Po jakiemu?

— Ano cóż? Baba mi oddowno powtarzo, zem zbój, dzieci tak samo myślom, to możem jo naprowdę na zbója stworzóny?... Pewnie! Bo i to cuje, ze jeszce rozbój może mnie przy życiu trzymać i uweselić.

Jak powiedzioł, tak zrobił. Ale niedługo zbójowoł. Ostryjoki go przychwycili we wsi w biołу dziń.

Powiedli go do Krajskómando, bo tak sie w jeich mowie nazywoł powiat. A tu wojna i nie prześmiechy. Odrazu sąd wojenny złożyli i przysądzili go na rozstrzał.

Wyprowadzili go z kreminołu przed połedniem i ludziom dozwolili sie przypatrówać tracyniu, zeby nabrali strachu. Siwek szedł se na śmierć spokojnie, nie spiesząc sie i nie zwlekając. Ubrany był w odświętny przyodziewek, buty mioł długie wyglancówane, kapelusz nowiutki. Wszyjstko to kozoł se ostatniom wolom z Podlipio sprowadzić. Stąpoł se równo, a ze był wielgi, to całe to chacharstwo ostryjackie wyglądało przy nim jak chrobactwo. Spoglądoł tyz na nich zgóry, taki dumny w sobie i zadufały kiej król. Postawili go pod murem i starszy — kaproł musi — dochodzi do niego, zeby mu chusteczkom ocy przewiązać. Siwek sie spoźroł:

— Cego chces? — pyto.

— Ocy ci przewiązać.

— Jo sie śmierci nie boje!

— Ale ocy trza przewiązać.

— Odyńdź stąd, bo kopne!

Kapote i koszule na piersiach ozerwoł i do sołdatów:

— No, gotów jestem, strzelojcie.

Gruchła salwa i Siwek majtnył na zimie...

Dzisiok pewnie i kości po nim zetlały. Julka tyz pomarła, dzieci na ojcowiźnie gospodarzom, wnuki z niemowlęctwa wyrastajom, a jo do dziśka sóm siebie, a teroz i wos pytom:

— Cy był ón prowdziwym zbójem, cy mioł te swoje suminie?... I cy bez babe na rozbój poszedł, cy ze swojej natury?... No jak odpowiecie?

*) Nowela z cyklu regionalnego, który wkrótce ukaże się w wydaniu książkowym pod tytułem: „Po dniówce".

ANDRZEJ NIEMOJEWSKI

KUŹNICA

Wrą koła w kuźnicy, dym czarny się kłębi,
To biegun cyklopi chcą odkuć tam w głębi,
Drgnął w swoich posadach glob stary, nim runie,
Na nowym go oni zawieszą biegunie!

Wrą koła, zgrzytają zębami w pogoni,
Dym czarnym sztandarem olbrzymów twarz słoni.
Drżą ściany! Hej, śmiało, wy, ludzkie kolosy,
Brak ognia? Rzucajcie pod kotły swe losy!

Wrą koła, żar pryska, robota szaleje,
Pod kotły rzucono ostatnie nadzieje...
Cyklopy! Hej, śmiało! Do ognia z kolei
Rzucajcie swą rozpacz, gdy brakło nadziei!

Towarzystwo Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich, Sp. Akc., którego ogłoszenie znajduje się powyżej, zostało założone w 1890 roku z kapitałem zakładowym 7 milionów rubli, który obecnie, po przeliczeniu i powiększeniu, wynosi 29.750.000 zł. Ze względu na posiadane nadania węglowe w liczbie 25, położone w Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie Górniczej i w ich okolicy, Towarzystwo wymienione jest największym z przedsiębiorstw węglowych w Zagłębiu Dąbrowskim, obejmują bowiem te nadania powierzchnię około 6.500 hektarów i zawierają w sobie bogate złoża najlepszego węgla w pokładzie „Reden". Zapasy tego węgla wynoszą przeszło 400.000.000 ton, co stanowi prawie 50% wszystkiego węgla, znajdującego się w pokładzie „Reden", a całkowity zapas węgla Towarzystwa do głębokości 500 metrów, więc obejmujący i inne znane pokłady węgla, można szacować na przeszło ½ miliarda ton.

Zwrócić jednak musi uwagę, że, pomimo tak bogatych zapasów węgla, Towarzystwo Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich eksploatuje tylko 3 kopalnie „Milowice", „Modrzejów", i „Niwkę" i było zmuszone unieruchomić 2 kopalnie — „Klimontów" i „Mortimer" oraz wstrzymać zupełnie rozbudowę nowej kopalni „Porąbka", jakkolwiek, o ile nam wiadomo, szyb na niej został należycie pogłębiony. Według otrzymanych w tej mierze informacji, przyczyna tego tkwi nie tylko w ogólnie przeżywanym kryzysie, który, o ile chodzi o przemysł węglowy, jeszcze nie przeminął, i wpływa w ogóle na ograniczenie produkcji we wszystkich polskich zagłębiach węglowyh, ale i w tym, że sytaucja Towarzystwa jest szczególnie ciężka, gdyż ilości węgla, które Towarzystwo ma wydobywać i dysponować do sprzedaży, są zbyt małe w stosunku do jego zdolności produkcyjnej. Miarą tego jest, że — pomimo utrzymania w ruchu tylko 3-ch czynnych kopalń, z których 2 pracują na 2 zmiany, jedna zaś nawet na jedną zmianę — Towarzystwo nie jest w możności zapewnienia im pełnej pracy i, zwłaszcza w okresach słabszego sezonu, pracują one zaledwie po 3 — 4 a nawet 2 dni w tygodniu, co, oczywiście, wpływa nie tylko na ogólny stan zatrudnienia, ale i na wysokość zarobków tej części załóg robotniczych, które się dało do obecnej chwili jeszcze utrzymać.

Stan tak wysoce niewłaściwy i uciążliwy dla Towarzystwa jest tymbardziej nienormalny, że Towarzystwo, posiadając ogromne zapasy węgla, zapewniające mu istnienie na długie lata, nie może przygotowywać tych zapasów do eksploatacji i zapewnić w ten sposób niezbędnej dla życia gospodarczego w przyszłości ilości węgla, gdyż przysługujący Towarzystwu udział w sprzedaży, czyli tak zwana licencja, nie daje możności wykorzystania obecnej sprawności kopalń Towarzystwa, ograniczając ją do ¼ istotnych możliwości A tymczasem są przedsiębiorstwa nie tylko na Śląsku, ale i w Zagłębiu Dąbrowskim, które takich rezerw nie posiadają, zbliżając się w mniejszej lub większej mierze do wyczerpania ,i z konieczności będą musiały być zastąpione przez powiększoną produkcję przedsiębiorstw zasobniejszych w zapasy węgla, a do nich należy przede wszystkim Towarzystwo Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich. Muszą więc być dane Towarzystwu warunki, umożliwiające wykonanie zadania, które nań spadnie w niezbyt odległej przyszłości, a to jest zależnym jedynie od stopniowego powiększania udziału Towarzystwa w ogólnej produkcji polskiego węgla.

Kreśląc w kilku słowach powyższych krótką charakterystykę Towarzystwa Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich, musimy jeszcze zaznaczyć, że nadania węglowe (i na inne minerały) Towarzystwa w znacznej mierze pokrywają się gruntami, stanowiącymi własność Towarzystwa, to ostatnie zaś daje możność Towarzystwu zaznaczenia jego stosunku do spraw i zagadnień społecznych.

Znajduje ten stosunek wyraz w szerokim uwzględnieniu potrzeb miast i gmin — w postaci dużych przestrzeni gruntów, udzielonych bezpłatnie pod ogródki działkowe, ustąpionych na warunkach ulgowych na budowę ratusza w Sosnowcu i wielu szkół, na urządzenie parków i zieleńców, na zakładanie boisk sportowych, na przeprowadzanie i rozszerzanie ulic, wreszcie w oddaniu swym pracownikom i bezrobotnym bezinteresownie przeszło 100 hektarów gruntu pod uprawę i t.d. co, łącznie z dużymi ofiarami na rzecz utrzymania kuchni dla bezrobotnych, szczególnie w Zagórzu i Klimontowie, t.j. tam, gdzie nie są czynne kopalnie Towarzystwa — stanowi świadectwo wielkiego zrozumienia tych zagadnień i obowiązków społecznych, których wymaga chwila obecna.

W górnicze święto

W kantorze inżyniera
Zadygotał dzwonek —
Telefon drgnął.

Jak ptaki strwożone
Lecą słowa —

Z kopalni
Głębin, głos nieznany
Ciska wieści szalone —

...Żywioł rozpętany
Wdziera się do chodników...
...Pochylnię zalewa...
Wznosi się!

Kto cię
Tej nocy rozgniewał?
O rzeko zagłębiowska
Spokojna i senna!...
— — — — —
Stanęły rychło i my
Na drodze żywiołu.
Do wyścigu poświęceń
Ruszyli pospołu
I ten, co rozkazywał
I ten, który słuchał.
— — — — —
Na chodnik legła cisza
Groźna, mroczna, głucha.
Do mężnych serc — zwątpienie
Wolno się zakrada.
Oto groźbom żywiołu
Przestał odpowiadać
Zwycięski odgłos maszyn.

Próżno palce rani,
Odszukując przyczyny
Stroskany mechanik —
Potężne cielsko pompy
Przestało pracować.

Wszyscy lecieć gotowi
Bronić i ratować —
On ruszył w wodę pierwszy.
Silnym, mężnym krokiem
Zapadł w chłodne odmęty
I oczyścił smoki,
I dech ssakom przywrócił —
Dał pompie żyć znowu.

Lecz nurek nie powrócił
Z znojnego połowu —
W diamentami usłanej
Toni — został na dnie.
— — — — —
Gdy w noc świętej Barbary,
Jasn księżyca padnie
Na rzuconą ścieżynę —
W górniczym rynsztunku,
Dziwna postać pospiesza...

Po dań pocałunku,
Czy odnaleść wspomnienia
Pragnie — kędy chata?...

Czy po słowo: — Szczęść Boże! —
Najmilsze z słów świata.

W. BERNASIK.

Z działalności Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu

Ubezpieczalnia Społeczna w Sosnowcu zajmuje 4-te miejsce pomiędzy Ubezpieczalniami w całym państwie według liczebności osób uprawnionych do świadczeń (około 175.000), zamieszkałych w powiecie Będzińskim i Zawierciańskim.

Powstała w roku 1920, działając na mocy ustawy z dnia 19.V.1920 r. jako ubezpieczenie na wypadek choroby, przymusowe dla pracowników fizycznych i umysłowych pod nazwą Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu i udzielając świadczeń:

a) **w postaci pomocy leczniczej** (porady lekarskie, leki, zębolecznictwo, leczenie szpitalne, pomoc położnicza).

b) **w postaci pieniężnej** (zasiłek w razie niezdolności do pracy, zasiłek położniczy, szpitalny, pokarmowy, pogrzebowy).

Powiatowa Kasa Chorych przetrwała do 31.12.1933 r. Jako organizację leczniczą cechował ją system lecznictwa w przychodniach (ambulatoriach), których posiadała na całym terenie 46. Składka na ubezpieczenie chorobowe w okresie działania Kasy Chorych stanowiła 7.8 proc. od zarobku i przeciętnie wynosiła zł. 141.98 rocznie na jednego ubezpieczonego.

Od 1.I.1934 r. weszła w życie nowa ustawa o ubezpieczeniu społecznym, która scaliła wszystkie rodzaje ubezpieczeń, wprowadzając jeszcze ubezpieczenie emerytalne robotników. Jako zasadnicza organizacyjna jednostka scalonych ubezpieczeń powstaje na terenie powiatu Będzińskiego i Zawierciańskiego zamiast Kasy Chorych — Ubezpieczalnia Społeczna w Sosnowcu.

OBNIŻENIE SKŁADEK

Wymiar składek na ubezpieczenie chorobowe zostaje obniżony do 5 proc. u fizycznych, a 4.6 proc. u umysłowych pracowników od zarobku i przeciętnie wynosi zł. 72.72 rocznie na jednego ubezpieczonego. Przy czym od 1.IV.1935 przestają podlegać przymusowemu ubezpieczeniu chorobowemu pracownicy umysłowi, zarabiający ponad zł. 725 miesięcznie.

POMOC LECZNICZA

Rodzaj świadczeń chorobowych pozostaje ten sam, co w Kasie Chorych. W tym czasie jednak zostaje częściowo zmieniony system podania świadczeń leczniczych przez wprowadzenie od 15.III.1934 r. organizacji lekarza domowego. Zamiast przychodni (ambulatoriów) powstaje 52 **rejony lecznicze** o przeciętnej liczbie 3.300 uprawnionych do świadczeń w jednym rejonie.

W każdym rejonie pomocy leczniczej udziela jeden lekarz domowy w swym prywatnym gabinecie, który znajduje się w obrębie tego rejonu. Pomocy specjalistycznej udzielają lekarze - specjaliści chorym, skierowanym doń przez lekarzy domowych. Do lekarzy położników i wenerologów chorzy mogą się zwracać o pomoc z pominięciem swego lekarza domowego.

Lekarze specjaliści z zakresu chorób chirurgicznych, ocznych, gardła, uszu i nosa, kobiecych, skórnych i wenerycznych przyjmują w ośrodkach specjalistycznych, znajdujących się w Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie i Zawierciu.

TROCHĘ CYFR

W roku 1935 udzielono porad i zabiegów leczniczych w gabinetach lekarzy domowych — 596812, w gabinetach lekarzy specjalistów — 178.057, w domach u obłożnie chorych — 65.995.

Ubezpieczalnia posiada własnych szpitali 4 (w Sosnowcu, Dąbrowie, Zawierciu i Czeladzi), w których znajduje się 565 łóżek.

W roku 1935 przebywało w szpitalach własnych 13.147 osób w ciągu 169.775 dni. Średni okres przebywania jednego chorego w szpitalu wyniósł 13 dni. Dokonano zabiegów operacyjnych 3.425.

W innych szpitalach na koszt Ubezpieczalni przebywało 886 osób w ciągu 34.749 dni.

W roku 1935 dokonano 142.587 zabiegów dentystycznych i wstawiono 21.623 plomb i 789 protez zębnych.

APTEKI

Dla zaopatrywania chorych w środki lecznicze Ubezpieczalnia posiada 8 aptek własnych, własną składnicę środków aptecznych, wytwórnię, która przygotowuje leki w formie zakończonej, celem wydawania choremu odręcznie. W 1935 roku wydano leków z aptek własnych na 974.969 numerów recept. Przygotowano w wytwórni własnej około 420.000 leków. Wydano leki z aptek prywatnych na koszt Ubezpieczalni na 40.964 recept.

INNE POMOCE

Dla celów rozpoznawczych i leczniczych Ubezpieczalnia posiada w Sosnowcu:

1) Zakład Roentgenowski i Fizykalnego Leczenia, w którym w roku 1935 dokonano: 22.462 zabiegów roentgenowskich i 47255 zabiegów fizykalnego leczenia.

2) Laboratorium lekarskie (Analityczne), w którym w roku 1935 dokonano 21.358 analiz.

Dla udzielania pomocy w nagłych zachorowaniach i w przypadkach położniczych jest zorganizowane w Sosnowcu Będzinie, Dąbrowie i Zawierciu pogotowie ogólne i położnicze.

PROFILAKTYCZNE DZIAŁANIE

W celu zapobiegania chorobom Ubezpieczalnia prowadzi:

1) wspólnie z Zarządem Miejskim w Sosnowcu i Będzinie przychodnie przeciwgruźlicze: w Sosnowcu — Teatralna 4, w Będzinie — Krakowska 16, w których mogą zasięgać porad lekarskich i nieubezpieczeni,

2) zapobiegawcze przychodnie przeciwwenerycznе,

3) poradnie dla ciężarnych w Sosnowcu;

4) szczepienie ochronne;

5) kolonie letnie dla dzieci,

6) półkolonie i dożywianie dzieci w okresie zimowym, prowadzone przez instytucje społeczne;

7) obozy wypoczynkowe dla robotników, z których korzystało w miesiącach letnich 564 osób (ilustracje z kolonii dajemy w dodatku).

PERSONEL

Liczba osób zatrudnionych w lecznictwie wynosi: lekarzy — 88 osób, lekarzy - dentystów — 28, pomocy lekarskiej — 124, usługi (porządkowych, woźnych, kucharek, praczek) — 162 i personelu biurowego — 19.

Jako świadczenia nadzwyczajne w miarę możności finansowych Ubezpieczalnia udzieliła leczenia sanatoryjnego i zdrojowego w 1935 r. 221 osobom na ogólną liczbę dni pobytu 10.892.

Ogólny koszt świadczeń chorobowych w r. 1935 wyniósł zł. 4.245.491.32, z czego poszczególne rodzaje świadczeń kosztowały: zasiłki — zł. 642.880 gr. 19, opieka lekarska — zł. 1.427.997 gr. 90, leki i środki lecznicze — zł. 705.022.89, szpitale i zakłady lecznicze — złotych 1.245.562.97, przewozy chorych i lekarzy — zł. 175.314.97, pozostałe wydatki ustawowe — zł. 48.712.40.

Poza ubezpieczeniem na wypadek choroby Ubezpieczalnia Społeczna w Sosnowcu pełni zastępstwo pewne zlecone jej czynności z zakresu ubezpieczenia od wypadku, emerytalne robotników, emerytalne pracowników umysłowych oraz bezrobotnych pracowników umysłowych, co do których prawo decydowania zachowuje Zakład Ubezpieczeń w Warszawie oraz jego oddziały.

ZAGADNIENIE DROGOWE W OSIEDLACH POW. ZAWIERCIAŃSKIEGO

Co zrobiono i jakie inwestycje będą wykonane

Powiat Zawierciański posiada 9 osiedli, posiadających w przybliżeniu następujące liczby mieszkańców: Myszków około 7.000. Żarki — 5.500, Poręba — 4.500, Łazy — 3.500, Siewierz 3.000, Koziegłowy — 3.000, Kromołów — 2.500, Mrzygłód — 2.000, Włodowice — 1.500.

Z osiedli tych, Myszków i Żarki należałoby zaliczyć do rzędu miast, zaś Porębę, Siewierz i Koziegłowy do rzędu miasteczek, nie tylko ze względu na duże zaludnienie, ale i dla ich wartości gospodarczych i komunikacyjnych.

Pozostałe osady, Kromołów, Mrzygłód i Włodowice, jakkolwiek stare i kiedyś mające większe znaczenie, dziś opuszczone, bardzo wolno dźwigają się z upadku, nie mniej jednak i teraz jako siedziby zarządów gmin są ośrodkami życia kulturalnego i gospodarczego wsi na powiecie.

Sposób rozbudowy tych osad, podkreśla również ich charakter miejski, jak np. Żarki, Koziegłowy, Siewierz, Kromołów, Mrzygłód i Włodowice, z centralnie prawie założonymi rynkami i często kilku placami oraz proporcjonalnie rozmieszczonymi ulicami, co wskazuje, że osady te wolno i systematycznie narastały.

W przeciwstawieniu do nich, widzimy i osady szybko wyrosłe, na tle wyjątkowo sprzyjających warunków jak Poręba czy Myszków przemysłowe, lub Łazy — miasto kolejarzy. Tu już widać przygodność i dorywczość rozbudowy. Jedna ulica główna wiąże jak może całość osady, bez rynków, placów, które trzeba dopiero tworzyć. Stąd też mamy targi w Koziegłowach, Żarkach czy Siewierzu, a brak ich w Łazach i t.p. Niestety i tu i tam ulice wąskie, kręte, place nieuporządkowane, świadczą, że nie rozumiano wartości dróg i ulic, a uważano je dawniej jako zło konieczne.

Półtora wieku niewoli i w osiedlach, a może nawet przede wszystkim, zostawiło swe piętno zaniedbania. Zalega więc nieskończona ilość pracy, którą należy wykonać, aby straty wyrównać. Osiemnaście lat niepodległości, w tym 10 lat istnienia powiatu Zawierciańskiego, zdołało te prace zaledwie zapoczątkować, jakkolwiek na każdym kroku widać znaczną poprawę. Zespolone wysiłki powiatu i gmin oraz samych osad, dały już duże rezultaty, jakkolwiek nie mogą iść w parze z zamiarami i potrzebami.

Wiele się na to składa: Zubożenie ludności, brak wyrobienia społecznego i dostatecznego zrozumienia ważności i wartości zagadnienia drogowego w masach utrudniało podjęcie tego zadania na dużą skalę przez same osady. Zarządy zaś gminne obarczone zadaniami ogólno-gminnymi także nie mogły wydatnie zająć się uporządkowaniem i rozbudową sieci drogowej wyłącznie w osadach, tym więcej, że nie mogły pominąć i innych zadań ciążących na gminie czy osadzie.

W tych warunkach Wydział powiatowy widział się zmuszony do przyjścia z wydatną pomocą tak techniczną jak i finansową, naturalnie w ramach szczupłych swych środków finansowych.

Trzeba tu podkreślić wyjątkowe zubożenie całego powiatu Zawierciańskiego, wynikłe na tle przeżywanego kryzysu i bezrobocia. Tym więcej więc dokonane wysiłki i prace zasługują na podkreślenie.

Działalność powiatu w dziedzinie rozbudowy i odbudowy ulic i placów w osadach można by podzielić na 2 części: 1) uporządkowanie ulic i placów gminnych przy sposobności budowy i odbudowy dróg wyższych kategorii, 2) pomoc dla osad, przy samodzielnym podjęciu tych zadań.

Z natury rzeczy przy sposobności odbudowy dróg, zostają uporządkowane i elementy niejako wtórne, nie mające właściwie bezpośredniego związku z zadaniami drogowymi, jak: zakładanie skwerów, trawników, zmiana trasy słupów telefonicznych i telegraficznych czy sieci elektrycznej, uporządkowanie studni publicznych, linii zabudowań, wjazdów i zjazdów, sprawa odwodnienia, zadrzewienia, perspektywy estetycznego wyglądu ogrodzeń itp., które załatwiane są bezpośrednio w porozumieniu z odnośnymi czynnikami i władzami.

Z ważniejszych wykonano następujące prace:

MYSZKÓW. Zniwelowano i wybrukowano plac Pierackiego (przed stacją kolejową), rozszerzono go przez włączenie części ulicy 1 Maja i usunięcia dzielących parkanów z progów kolejowych, otoczono go nowym i estetycznym oparkanieniem siatkowym, założono szerokie chodniki, kwietniki i posadzono drzewka, usunięto szpecące słupy przecinających się na placu różnych linii napowietrznych, założono podziemne przewody kanalizacyjne. Dziś plac ten stał się ozdobą Myszkowa, a piękny jego wygląd estetyczny chlubnie świadczy o wspólnym wysiłku Wydziału powiatowego, zarządu gminy i osady Myszków oraz władz kolejowych, które znalazły zrozumienie dla potrzeb tej rokującej dużą przyszłość osady. Wkład około 10.000 zł. opłacił się sowicie.

SIEWIERZ. Jeszcze większe zadanie wykonał Wydział Powiatowy wspólnie z zarządem gminnym i zarządem szpitala w Siewierzu, przez wyłożenie 1000 m. b. ulic i placów klinkierem zalanym asfaltem. Rozległy plac skupiający ulice: Oleśnickiego, Szpitalną, Wąską, Ogrojedzką i Myszkowską zmienił się do nie poznania, a otoczenie szpitala zyskało na wyglądzie. Niezależnie od tego szpital pozyskał odpowiednie warunki, jak zmniejszenie chaosu ulicznego przez położenie gładkiej jezdni, usunięcie błota, kurzu itp. Plac i ulice otoczone ładną linią chodników i kwietników, stanowią dziś nie tylko wygodną sieć komunikacyjną, ale i ładną ozdobę miasta. Ileż to jednak trzeba było pokonać trudności. Aby pomieścić jezdnię 6 m. szer. trzeba była burzyć budynki, nie mówiąc już o schodach, gankach itp. W kosztach budowy około 60.000 zł. zgodnie partycypowały wszystkie 8 powyższe czynniki, które budowę zainicjowały.

WŁODOWICE. Do niedawnia przebrnięcie przez rynek i sąsiednie ulice w czasie słoty było zadaniem nie łatwym. Obecnie już od kilku lat rynek zniwelowano, zabrukowano, założono wokoło chodniki z zadrzewieniem a wybiegające z rynku ulice wyszosowano. Przebiegająca dziś przez osadę droga powiatowa i budujący się trakt krakowski na Kromołów, podniosły już znacznie życie gospodarcze osady i wzmocniły zwartość społeczeństwa po dokonanym wspólnym wysiłku. Koszta robót około 40.000 zł. pokrył powiat w gotówce i gmina w świadczeniach i w naturze.

ŻARKI. Osada ta wykazuje od lat ogromne zrozumienie dla spraw drogowych, wykonano też wiele prac przy uporządkowaniu placów i ulic. Wybrukowano rynek i założono chodniki i krawężniki, przebrukowano lub wybrukowano ul. Potocką, ul. Piłsudskiego, Leśniowską, plac Żwirki i Wigury, ul. Kościuszki i Myszkowską, urządzając wszędzie chodniki, rabaty, kwietniki itp. Nie mniej jak Żarki włożyły prac i nakładów osady Koziegłowy, Poręba, Mrzygłód i Łazy, budując tysiące metrów nowych jezdni w ulicach, nowych bruków, chodników itp. Ostatnio Wydz. Pow. przystąpił do budowy traktu krakowskiego przez osadę Kromołów. Osada ta położona u źródeł Warty, zupełnie nieuporządkowana i stale zatapiana w dolnych partiach przez wielkie wody rzeki Warty, zaabsorbowała znaczne fundusze Wydziału Powiatowego. Równocześnie z budową drogi wykonano kosztowny most żelbetonowy przez ulicę Szeroką, która jest równocześnie korytem rzeki, przeprowadzono regulację tej rzeki na partii Kromołowa, rozwiązano z trudem rozbudowę ulic i placu na tej części, który rozprowadza 9 ulic, wykonując już roboty ziemne i częściowo brukarskie. Pozostaje do wykonania jeszcze zaopatrzenie tych ulic na częściach wlotowych w twarde nawierzchnie, rozszerzenie placu przez wykupno i zburzenie 4-ch domów, ujęcie źródeł w formę trwałą i estetyczną, a wreszcie wykończenie tej partii przez zadrzewienie, założenie skwerów itp. Wiele zrobiono. Dumni są mieszkańcy osad z tych nowych inwestycyj, nie mniej jednak jeszcze znacznie więcej pozostało do zrobienia.

To też powiat, doceniając znaczenie tych osad i rozumiejąc potrzeby i gotowość współpracy jej mieszkańców ,zamierza podjąć podobnie jak w Siewierzu, budowę ulepszonych jezdni przez wszystkie osiedla, przede wszystkim na tych partiach osad, przez które przechodzą drogi państwowe, wojewódzkie i powiatowe.

W myśl powyższego Wydział Powiatowy w najbliższej przyszłości zamierza ułożyć jezdnie klinkierowe i betonowe względnie bruki kostkowe kolejno w szeregu osiedli, między in.:

1) w Siewierzu na drodze wojewódzkiej w ulicach 3 Maja przez rynek i w ul. Bytomskiej, to jest na partii obecnej drogi państwowej, która ma być zaniechana z powodu zmiany trasy okrążającej osadę, na długości około 1 km.;

2) w Myszkowie w ul. Kościuszki i w Żarkach w ul. Myszkowskiej oraz na całej drodze powiatowej między tymi osadami, na łącznej długości 7 km.;

3) w Porębie w ul. Kościuszki na długości około $1^1/_2$ km.;

4) w Koziegłowach zostanie ułożony klinkier przez całą długość osady, na drodze państwowej.

Niestety, nie wszędzie znajdują gminy i Wydział Powiatowy zrozumienie dla swych poczynań, jak w Porębie, gdzie uporządkowanie głównej ulicy Kościuszki czeka od dłuższego czasu na zgodę dyrekcji fabryki Poręba, która z uporem godniejszym lepszej sprawy, broni swych parkanów i grobli, uniemożliwiając rozpoczęcie przebudowy i wyprostowanie ulicy, mimo, że stan obecny jest wysoce niebezpieczny dla ruchu komunikacyjnego i nieznośny dla życia mieszkańców osady, a nawet dla samej fabryki. Nie mniej jednak, jak widać, tak osady jak i władze powiatowe dołożą wszelkich starań, by sprawę drogową w osadach postawić na pierwszym planie, gdyż jak wskazują dokonane prace, każda nowa ulica, każde uporządkowanie fragmentów sieci drogowej w osadach, stwarza jakby nowe tło, do którego automatycznie przystosowuje się otoczenie. Uprząta się gruzy, dostosowuje linie nowych domów, znikają ohydne ścieki, prostują się rzędy drzew, a piękno zieleni nowych kwietników i skwerów maluje się na tle czystych i regularnych ulic i odnowionych frontonów domów.

GROMADA I SOŁTYS

W obliczu wyborów sołtysów

Gmina jest samodzielną jednostką gospodarczą, publiczno - prawną, jednocześnie jest i najniższą komórką administracji publicznej. Poza gminą ustawodawca w trosce o zaspokojenie możliwie wszelkich i w najbardziej szerokim zakresie potrzeb publicznych swych obywateli, powołał do życia gromadę. Niewątpliwie wobec podziału gmin na gromady, ta ostatnia w administracji publicznej, a przede wszystkim samorządowej odgrywać powinna swą doniosłą rolę. Czy tak jest? Jeśli rzucimy okiem w przeszłość na ten stosunkowo niewielki okres czasu, od którego obowiązują przepisy ustawy z dnia 23 lutego 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządowego, to stwierdzić musimy, że gromady nagół zadania swego nie spełniły. Drogi gromadzkie, t. j. budowa niewielkich i wyjątkowo opatrzonych w twardą nawierzchnię odcinków, remont już wybudowanych, obsadzanie dróg drzewkami, z wielkim mozołem i trudem stawiane kilku klasowe szkoły, zresztą przy nagół b. wydatnej pomocy finansowej gmin, samorządu powiatowego i państwa, nieliczne domy gromadzkie, remizy strażackie, studnie, czasami nieśmiały i jak gdyby ze wstydem zrealizowany „wyczyn" z dziedziny duchowej kultury wsi — tworzenie biblioteki, oto skromne, niewielkie i w minimalnej skali tworzone dzieła gromadzkie. Jeśli z kolei poszukamy przyczyn, które spowodowały pewnego rodzaju marazm w rozwoju wsi po przez działalność gromad, to spostrzeżemy niewątpliwie dwa fakty, usprawiedliwiające poniekąd ten nikły postęp — brak środków materialnych i odpowiednich ludzi. Nie należy jednak pierwszego czynnika przeceniać i stawiać tezę, że on o wszystkim decyduje. Tak nie jest. Zwłaszcza, przecenianie to jest błędne i noszące charakter pokrywania naszego niedołęstwa, gdy weźmiemy pod uwagę niezwykle prymitywne warunki gospodarcze, w jakich wieś nasza się znajduje i niebywale niską stopę życiową. Jakże wiele jeszcze z potrzeb naszych da się na wsi zrealizować przy niewielkim nakładzie pieniędzy, natomiast bez porównania znaczniejszym wysiłku mózgu, a przede wszystkim wysiłku muskułów ludzkich i umiejętnym organizowaniu woli zbiorowej.

I tu podchodzimy do drugiego zagadnienia — do człowieka, który reprezentuje gromadę i który łącznie z organami gminy winien z gromady stworzyć ośrodek pełen tętniącego życia. Człowiekiem tym, tym motorem, poruszającym życie gromad winien być sołtys. Czynnik ten w ostatnim trzechleciu, a pierwszym nowej ustawy samorządowej, zawiódł nas. Ten przodownik życia społecznego na wsi, ten pierwszy między równymi, zamiast być rozsadnikiem czynu, razem z innymi melancholijnie oczekiwał lepszej doli, przypuszczając, iż w wyższej cenie płodów ziemnych leży ratunek jego zubożałych współziomków.



Do samorządu powiatowego, miejskiego, do rad gminnych, wreszcie na stanowisko wójtów weszło przy pierwszych wyborach do samorządu wiele jednostek dzielnych i energicznych, narazie może samorządowo nie wyrobionych, stanowiących jednak na przyszłość dobry materjał. Stanowiska sołtysów niestety, obsadzone zostały przez element małowartościowy, intelektualnie i społecznie, a nawet i moralnie zupełnie niewyrobiony. Obecnie stoimy przed nowymi wyborami na sołtysów. Rady gromadzkie, jak również i władze nadzorcze winny na ten moment zwrócić baczną uwagę. Na stanowiska przodowników gromad, wprowadzać należy ludzi młodych, dzielnych i uspołecznionych. Tacy i dziś, może nie wszędzie, ale już się znajdą. Ludzi tych następnie należy przeszkolić, na kilkudniowych kursach. Pieniądze — środki materialne prędzej, czy później znaleźć się muszą, inaczej bowiem nie podźwigniemy życia naszego na stopę przynajmniej przybliżoną do państw zachodnio - europejskich. Nie możemy jednak zezwolić, aby środki materialne zostały zmarnowane, muszą być one użyte oszczędnie i z najlepszym wynikiem. Należy jednak do tego przygotowywać całe społeczeństwo, począwszy od tych, którzy na samym dole tworzą pierwsze podwaliny życia gromadzkiego, t. j. sołtysów. Wielkie nieocenione jeszcze dzisiaj możliwości dla rozwoju naszego życia publicznego znaleźć można w drzemiącej dotychczas energii i inicjatywie ludzkiej. Zwłaszcza na wsi, ciągle jeszcze mało uświadomionej, a nawet ciemnej, gdzie ugorem i odlogiem leżą zaniedbania wielu pokoleń. Mobilizować te skromne jeszcze szeregi młodych uspołecznionych i uświadomionych obywateli oto zadania leżące przed samorządem gromadzkim w najbliższej przyszłości. Tworzyć z nich kadry działaczy na których państwo, rząd i samorząd przy spełnianiu swych zadań z ufnością oprzeć się będzie mógł, oto zadania do spełnienia dla tych wszystkich, którzy razem z wsią dla jej rozwoju materialnego i moralnego już dziś pracują. Wielkie narastające z dnia na dzień problemy jakie chwila obecna stawia przed zbiorowością wiejską, mogą być dokonane jedynie i wyłącznie przez zespoły ludzi światłych i dzielnych, pomoc państwa i samorządu powinna być zadaniem wtórnem — dopełnieniem własnego wysiłku wsi.

Zawiercia.

(—) Mgr. ST. MALANOWICZ

REPORTAŻ

NA KOPALNI „FLORA"

Co daje harmonijna współpraca społeczno-charytatywna

Akcja ... pomocy bezrobotnym ...eruje uwagę dzisiaj całego społeczeństwa, które zostało niejako zorganizowane w całości dla tej sprawy. Pamiętać jednak trzeba, iż w poszczególnych ośrodkach Zagłębia pomoc dla najbiedniejszych prowadzoną była samodzielnie, z całym serdecznym oddaniem od dawna. Dożywianie i opieka najsprawniej zorganizowanymi były przy zakładach przemysłowych. Nie ma kopalni w Zagłębiu, nie ma fabryki, przy której nie działałby komitet opieki nad pozbawionymi pracy. Gdyby zsumować te wysiłki w jedną całość, okazałoby się, że pomoc ta obejmuje conajmniej kilka tysięcy rodzin.

Jak wygląda ta pomoc najlepiej zorientować się na przykładzie.

Zwiedziliśmy niedawno kuchnię dla biednych dzieci przy kopalni „Flora", prowadzoną od kilku lat.

Kuchnia znajduje się w budynku, który przeznaczony był kiedyś na elektrownię.

Godzina 10 rano. W jednej z sali siedzi 54 dzieciaki, których ubiory i blade twarzyczki dostatecznie mówią o nędzy. Siedzą przy stołach i zajadają smaczną zupę, krupnik, do której dostają jeszcze po kromce (100 gr.) chleba. Z drugiej strony, jak gdyby w poczekalni, spory tłum kobiet i robotników z garczkami, menażkami w ręku. Ci, którzy zabierają do domów dla innych rodzin. Bieda, głębokimi bruzdami wryła się na twarzach, smutek rezygnacyjny przebija z oczów.

Nad wydawaniem, nad przygotowywaniem posiłku czuwa energiczna, dla każdego mająca miłe słowo p. Urbańska. Obecna jest niestrudzona i pełna oddania dla sprawy pomocy biednym przewodnicząca komitetu p. dyr. Zwolińska. (W skład komitetu wchodzą pp.: dyr. Zwolińska — przewodnicząca, inż. Piotrowski — wiceprzewodniczący, Zagrodzki — skarbnik, Hoffmanowa — sekretarz, członkowie pp.: Uniejewska, Rogulska, Orzczewski).

— Ileż wydaje się dziennie tych obiadów?

— Dawniej wydawało się około 120, a dzisiaj około 350 — mówi p. dyr. Zwolińska. — Mamy cały szereg nadprogramowych, bo jakże nieraz odmówić... Z posiłku korzystają bezrobotni, którzy kiedyś pracowali na kopalni.

— Skąd czerpane są środki?

— Budżet roczny wynosi około 12000 zł. Zarząd Towarzystwa „Flora" daje około 6000 zł., robotnicy 4700 zł., urzędnicy 1000 zł., NOK — 60 zł., a poza tym różne ofiary. Kopalnia „Flora" daje bezpłatnie lokal, opał i oświetlenie.

Obiady składają się z pół litra zupy i 100 gram. chleba. Zupy gotuje się posilne, na kościach, słoninie i istotnie są smaczne. Prócz tego najbiedniejsi otrzymują specjalne dodatki jak odzież, obuwie i t.p. na św. Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy.

Gdy mniej było potrzebujących opieki można było dla dziatwy urządzać letnie kolonie. Dziś nie ma na to środków.

Wchodzimy do sali, w której posilają się dzieci. W miarę jak nasycają głód, poprawiają się humory. Ten i ów poczyna coś mówić, przekomarzać z kolegami.

— O, widzi pan — mówi kierowniczka — ten z brzegu, kiedyś przyszedł zupełnie nagi. Matka, chora umysłowo, gdy dostaje ataku pali ubranie. Nie można jej nigdzie ulokować. W domu kilkoro dzieci, ojciec bez pracy.

Ten drugi i ta dziewczynka jadają tylko to co tutaj dostaną. Zabierają do domu i dla rodziców. Nędza wyjątkowa.

Opuszczamy kuchnię. Na drodze spieszą grupki dzieci i starszych niosąc w naczyniach, jakże bardzo drogocenny posiłek, dla tych, którzy oczekują w domu, by choć trochę zaspokoić głód na całe... 24 godzin.

Rozmawiamy ze skarbnikiem komitetu p. Zagrodzkim. Okazuje się, że praca społeczna i charytatywna na kopalni odbywa się w sposób bardzo harmonizujący i z dużymi rezultatami, dzięki ogromnej życzliwości zarządu kopalni „Flora" z prezesem Holenderskim na czele dla tych spraw, dzięki wyczuciu i zrozumieniu tych potrzeb ze strony dyr. Zwolińskiego, ofiarnej i szczerej pracy urzędników i ich żon, pełnego zrozumienia wśród robotników konieczności niesienia pomocy pozbawionym pracy.

O stosunku zarządu kopalni „Flora" do poczynań społecznych mówią inne rzeczy. Oto kopalnia „Flora" utrzymuje chyba najpiękniejsze przedszkole w Zagłębiu, gdzie codziennie pod opieką fachowej kierowniczki bawi się i uczy około 30 maleństw, utrzymuje ochronkę w Gołonogu (około 50 dzieci), doskonale urządzoną czytelnię w Gołonogu w Domu parafialnym, bibliotekę w Dąbrowie na Redenie, założoną w r. 1861 (piszemy o niej na innym miejscu) i ogromną opieką otacza harcerstwo.

Opuszczamy „Florę", pomimo świadomości istnienia straszliwej biedy i nędzy, z tym dobrym nastrojem, że przecie, choć nie ma wiele możliwości materialnych dobra wola, szczere serce mogą w dużej mierze łagodzić bóle i krzywdy wynikające z sił wyższych, losowych — umożliwiając przetrwanie złych dni, a doczekania się lepszych.

x. y.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

6 niedziela

Dziś Mikołaja wyzn.
jutro Ambrożego b.
Wschód słońca 7 m. 28.
Zachód „ 15 m. 42.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Jej pierwsza miłość"
PALACE: „Wierna rzeka".

——oOo——

Jeśli chcemy gospodarczego odrodzenia naszego kraju i pracy dla bezrobotnych — musimy się organizować — wzajemnie uświadamiać, aby popierać handel i wytwórczość polską. Dlatego też musimy zostać członkami Związku Polskiego, który stoi na stanowisku unarodowienia naszego handlu.

× **PODZIĘKOWANIE.** Za zgotowanie mi tak pięknej i wzruszającej uroczystości oraz za miłe i cenne upominki z okazji 25-cio lecia mojej pracy na polu pedagogicznym, składam tą drogą gorące podziękowanie Czcigodnym Rodzicom, Gronu Nauczycielskiemu, Opiece Szkolnej, Patronatom Klasowym i dziatwie szkolnej.

Również składam serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy łaskawie wzięli udział w powyższej uroczystości, a przede wszystkim Przewielebnemu Duchowieństwu, lub nadesłali mi z tej racji życzenia.

Jednocześnie złożyłem bezpośrednio 15 zł. na dożywianie biednych dzieci szkoły powszechnej nr. 9 w Sosnowcu.

Czesław Blicharski
kierownik Szkoły Powszechnej
nr. 9 w Sosnowcu.

× **SZKOŁA MUZYCZNA im. MONIUSZKI W SOSNOWCU**, ul. Dęblińska 11, tel. 626-49 przyjmuje wpisy uczniów do klas śpiewu solowego, fortepianu, skrzypiec, altówki, wiolonczeli, rytmiki i plastyki. Klasa operowa. — Zniżki kolejowe. 6590

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś dnia 6 bm. o godz. 16.80 i 20.30 dwa przedstawienia przebojowej komedii W. Wernera pt. „LUDZIE NA KRZE" w wykonaniu pp. Arciszewskiej, Anusiakówny, Jasnorzewskiej, Marwicz, Szczepanej, Cornobisa, Erwana, Gołaszewskiego, Kostrzyńskiego, Krotkego i in. Sztuka ta dzięki świetnej grze artystów, niezwykle ciekawej treści i aktualnym problemom cieszy się ogromnym powodzeniem.

Bilety od 25 gr. do nabycia w firmie W. Czechowski, w niedziele i święta w kasie teatru od 11—13 i od 15. Telefon kasy 61203.

——oOo——

Poświęcenie i otwarcie
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ PLACÓWKI

W śródmieściu Sosnowca przybyła jeszcze jedna chrześcijańska placówka kupiecka, której brak dawało się odczuwać.

Placówką tą jest sklep kolonialno-spożywczy, połączony ze sprzedażą win i wódek, którego właścicielką jest p. Wanda Drabik.

Sklep ten mieści się przy ul. 3 Maja 5 w lokalu po b. Bazarze p. Rucińskiego.

Poświęcenie i otwarcie sklepu odbyło się wczoraj.

Aktu poświęcenia wobec zaproszonych gości, dokonał ks. Szpikowski, który jednocześnie złożył życzenia, aby nowa chrześcijańska placówka rozwinęła się jak najpomyślniej.

Podobne życzenia złożyli wiceprezes Izby przem. handl. p. E. Gruszczyński i prezes P. Kucharski.

Sklep bogato zaopatrzony w różne artykuły i prowadzony przez fachowca p. Dąbrowskiego zdobędzie sobie zapewne wkrótce liczną klientelę.

Przed oknem wystawowym urządzonym pomysłowo przez dekoratorkę p. M. Domiałównę, gromadziło się wczoraj wiele osób.

Nowej placówce „Szczęść Boże".

——oOo——

× **ŚW. MIKOŁAJ W DĄBROWIE.** Staraniem Stowarzyszenia pań św. Wincentego w niedzielę 6 bm. o godz. 15 w Resursie odbędzie się doroczny obchód dziecięcy św. Mikołaja. Czysty dochód przeznaczony dla najbiedniejszych ze Stow. Pań Wincentek.

× **SODALICJA PAŃ W SOSNOWCU** zawiadamia, iż msza św. na intencję prezydentki z okazji Jej imienin odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 8.45 rano w kościele parafialnym w Sosnowcu.

Delegacja bezrobotnych
W MAGISTRACIE DĄBROWY

Wczoraj zgłosiła się do Magistratu w Dąbrowie delegacja bezrobotnych interweniując w sprawie szybszego wydawania zasiłków ustawowych akcji doraźnej.

P. prezydent Trzęsimiech zakomunikował delegacji, że akcja doraźna będzie wydawana od środy, zaś wypłacanie zasiłku ustawowego zależne jest od województwa.

——oOo——

× **ZARZĄD ZWIĄZKU MŁODZ. PRAC. „JEDNOŚĆ"** filia w Sosnowcu zawiadamia swych członków, że w dniu 6 bm. o godz. 16 w lokalu własnym odbędzie się miesięczne zebranie. Po zebraniu sekcje rozrywkowe urządzą wspaniałą atrakcję — tradycyjnego „Mikołaja". O liczne i punktualne przybycie uprasza zarząd.

× **SZKOŁA ZDROWIA — POPULARNE POGADANKI HIGIENICZNE.** W Miejskim ośrodku zdrowia i opieki społecznej w Sosnowcu przy ul. Teatralnej 4 odbędą się następujące pogadanki: dn. 6 bm. — dr. med. A. Bilik wygłosi pogadankę p.t.: „Co to są choroby zawodowe?" (ze szczególnym uwzględnieniem schorzeń górników i hutników) dn. 13 bm. — dr. med. N. Berdo wygłosi pogadankę p. t.: „Gruźlica jako choroba społeczna".

PROGRAM RADIOWY

NIEDZIELA, 6 GRUDNIA

6.00 „Surmy śląskie" — w wyk. Kwartetu Reprezentacyjnej orkiestry KPW. w Katowicach. 6.13 Rewia operetki. 8.03 „Gazetka rolnicza" 8.16 „O konserwowaniu maszyn rolniczych" — pogadanka. 8.30 Koncert życzeń. — 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Koncert orkiestry mandolinistów. 10.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Jana w Wilnie. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek muzyczny. W przerwie ok. godz. 13.00 „Co słychać na Śląsku" — 14.00 „W 50-lecie wodociągów i kanalizacji stolicy" — reportaż. 14.20 Muzyka. 14.30 — „Odgłosy Wileńszczyzny": Tatarzy. 15.00 Recital skrzypcowy Oskara Szumskiego. 15.30— „Audycja dla wsi". 16.00 Koncert reklamowy. 16.20 „O życiu górnika i hutnika w dawnych czasach" — pogadanka. 16.30 Fragment słuchowiskowy pt. „Zawisza Czarny". 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". W przerwie ok. godz. 17.53 Pogadanka aktualna. 19.00 „Co to za poeta?" — szkic literacki. 19.20 „Na świętą Barburkę" — słuchowisko. 19.45 Koncert kompozytorski Kazimierza Meyerholda. 20.20 Wiadomości sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.30 Koncert z okazji święta narodowego Finlandii. 21.10 „Wesoły wieczór" — wielkie potpourri muzyczne Wykonawcy: Zwiększona orkiestra T. Seredyńskiego, Rena Kopaczyńska — sopran, St. Ruszocki — tenor, W. Krzemieński — banjo.

Z szarej poczwarki --- motylem

Amerykańskie tempo rozwoju Sosnowca

Powiedzenie, iż Sosnowiec rozbudowywuje się w amerykańskim tempie mogło by się wydawać paradoksem. A jednak ktokolwiek dłużej przebywał poza Sosnowcem, ten to stwierdza. W dodatku ilustracyjnym załączonym do dzisiejszego numeru przedstawiamy to bardziej obrazowo, choć fragmentarycznie.

Czym sobie tłomaczyć ten rozwój Sosnowca, pomimo kryzysu, pomimo bezrobocia, pomimo zubożenia społeczeństwa?

Prawdopodobnie tym, że Sosnowiec dopiero od niedawna wszedł na drogę normalnej, celowej urbanistyki, że rozwiązawszy problem regulacji miasta wydobył z mieszkańców utajoną energię w kierunku budownictwa. Na pochwałę zarządu miasta powiedzieć trzeba to, iż wysiłki zmierzające do europeizacji Sosnowca są w odpowiednio planowy sposób koordynowane, a w zamierzeniach i realizacji ich wyczuwa się logiczne uporządkowanie, uszeregowanie realizacji najistotniejszych potrzeb.

Kwestia uporządkowania ulic to kwestia pierwszorzędnego znaczenia; w tym kierunku dużo się pracuje. Kwestia zdrowotna w sensie stworzenia warunków higienicznych, a więc pewnego rodzaju profilaktyka — to też pierwszorzędne zagadnienie. Dobrze prowadzony ośrodek zdrowia, piękny ośrodek przy ul. Piłsudskiego i przy tej ulicy park miejski, dalej pod względem społecznym mające duże znaczenie ogródki działkowe, których jest już 1400 — to dorobek niemal ostatniego roku. W roku bieżącym rozpoczęto również dwie kapitalne roboty.

Dzielnica Pogoń nieszczęśliwa była z powodu nieustannego nawiedzania przez powodzie burzowe i... odkrytego, brzydko pachnącego, zatruwającego powietrze kanału przecinającego tę dzielnicę. W roku bieżącym rozpoczęto, a właściwie już się kończy, budowę burzowca, który oczyści powietrze z zapachu zgnilizny i uchroni Pogoń od wiosennych i letnich powodzi.

Drugą kapitalną robotą będą domki robotnicze za blokami na Pogoni, budowane z funduszów Towarzystwa osiedli robotniczych.

Udaliśmy się na miejsce, aby zobaczyć to pierwsze miasteczko-ogród w Sosnowcu.

Na budowie wdajemy się w rozmowę z inż. W. Malinowskim. (Biuro inżynierskie Malinowski, Śledziewski i Ska buduje to osiedle).

— Ogólna ilość bliźniaczych domków — mówi inż. Malinowski — będzie 36. Obecnie pod dachem jest 18, do lipca roku przyszłego wszystkie będą gotowe. Konstrukcja tych domków wydaje się pozornie prymitywną, w istocie jednak rozplanowanie jest bardzo przemyślane, celowe i praktyczne. Jest wszystko co potrzeba, aby właściciel takiego mieszkania czuł się dobrze.

Do każdego mieszkania należeć będzie i ogródek. Położenie tego osiedla jest nadzwyczajnie korzystne pod względem terenowym. Osiedle będzie pięknym, niewielkim miasteczkiem zamieszkałym przez około 300 osób.

Jak się dowiadujemy, jedno z mieszkań zajmować będą „Panie Domu" z wzorowo i praktycznie urządzonym mieszkaniem robotniczym.

W Sosnowcu wzrost ludności jest b. silny. Większy, pomimo kryzysu, aniżeli w innych miastach. Zarząd miejski tedy biorąc pod uwagę te okoliczności, wszystkie swe zamierzenia realizuje pod tym kątem. O ile tempo zabudowy Sosnowca, tempo uporządkowywania ulic będzie takie jak w ostatnim roku — w niedługim czasie Sosnowiec wybije się na czoło innych miast.

Nie sądzimy, aby to było przesadą, a z całą pewnością wszyscy tego sobie życzymy. I kto wie, czy jak w naturze szara poczwarka pewnego dnia przetwarza się w pięknego motyla, czy nie nastąpi to samo z tym do niedawna szarym, smutnym Sosnowcem.

Wicewojewoda Bieniewski

interesuje się problemem bezrobocia

Jak już wczoraj donosiliśmy, onegdaj bawił w Zawierciu wicewojewoda kielecki p. Bieniewski, który przeprowadził dłuższą konferencję z p. starostą Wardejn-Zagórskim i prezydentem m. Zawiercia p. Janem Szczodrowskim w sprawie pomocy zimowej bezrobotnym w mieście i powiecie Zawierciańskim. Władze miejscowe złożyły szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowych prac i wyników akcji doraźnej dla bezrobotnych. Miejscowe czynniki miarodajne kładły główny nacisk na przyśpieszenie rozdawnictwa porcyj żywnościowych bezrobotnym.

P. wicewojewoda przymekł zainteresować się tą sprawą i zaznaczył, że poczyni starania w celu przyśpieszenia realnej pomocy dla bezrobotnych.

Drugą konferencję odbył b. wicewojewoda kielecki z zarządem wydziału wykonawczego miejskiego obywatelskiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym w Zawierciu.

Ostatnia konferencja została przeprowadzona z delegatami związków zawodowych robotniczych z terenu m. Zawiercia. Po przeprowadzeniu tych konferencyj p. wicewojewoda Bieniewski wyraził swoje uznanie o akcji pomocy bezrobotnym.

Akademia

W SZKOLE GÓRNICZO - HUTNICZEJ

W ub. piątek z racji święta górniczego odbyła się w lokalu Szkoły górniczo-hutniczej w Dąbrowie po nabożeństwie w godzinach popołudniowych uroczysta akademia ku czci patronki górników św. Barbary. Akademię, zagaił prezes Koła górników p. B. Strzelecki, poczem przemawiał dyr. szkoły inż. W. Wołłejko. Następnie p. Z. Kozłowski wygłosił referat: „O święcie górników".

W części koncertowej popisywał się chór i orkiestra szkolna pod batutą p. prof. Guzikowskiego. Prócz tego pięknie deklamowali koledzy: pp. Wysocki — wiersz Henryka Ibsena pt. „Górnik", Z. Kozłowski — wiersz własnego utworu pt. „Zjazd.

Na zakończenie tej tak wzniosłej uroczystości górniczej został odegrany Hymn Górniczy.

W związku z zamieszczonym wczoraj sprawozdaniem z uroczystości górniczych, sprostować należy, że w odstępach między przemówieniami w szkole górniczej odśpiewał wiązankę pieśni górniczych chór szkolny, a nie Lutnia górnicza. Uroczystość ukończona została odegraniem marsza przez orkiestrę szkoły.

Biblioteka Dąbrowska

1861 — 1936

Dnia 12 listopada 1936 roku minęło 75 lat od chwili założenia Stowarzyszenia „Biblioteka Dąbrowska". W ciągu tego okresu zaspakajało ono potrzeby kulturalne swoich czytelników, dostarczając im dobrej książki i zgromadziło księgozbiór, liczący dziś około 10.000 tomów.

Obecnie, po uporządkowaniu i powiększeniu, Biblioteka zaprasza mieszkańców Dąbrowy do swego odnowionego lokalu „na Redenie", przy ul. Kr. Jadwigi Nr. 52, ofiarowując dla użytku szerokiej publiczności obok nagromadzonych latami cennych dzieł, obszerny dział beletrystyki, uzupełniony współczesnymi dziełami autorów polskich i obcych.

Biblioteka jest otwarta 3 razy w tygodniu od godz. 17,30 do 19,30 w poniedziałki, czwartki i soboty.

Biblioteka prowadzi 3 działy:

1) Książki naukowe (filozofia, nauki społeczne, pedagogika, historia, geografia, przyroda, podróżnictwo i t. p.

2) Książki dla dzieci i młodzieży.

3) Beletrystyka .

Biblioteka pobiera następujące opłaty: 1) Kaucja (zwrotna) zł. 2. 2) Miesięczna opłata abonamentowa gr. 50.

Popierajcie zasłużoną placówkę kulturalną.

Korzystajcie z dostępnego dla wszystkich księgozbioru.

Zapisujcie się na członków i abonentów biblioteki.

„ROBUR"

ZWIĄZEK KOPALŃ GÓRNOSLĄSKICH

SPÓŁKA KOMANDYTOWA

Katowice, ul. Powstańców 49.

Telefon — Katowice: numery zbiorowe: 32911 i 32921 — **Adres telegraficzny: „Robur" — Katowice.**

Dostarcza:
PIERWSZORZĘDNEGO WĘGLA KAMIENNEGO Z KOPALŃ: Karol, Paweł, Wanda, Walenty — Wawel, Eminencja, Pokój, Śląsk, Niemcy, Donnersmarck, Jankowice, Ema, Rymer, Charlotte, Lech i Wirek.
PIERWSZORZĘDNEGO KOKSU Z KOKSOWNI: Ema, Walenty, Pokój i Orzegów.
PIERWSZORZĘDNYCH BRYKIETÓW Z BRYKIETOWNI: Ema i Rymer.

Laboratoria chemiczno-cieplne: Koncern posiada własne laboratoria najnowocześniej wyposażone dla badań materiałów opałowych i ich pochodnych a także przeprowadza badania cieplne u swych odbiorców celem racjonalnego dostosowania paliwa. 7127

FABRYKA LIN I DRUTU

dawn. A. Deichsel S.A.

SOSNOWIEC, NIWECKA 2

Wyrabia liny druciane dla wszystkich celów, wszelkich konstrukcyj, liny konopne, druty stalowe i żelazne wszelkiego rodzaju, oraz różnorodne siatki. 7146

KLINKIERNIA „GRÓDKÓW"

Będzińskiego Powiatowego Związku Samorządowego

W GRÓDKOWIE

produkuje wysokowartościowy klinkier drogowy o wytrzymałości ponad 2000 kg.|cm.²
wykonywa wszelkie typy nawierzchni klinkierowych na ulicach, podwórzach, w lokalach fabrycznych i t. p.
opracowuje fachowo projekty, udziela rad i wskazówek co do zastosowania klinkieru przy budowie nawierzchni drogowych
buduje drogi o ulepszonych nawierzchniach.

Będzin, skrzynka poczt. 36 — **Telefon Nr. 714-60.** 7143

Kopalnia Węgla Kamiennego

„VIKTORIA"

Poleca pierwszorzędny węgiel opałowy

Dąbrowa, tel. 68330. Zarząd: Sosnowiec, tel. 61098 7121

SPÓŁDZIELCZY

BANK HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY W SOSNOWCU

z ogr. odp.

Małachowskiego 5. **Telefony: Dyrekcji: 612-70. Biura 612-71.**

Załatwia wszelkie czynności bankowe. Przyjmuje wkłady na książeczki począwszy od 1 złotego. Inkaso weksli na wszystkie miejscowości Rzeczypospolitej.

Realizacja czeków na P. K. O. — Prowizja inkasowa znacznie obniżona. 7093

SKŁAD MATERIAŁÓW APTECZNYCH i PERFUMERIA

M. JAGIEŁŁOWICZ i S-ka

ul. 3-go Maja 7 — **SOSNOWIEC** — **Telefon 62.6.71**

POLECA: 7134

Towary apteczne, higieniczne, kosmetyczne i t. p. Wycieraczki, szczotki, froterki, pokosty, oraz artykuły gospodarczego użytku

Ceny konkurencyjne. — **Ceny konkurencyjne.**



PIĘKNY DOROBEK P. M. S.

w powiecie Będzińskim

Polska Macierz Szkolna to jedno z trzech najstarszych Towarzystw oświatowych o pięknej i bogatej przeszłości.

Przed 30-tu laty grono ludzi o znanych w kraju nazwiskach z **Henrykiem Sienkiewiczem na czele**, dało początek jej działalności.

Chlubne i owocne „wczoraj" Macierzy, z chwilą odzyskania niepodległości — przeszło w „dziś", t. zn. podjęło tę pracę oświatową, którą obecnie wykonywać winno społeczeństwo.

Okręg będziński P.M.S. należy do najbardziej rozrośniętych wszerz i wgłąb. Czynnych jest **15 Kół Macierzy**, które prowadzą samodzielnie własne placówki oświatowe. Nad całością prac w powiecie czuwa Zarząd Okręgowy z siedzibą w Sosnowcu.

Działalność Kół P.M.S. idzie w trzech kierunkach: prowadzenie bibliotek stałych, ruchomych i czytelń czasopism.

Bibliotek stałych liczących przeciętnie po 2600 tomów jest 18.

Księgozbiory dobierane starannie obejmują beletrystykę dla dorosłych, dla młodzieży i dzieci, książki o treści popularno - naukowej.

Zmodernizowana technika pracy bibliotekarskiej ułatwia czytelnikom orjentację w księgozbiorze (rozmaite typy katalogów) i badania czytelnictwa oświatowcom (kontrole, statystyka).

Dbałość o estetykę wnętrz bibliotecznych i wygodę czytelników stwarza sympatyczną atmosferę.

Przy 9 bibliotekach prowadzone są czytelnie czasopism.

Frekwencja za r. 1935 wynosiła 58.848 osób. Pisma są różnej treści i różnych kierunków. Często gry towarzyskie, radjo, odczyty na aktualne tematy(Czeladź) uzupełniają obraz tych czytelń.

Koło P.M.S. w Niwce urządziło **piękny stadjon sportowy** nad Białą Przemszą.

Jak wyżej powiedziano, nad całością tych prac czuwa zarząd okręgowy w Sosnowcu, który prócz tego inicjuje i prowadzi takie prace, jakich poszczególne Koła podejmować na własną rękę nie mogą.

W ostatnim sześcioleciu Zarząd okręgowy P.M.S., zaangażował instruktorkę biblioteczną, której zadaniem było przystosować pracę bibliotek do wymogów chwili obecnej: zorganizował biblioteki ruchome w miejscowościach wiejskich pow. Będzińskiego i Zawierciańskiego pozbawionych książki; w r. 1935 bibljotek takich było 10 i w dalszym ciągu zaznacza się stały rozwój tych placówek, komplety 50-cio tomowe dostarczają Koła P.M.S.; z wpłaconych przez Koła sum utrzymuje szkołę powszechną na Wołyniu najprzód w Joachimówce, a obecnie w Optowej; w pow. Będzińskim i Zawierciańskim prowadzi popularne wykłady oświatowe z przezroczami i kinem, których w r. 1935 wygłoszono 126 przy frekwencji 13.610 osób; podejmuje dokształcanie zawodowe bibljotekarzy przez wysyłanie ich na kursy bibliotekarskie i organizowanie konferencji i wycieczek bibliotekarzy.

Bogata działalność P.M.S. wymaga poważnych nakładów pieniężnych a płyną one li tylko z ofiar i darów społeczeństwa zagłębiowskiego składanych bądź jako składki członkowskie, bądź jako ofiary w dniu 3 Maja i 15 listopada każdego roku.

Praca w Macierzy jest jednostajna, nie zaznacza się nerwową linią wzlotów i upadków, nie posuwa się skokami naprzód, lecz kroczy normalnym krokiem po równinie i po grudzie do spełnienia swych zamierzeń całkiem jasnych i rzeczowo sprecyzowanych.

Smiertelne wyniki operacyj

MAJĄ BYĆ MELDOWANE WŁADZOM SĄDOWYM

Min. sprawiedliwości porozumiało się z państwową służbą zdrowia w sprawie obostrzenia nadzoru nad prywatnymi lecznicami i zakładami chirurgicznymi.

Wobec licznych wypadków śmiertelnych wskutek dokonywania zabiegów niedozwolonych i t.p. nad prywatnymi zakładami roztoczona będzie ścisła kontrola.

Wprowadzonym ma być obowiązek natychmiastowego meldowania władzom sądowo - śledczym o śmiertelnych wypadkach z pacjentami znajdującymi się na leczeniu.

—oOo—

× **KIERMASZ GWIAZDKOWY**, urządzony przez samorząd uczniowski żeńskiej szkoły rzemiosł im. ks. kan. Fr. Raczyńskiego w Sosnowcu odbędzie się w dniu dzisiejszym w lokalu Szkoły gospodarczej ul. 3 Maja 20. Sprzedaż i pokaz robót modniarskich, krawieckich, introligatorskich, kamaszniczych, galanteryjnych oraz fryzjerskich. Piękne drobiazgi na podarki gwiazdkowe, lalki oraz słodycze przygotowane przez Szkołę gospodarczą. Kiermasz trwać będzie od godz. 10 do 20.

PODGLĄDANE

RZECZ O SNOBIŹMIE I SNOBACH

(I) Postawmy sobie takie pytanie: z czego właściwie człowiek się śmieje? Odpowiedź przyjdzie natychmiast. W 90 proc. z drugiego człowieka. Dobrze pojęta satyra stała się właściwie nauką o człowieku. Anatomia pozwala nam poznać każdy szczegół naszej cielesnej powłoki, psychologia rozklasyfikowała wszystkie ludzkie przeżycia w odpowiednie łańcuchy przyczyn, pobudek i wniosków i ze śmiertelną powagą bada i klasyfikuje. Satyra też bada, ale praw i wzorów nie tworzy, dla niej każdy człowiek jest inny, w każdym szuka czego innego. Za lancet służy jej pióro, stół operacyjny zastępuje zwykłe biurko, operuje bez narkozy, wycina tylko dzikie mięso. Operacje są bezbolesne a po dobrym cięciu (satyrycznym) sam pacjent śmieje się ze swojego dzikiego mięsa śmiesznostek. Chociaż, jak już powiedziałem, satyra nie generalizuje, praw i wzorów nie tworzy, to jednak wykryła pewną ogólną chorobę, powszechną i ciężką do uleczenia — snobizm. Popularne to schorzenie polega na powszechnym a niewymownie głupkowatym pociągu do pozorów i rzeczy zasadniczo zbędnych i bez istotnego znaczenia.

Snobizm grasuje we wszystkich warstwach bez różnicy wykształcenia płci, bogactwa, stanu i wieku. Podlega mu urzędnik i lekarz, ziemianin i kupiec, arystokrata czy mieszczanin, nie ma tu rozdziału nie ma granic dla snobizmu. O snobizmie na ogół mało się mówi i pisze. Jest to zupełnie zrozumiałe. Jakimże nietaktem byłoby mówić z kimś o dyskretnej chorobie wiedząc, że ten ktoś cierpi na nią i pragnie to w zupełnej zachować tajemnicy. Nawet gdybyś niemiał zamiaru, poczytane ci to będzie za złośliwą aluzję. Niestety są jednak ludzie, którzy od czasu do czasu rzecz nazywając po imieniu wyciągają na światło dzienne starannie pielęgnowane roślinki ze snobkowskich ogródków, czym wywołują skrytą niechęć jednych a szczerą radość innych doszukujących się w luźnych obrazkach konterfektów swoich znajomych. Nie ulega wątpliwości, że poruszanie takiego tematu jest już samo w sobie snobizmem. Autor chce się wyróżnić niecodziennością tematu, chce aby o nim mówiono: „jaki on ma złośliwy język", „co za bystre obserwacje" itd., chce zasugerować czytelnikowi, że sam otrzymał jakiś zastrzyk ochronny przeciw snobkostwu i stojąc na wyższej platformie opisuje to co widzi u stóp. Nie wierzcie mu nie ma zastrzyków przeciw snobkostwu — autor też jest snobem. Jest to jednak snobizm może szlachetny o tyle, że poza wyżej przytoczonemi pobudkami powodowała autorem nieśmiała nadzieja, że przez ukazanie wszystkich śmieszności Wielkiego Snoba, przyczyni się do nieznacznego choćby zmniejszenia liczby jego wyznawców.

SNOB PODRÓŻUJĄCY.

Pan Snobkowski wybiera się na wypoczynek do Poronina. Zapytajcie się go gdzie jedzie. W 90 na 100 wypadków odpowie, że do Zakopanego. Aby utwierdzić was w tem przekonaniu, będzie pocztówki przesyłał tylko z Zakopanego. Spacer taki może odbyć nawet piechotą. Nie trzeba dodawać, że właściwy jego adres znać będą tylko najbliżsi. Jeżeli choćby na krótki czas zatrzyma się w Gdyni, bądźcie przygotowani na opis jakiejś wycieczki morskiej, chociażby na Bornholm lub do Kopenhagi. Taki opis następuje jedynie w wypadku bezpośredniego zapytania o pobyt w Gdyni, bowiem jeżeli pan Snobkowski wypuścił się rzeczywiście na niebardzo słone a bardziej gorzkie fale Bałtyku, wtedy opowiadać o tem będzie bez pytania, bez potrzeby i bez końca. Pierwsze słowa jakiemi cię powita będą: „A bo ja właśnie wróciłem z Kopenhagi. Wspaniale się bawiliśmy. Jechał z nami minister X i generał Y. Przemiły człowiek z tego generała. Wczoraj dostałem list od niego". Jeżeli nie przerwiesz mu w odpowiednim momencie zapewnieniem, że jesteś w bliskim kontakcie z premierem, (urzeczywistnić to jest dziś bardzo łatwo, otwórz sklep spożywczy i co parę godzin wypuszczaj przez jego próg jednego odpasionego karalucha. Napewno ktoś to zobaczy. Za parę dni masz inspekcję murowaną), to opowiadanie takie ciągnąć się będzie jak soliter. Porównanie to o tyle jest trafne, że i nudzić będzie cię ono, też jak soliter, no i ewentualne przerwanie mu wezbranego potoku wymowy sprawy nie rozwiąże, za następnym widzeniem zacznie z nowym zapałem da capo...

„Srebrna Sala"
W SOSNOWCU

Przed kilku dniami otwartą została na górze popularnej restauracji „Adria" w Sosnowcu „Srebrna sala".

Dawna sala „malinowa" została zupełnie przerobiona, powiększona i urządzona wedle projektu inż. arch. Norrisa, artysty dekoratora filmowego z Warszawy. Bez przesady rzecz ważna, iż „Srebrna sala" jest najsympatyczniejszym i najbardziej wytwornym lokałem nie tylko w Zagłębiu Dąbrowskim ale i na Śląsku.

Całość utrzymana w tonach srebrnych, dyskretne, efektowne światło, duże tafle lustrzane na ścianach, składają się na całość w dobrym stylu wytwornie - artystyczną.

Uzupełnieniem tej ładnej oprawy jest program występów artystycznych. Na czoło wysuwa się przede wszystkim zna komity duet Clerance et John Flerinos w tańcach muzyczno - akrobatycznych, występujący poraz pierwszy w Polsce. W tańcach ekscentrycznych p. Olga Wernecka jest doskonała, a „Pani X" bawi publiczność piosenkami.

Sympatyczny zespół muzyczny „Nasz Bałtyk" stwarza miły nastrój.

„Srebrna sala" restauracji Adria napewno stanie się ulubionym miejscem publiczności zagłębiowskiej spędzenia czasu w atmosferze kulturalnej wesoło i beztrosko.

Zrzeszenie przedsiębiorców samochodowych
na terenie woj. Kieleckiego

Spośród wszystkich przedsiębiorstw, utrzymujących komunikację autobusową na terenie woj. Kieleckiego, na pierwszy plan wysuwa się **Zrzeszenie przedsiębiorców samochodowych w Sosnowcu.**

Placówka ta objęła swoim zasięgiem połączenia **Zagłębia Dąbrowskiego w pow. Olkuskim i Miechowskim**, spełniając tym samym doniosłą rolę w życiu gospodarczym obydwu powiatów.

Planowa administracja zarządu, troska o estetyczny wygląd czynnych wozów, ścisłe przestrzeganie rozkładu jazdy, zatrudnienie fachowego personelu, jednolicie umundurowanego, powoduje wzrost zaufania społeczeństwa do tej instytucji.

Budowę szosy klinkierowej na linii Zagłębie — Kielce przez Olkusz i konieczność objazdu Strzemieszyc przez Łosień i Okradzionów wybitnie szkodliwie oddziałała ostatnio na normalny tok pracy przedsiębiorstwa i naraziła je na duże straty.

Obecnie jednak, po powrotnym otwarciu głównej linii, komunikacja odbywać się będzie bez przeszkód.

Firma ta zamierza niebawem uruchomić **2 zupełnie nowe wozy**, skonstruowane według wymogów współczesnej techniki, z zastosowaniem wszelkich udogodnień dla publiczności. Poza tym czynne autobusy otrzymają kosztem dużych wkładów finansowych **urządzenia do ogrzewania wnętrz**, czego silny brak odczuwało się dotąd w okresie zimowym.

Bliskie już uruchomienie **nowej linii na szlaku Olkusz — Klucze — Ogrodzieniec**, **założenie własnych warsztatów**, gdzie dokonuje się budowę karoserii we własnym zakresie, jest dowodem, że firma ta ma trwałe podstawy finansowe, celową nimi gospodarkę — a co więcej posiada wszelkie szanse rozwoju wypływające z potrzeb terenu, objętego jej zasięgiem.

Społeczeństwo polskie spoglądać może na rozwój tej zdrowej chrześcijańskiej placówki (83% polskich udziałów, polski personel, wozy krajowej produkcji) z żywym zadowoleniem.

„Barburka" w podstudio
ODCZYT INŻ. B. KRUPIŃSKIEGO I CHÓR „HARFA"

W nadchodzącą środę o godzinie 19.50 w podstudiu sosnowieckim odbędzie się audycja, poświęcona górnictwu ze względu na okres barburkowy.

W audycji tej weźmie udział inż. Bolesław Krupiński, który wygłosi odczyt p.t. „Rys historyczny eksploatacji złóż węglowych w Zagłębiu Dąbrowskim". Odczyt ten niewątpliwie wzbudzi jak najżywsze zainteresowanie wśród górników zagłębiowskich.

Drugim ewenementem audycji barburkowej będzie koncert chóru „Harfa" z Pogoni pod batutą p. Jana Godeckiego Chór ten, jeden z najlepszych w Zagłębiu, odśpiewa kilka pieśni Maszyńskiego, Galla, Bursy i Nowatki.

Felieton górniczy będzie nosił tytuł: „Górnik króla Starego".

× **ZEBRANIE INFORMACYJNE W SZKOLE HANDLOWEJ.** Stowarzyszenie absolwentów miejskiego Instytutu kształcenia handlowego w Chorzowie oddział w Sosnowcu, zawiadamia że w niedzielę t.j. 13 bm. o godz. 9.30 rano, odbędzie się zebranie informacyjne, w szkole handlowej T. Płockiego z referatem p. prof. St. Staśko, na które uprzejmie zaprasza zarząd.

× **KIERMASZ W SZKOLE ZAWODOWEJ.** Samorząd uczenic państw. szkoły zawodowej żeńskiej w Sosnowcu, ul. Karpacka, urządził w lokalu szkoły „Kiermasz gwiazdkowy". Kiermasz trwa jeszcze dzisiaj. Do nabycia tanie podarki gwiazdkowe. Kiermasz otwarty od godz. 10—18. Wstęp wolny; dojazd tramwajem nr. 24.

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** W ub. tygodniu zanotowano na terenie Sosnowca następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne: płonica 2, błonica 6, róża 3, krztusiec 6, gruźlica 12 (4 zgony).

× **BACZNOŚĆ PEOWIACY.** Staraniem sekcji kulturalno - oświatowej Koła powiatowego organizuje się w dniu 8 bm. (wtorek) dla wszystkich peowiaków i ich rodzin wycieczkę do najwspanialszego w Polsce Muzeum geologicznego w Dąbrowie Górniczej. Objaśnień zwiedzającym udzieli prof. dr. Adam Piwowar, twórca Muzeum. Zbiórka członków placówki Sosnowiec w dniu 8 bm. o godz. 9 obok kasy kolejowej w Sosnowcu.

Na solitera jest jedno lekarstwo — urwać mu łeb, na taki typ snoba innego lekarstwa nie widzę. Snob podróżujący ma walizki oblepione najrozmaitszymi nalepkami. Nalepki takie można dostać w Warszawie w małym sklepiku przy ulicy... stop, nie napiszę adresu bo obawiam się że sprytny izraelita, który ten intratny handel prowadzi w pewnej mierze zwiększyłby swoje obroty. Ceny w tym pierwszorzędnie zorganizowanym przedsiębiorstwie zależą od: primo — klasy hotelu jaki dana nalepka reprezentuje, secundo — od miejscowości i tercio — od barwności i egzotyzmu malunku. Znałem pewnego snoba (nawiasem dodam, że nawet dość dużo jeździł zagranicę. ale jakoś nie miał szczęścia, gdyż rzadko się trafiało aby hotele czy pensjonaty gdzie się zatrzymywał przylepiały takie piękne obrazki), który z namiętną pasją kolekcjonował na swych walizkach malownicze pejzaże. Doszedł do dość pokaźnej ilości, aż kiedyś nowa, pracowita, gorliwa i nader porządna służebnica domowa zmyła mu je wszystkie ciepłą wodą z mydłem. Służąca naturalnie w 24 godziny wyleciała, ale nalepki znikły. A teraz powiedzcie, czy każdy z was nie rozsierdziłby się, gdyby waszą malowniczą, zagraniczną walizkę taki los spotkał. Idę o zakład, że z dwojga złego wolelibyście aby wan kuchta zbiła piękną wazę od serwisu. Wniosek wyciągnijcie sami.

Jeżeli panu mecenasowi X udała się jakaś grubsza sprawa i pani mecenasowa X naprawdę wyjeżdża nad Adriatyk, to pan mecenas Y, któremu żadna grubsza sprawa od dłuższego czasu udać się nie chciała, musi na uporczywe molestowania nadobnej (bezwątpienia) połowicy, zamówić listownie u wspomnianego już izraelity w Warszawie, ulica... porcję nalepek z Riviery, Wiednia i innych pięknych miast po drodze. Że pani mecenasowa wyjedzie do Goczałkowic, to głupstwo, ważne jest to, że po przestudiowaniu „Przewodnika po uzdrowiskach francuskich" i oblepieniu swoich pudeł i waliz ładnymi obrazkami, opowiadać będzie mogła niestworzone historie: „bo przecież nie mogę być gorsza od tamtej starej małpy". Snoby nalepkowe dzielą się na dwie kategorie. Pierwsi nalepiają na walizki nalepki całe, nowe, niezniszczone i tak je zostawiają. To są snoby naiwne. Druga kategoria tego rodzaju ludzi postępuje inaczej: po nalepieniu takiego obrazka umiejętnie obskubuje go z kilku stron, aby można było pomyśleć, że usiłowała zerwać niepotrzebny papier, to co najważniejsze zawsze jednak zostaje; zaobserwujcie to kiedy. To są już snoby wyrafinowane i przezorne, w pełni rozumiejące śmieszność swego postępowania, ale za to prawie że nieuleczalne. Snobizm wszedł im w krew jak bąk w trzcinę.

Snob w pociągu to osobna karta.

Jeżeli ma bilet klasy trzeciej, to bezwątpienia wejdzie do niej przez wagon (ewentualnie jego część) klasy drugiej. Peronową pożegnalną mówkę wygłosi do was z korytarza klasy co najmniej drugiej. Natomiast snoby klasy drugiej potrafią się często zapytać o peronówkę klasy drugiej. W drodze bezwarunkowo zawiera snob bardzo ciekawe i intrygujące znajomości (bujna imaginacja gra tu niepoślednią rolę). Największą wziętość mają tu u pań dyplomaci (białe getry i monokl) i bogaci przemysłowcy, u panów w ogóle kobiety, byle eleganckie i fascynujące. Jeżeli pociąg jest międzynarodowy, to snob napewno kupi sobie zagraniczną gazetę i z bardzo mądrą miną będzie ją studiował. W takim wypadku zachowuje wyniosłe milczenie i pogardliwą obojętność.

Snob w wagonie zawsze ma na rękach rękawiczki. Rękawiczki nosi się w wagonie aby nie brudzić rąk, jeżeli jednak zobaczycie, że ktoś naciąga w ciepłym przedziale rękawiczki z renifera lub ze świńskiej skóry, to możecie być spokojni, że nie o higienę mu chodzi, ale o to, aby pokazać swoje oryginalne peccari. Jeżeli ma na ręku złoty zegarek, to bardzo lubi podeprzeć brodę lewą ręką. Przy tej manipulacji usuwa się lewy rękaw marynarki i demonstracja gotowa. Bądźcie też przygotowani na pytanie skierowane do konduktora: „Czy w tym pociągu jest wagon restauracyjny". Jeżeli jest, to rzeczywiście po chwili snob wyjdzie... ręce umyć. Uprzednio poprosi was, abyście zwrócili uwagę na jego rzeczy, bo on idzie na śniadanie. Nie silę się wyczerpać wszystkich wyczynów snoba w podróży. Snobizm w ogóle obejmuje wszelkie przejawy życia ludzkiego i patrząc z pewną dozą bezpośredniego krytycyzmu wykryjecie go zawsze. Często widzieć się go nie chce. Mało jest ludzi uprawiających samokrytykę.

(D. c. n.)

Kajot.

Dąbrowa Górnicza w cyfrach

Co zrobiono w ostatnich latach

Dąbrowa Górnicza, pomimo trudnych ogółem warunków, nie pozostaje w tyle za innymi miastami w dziedzinie inwestycyj miejskich.

W artykule poniższym zobrazujemy pokrótce dorobek miasta oraz zamierzenia na przyszłość.

Na wstępie kilka ogólnych liczb: miasto posiada **40035 mieszkańców**: obszar miasta wynosi **12.3 km kw.**; nieruchomości — **2196**, budynków 2737; izb mieszkalnych — **16.469**. Na jedną izbę mieszkalną przypada przeciętnie **2.43 mieszkańców.**

W ostatnich latach przeciętnie przybywa w mieście **około 300** izb mieszkalnych.

WODOCIĄGI I KANALIZACJA

Długość sieci wodociągowej w mieście wynosi 22.53 km., w czym znajduje się 5.70 km. sześc. dzierżawionej od Towarzystw przemysłowych. W okresie ostatnich siedmiu lat, a więc od roku 1930 rozbudowano w mieście sieć wodociągową długości 16.83 km.

Długość sieci kanalizacyjnej wynosi 16.87 km., w tym 12.67 km. kanalizacji fekalnej i 4.20 km. sześć ogólnospławnej.

Obecnie miasto buduje zbiornik wodociągowy w najwyższym punkcie miasta **o pojemności 1000 m. kw.**

Zbiornik ten zostanie oddany do użytku w I półroczu przyszłego roku.

DROGI

Na terenie Dąbrowy znajduje się 63.53 km. dróg i ulic, w czym 5.48 km. o nawierzchni klinkierowej, 5.42 km. kostki, 11.19 — bruku, 15.31 — szosy; reszta zaś to drogi nieurządzone.

W ostatnich latach Magistrat Dąbrowy zwracał **specjalną uwagę na remont i budowę dróg**, wydając na ten cel: w roku 1934 na remont 66 tys. zł., na budowę — 163 tys. zł., w 1935 r. na remont — 25 tys. zł. na budowę — 153 tys. zł., w 1936 roku: na remont 124 tys. zł., na budowę — 198 tys. zł.

Ogólne nastawienie zarządu miasta w kierunku budowy dróg i ulic idzie po linji tworzenia nawierzchni trwałych (klinkier, kostka, asfalt).

KOMUNIKACJA

W zakresie komunikacyjnym miasto w 1937 roku uzyska **pierwsze bezpośrednie połączenie w kierunku północnym (Łagisza, Sarnów) z dołączeniem do sieci dróg państwowych**, łączących powiat Będziński z Częstochową, pow. Miechowskim i Śląskiem.

Dalsze zamiary drogowe przewidują drugą arterię w kierunku północnym i drugą arterię w kierunku południowym (przez Wańczyków na Sosnowiec).

Zamierzenia regulacyjne są w znacznej mierze krępowane istniejącym układem ulic i zakładów przemysłowych, a miasto o 40 tysiącach ludności nie może asygnować krociowych sum na przebijanie szeregu nowych arteryj jakby to wynikało ze wskazań urbanistycznych. Jednakże konieczne jest skrócenie drogi z Redenu na zachód przez tereny nieczynnej obecnie kopalni Reden oraz przedłużenie ulicy Sienkiewicza poprzez Starą Dąbrowę.

Pod koniec zaznaczyć należy, że Biuro regionalne w Katowicach ma ogólną pieczę nad tym, aby lokalne plany zabudowy miast z terenu Zagłębi: Dąbrowskiego i Śląskiego były uzgodnione i odpowiadały zamierzeniom państwa.

Opracowany plan zabudowy Dąbrowy na okres 20 lat, do którego jeszcze wrócimy, został przesłany do zaopiniowania w Biurze regionalnych w Katowicach.

Nad całością prac rozbudowy miasta czuwa naczelnik wydziału drogowo-budowlanego inż. **Cezary Uthke**.

W skład obecnego zarządu miasta Dąbrowy wchodzą: **prez. T. Trzęsimiech, wiceprez. J. Cupiał, ławnicy: Z. Cieplak, inż. A. Jackiewicz, P. Oraczewski i J. Szary.** Sekretarzem Rady miejskiej jest **nacz. B. Dulski.**

Rozpoczęcie V roku pracy

w Lektorium powszechnym w Sosnowcu

W ub. środę odbyła się w Domu Społecznym w Sosnowcu uroczystość otwarcia piątego roku pracy Lektorium powszechnego. Udział w otwarciu wzięli przedstawiciele organizacyj kulturalno-oświatowych, zaproszeni goście oraz stali starzy i nowi słuchacze.

Do licznie zebranych słuchaczy przemówił kierownik Lektorium, zagajając zebranie, poczym złożył sprawozdanie za rok 1935-36.

Rok ostatni zaznaczył się dalszym rozwojem i rozrostem tej cenionej przez wszystkich oświatowej placówki. Odczytów wysłuchało przeszło 2500 osób, a przeciętna frekwencja słuchaczy przekroczyła w roku ubiegłym setkę.

Odczyty wygłaszają profesorzy, lekarze, prawnicy zgrupowani w Kole prelegentów, istniejącym od 2 lat przy Lektorium.

Istnieje również przy Lektorium biblioteka dla prelegentów, składająca się z kilkudziesięciu dzieł o treści naukowej, gospodarczej i politycznej.

Lektorium nie posiada żadnych specjalnych funduszów i nie pobiera znikąd subwencyj, a mimoto tak pięknie się rozwija, ponieważ prelegenci, ofiarowują swą pracę bezinteresownie, prasa zaś miejscowa umieszcza bezpłatnie notatki o mających się odbyć odczytach. Należy także podkreślić obywatelskie stanowisko Legii inwalidów, której biuro reklamowe rozlepia bezpłatnie od pięciu lat co tydzień afisze Lektorium.

Po sprawozdaniu kierownika Lektorium wygłosił nacz. Kazimierz Nawrocki doskonale opracowany, inauguracyjny odczyt p.t. „Wódz czy dyktator".

Na zakończenie udzielił prof. Majewski zebranym informacyj w sprawach związanych z pracą w Lektorium.

Odczyty będą się odbywały w Domu społecznym przy ul. żytniej 10 na Pogoni w środy o godz. 7 wieczorem. Wstęp dla starszych i młodzieży bezpłatny.

Życzenia, uwagi na temat doboru i treści odczytów należy podawać przed lub po odczycie w środę albo przesyłać pod adresem: Andrzej Majewski, państw. gimnazjum męskie im. B. Prusa, ul. Orla 18.

Śmiertelne porażenie prądem

podczas reperacji przewodów

W ub. piątek w godzinach popołudniowych wydarzył się w Sosnowcu na Pogoni **śmiertelny wypadek**, którego ofiarą padł **31-letni Antoni Drożdż**, robotnik zamieszkały przy ulicy Będzińskiej 28.

Drożdż, naprawiając u siebie w piwnicy przewody elektryczne uległ porażeniu prądem.

Przewieziony do szpitala Ubezpieczalni Społecznej, Drożdż, pomimo zabiegów lekarskich, **wkrótce zmarł.**

Tragiczna śmierć, cieszącego się sympatią wśród sąsiadów, Drożdża wywołała duże wrażenie.

Wspaniała i wzruszająca

WYMOWA

W ogólnej akcji pomocy bezrobotnym, w wirze gorączkowych przygotowań i wyścigu ofiarności społecznej pomija się często milczeniem czyny proste i skromne w swych założeniach, a lśniące przecież wspaniałą i wzruszającą wymową inicjatywy najbardziej użytecznej, bo uderzającej w sposób radykalny głowę hydrze głodowej.

Taką inicjatywą ze wszechmiar godną uznania jest niewątpliwie otwarcie w Bolesławiu (powiat olkuski) kuchni dla dożywiania biednych dzieci. Inicjatywa wyszła z łona miejscowej Rodziny Policyjnej. Uroczystości poświęcenia dokonał dnia 26 listopada br. proboszcz ks. Marceli Jezierski, który w przemówieniu swym dał wyraz głębokiej wdzięczności miejscowego społeczeństwa dla rzetelnych wysiłków Rodziny Policyjnej, uwieńczonych tak chlubnym skutkiem.

Kuchnia dla dożywiania biednych dzieci w mało komu znanym Bolesławiu — a ile bogatej treści duchowej w tak pięknym czynie społecznym!

Tramwaj wyskoczył

Z SZYN

Wczoraj około godziny 12 w południe na ulicy Będzińskiej, za przystankiem ul. Orla — Nowopogońska wyskoczył z szyn wóz tramwajowy. Na odcinku tym przeprowadzano reparację linii tramwajowej.

Wypadek nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw.

Wskutek wypadku połączenie Sosnowca z Będzinem odbywało się w ciągu krótkiego okresu czasu z przesiadaniem.

Nieszczęśliwy wypadek

10-LETNIEGO CHŁOPCA

W ub. piątek około godziny 5 po południu na ulicy Żeromskiego w Sosnowcu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Mianowicie 10-letni Arkadiusz Gaika (Piaskowa 4) przebiegając przez jezdnię wpadł pod przejeżdżający tramwaj i uderzony został przednim stopniem w głowę, doznając lekkich obrażeń.

Chłopca przewieziono na kurację do szpitala miejskiego na Pekinie.

× **KONCERT W SOSNOWCU.** Związek zawodowy pracowników ubezpieczeń społecznych oddział w Sosnowcu chcąc przyjść z pomocą najbiedniejszym, niezależnie od prowadzonej już akcji na ten cel w postaci opodatkowania się pewnym procentem od poborów, urządza koncert, z którego całkowity dochód przeznacza na odzież zimową dla dzieci bezrobotnych rodziców. Na program koncertu złożą się występy solistów, a między innymi wystąpi znany bas operowy p. Stanisław Kruzer. Chór męski Związku pod wytrawną batutą prof. Andrzeja Sollocha odśpiewa szereg utworów poważnych kompozytorów: Moniuszki, Verdiego, Gounoda, Maszyńskiego i t.d. Koncert odbędzie się w dniu 6 bm. t.j. dzisiaj o godz. 19.30 w sali Domu społecznego w Sosnowcu przy ul. żytniej 10.

× **PORANEK W KINIE „PALACE".** Miejski obywatelski Komitet zimowej pomocy bezrob. w Sosnowcu podaje do wiadomości, że w niedzielę dnia 6 bm. o godzinie 11 przed południem w kinie „Palace" odbędzie się poranek z następującym programem: I film: „8 godzin dr. Morgana", w roli gł. Robert Taylor, II — „Córka dżungli" w roli gł. Rochelle Hudson. Dochód przeznaczony na pomoc bezrobotnym w Sosnowcu.

× **SAMOBÓJSTWO.** Roman Wyrzyński, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Wiejskiej napił się przed paru dniami w celu samobójczym esencji octowej. Przewieziony do szpitala miejskiego w Sosnowcu Wyrzyński zmarł. Dodać należy że przed dwoma laty Wyrzyński również usiłował popełnić samobójstwo skacząc z drugiego piętra.

OSIEDLE „BUKOWNO" — LETNISKO ZAGŁĘBIA

Od dłuższego już czasu zaobserwować można w miesiącach letnich silny napływ ludności z Zagłębia Dąbrowskiego do zdrowych okolic Olkusza.

Ruch ten nie zawsze idzie po linji, gwarantującej letnikom możność wykorzystania w całej pełni urlopu wypoczynkowego lub wakacji. Czas spędzony w wiosce, oddalonej od miast czy ośrodków, dających możność korzystania z pewnych przyjemności i kulturalnych rozrywek, pozbawionej wody lub odpowiednich miejsc do pobierania kąpieli słonecznych, niewątpliwie nie da tego efektu w postaci wzmocnienia organizmu, co pobyt w celowo urządzonych miejscowościach letniskowych.

Zarząd m. Olkusza, uwzględniając te momenty, przeznaczył część swych terenów obok stacji kolejowej Bukowno, na założenie specjalnego osiedla kuracyjnego. — Miejsce na ten cel poświęcone wybitnie odpowiada zadaniu. Płaszczyzna, pokryta lasem sosnowym poznaczona rozległymi plażami piaszczystymi, zwłaszcza w pobliżu rzeki Sztoły — przecinającej na dwie części cały obszar pod osiedle przewidziany — łagodny i suchy klimat, absolutnie czyste powietrze nieskażone żadnymi wyziewami fabryk i innych zakładów przemysłowych, jest z natury swojej jak by stworzona dla odegrania roli ośrodka letniskowego dla Zagłębia.

Zarząd Miejski w przeciągu dwu ostatnich lat częściowo przygotował osiedle do przyjęcia kuracjuszy i podzielił teren na różnej wielkości parcele. — Pobudował doskonałe ulice, aby umożliwić dowóz materiałów pod przyszłe domy, zabudowania, spiętrzył wzniesieniem zapory Sztołę, dzięki czemu powstał duży zbiornik ogrzewalnia skąd woda o wyższej już ciepłocie rurociągiem długości przeszło 600 m. przepływać będzie do właściwego basenu.

Na tych pracach, już wykonanych nie kończą się jednak zamierzone inwestycje. Już wczesną wiosną roku przyszłego zostanie wybudowana szosa, łącząca stację kolejową z istniejącymi ulicami i most na sztolni, co ułatwi bezpośrednią komunikację z dworca do basenu, nad którego wykończeniem, w szybkim tempie prowadzone roboty umożliwią oddanie go jeszcze w ciągu najbliższego lata do użytku publiczności. — Będzie on napewno doskonałym magnesem, przyciągającym licznie letników i ludność okoliczną, gdyż rozmiar jego i głębokość zapewni prawdziwą przyjemność pływania, a skocznia, przyrządy gimnastyczne, boiska dla gry w siatkówkę i koszykówkę, kajaki, dancingi na specjalnie przygotowanym terenie, staną się pierwszorzędnymi atrakcjami.

Ulice, wysadzone drzewami i kwietniki w wybitnym stopniu upiększą osiedle, przesłonią zielenią jasne plamy piaszczystych wydm.

Wybudowanie **stacji pomp** rozwiąże znowuż problem irygacji i dostarczenia wody do poszczególnych domów. — Zabudowań jest jeszcze dotąd stosunkowo niewiele to też Zarząd Miejski zamierza wznieść na przyszły sezon kilkanaście dalszych domków campingowych co pozwoli **pomieścić już około 150 osób.**

Poza tym w projekcie leży wybudowanie hotelu - pensjonatu o 20—25 ubikacjach dla wycieczkowiczów i gości przejezdnych.

Ponieważ osiedle jest oddalone od Olkusza jedynego źródła zakupu wszelkiego rodzaju produktów o przeszło 7 klm. należało uwzględnić zagadnienie aprowizacji. — Wznosi się tedy dużą lodownię, której poszczególne komory pomieszczą artykuły żywnościowe. Co więcej Spółdzielnia Spożywców z Olkusza niebawem rozpocznie budowę na zakupionej już działce — własnej filii jak również Spółka właścicieli gospody leśnej, na podstawie tegorocznych doświadczeń, przystąpi do rozszerzenia swego zakładu i przystosowania go do miejscowych potrzeb.

Ważnym zagadnieniem, mającym duży wpływ na rozwój Bukowna jest sprawa komunikacji. — I w tym kierunku idą starania, aby udogodnić rozkład jazdy kolejowej i skierować na tor Sosnowiec — Olkusz specjalne pociągi turystyczne. — Olkusz zaś z osiedlem znakomicie zbliży bezpośrednio łącząca te miejscowości szosa, już wykończona na drobnym odcinku. — Prowadzone są również zabiegi o przyspieszenie budowy szosy klinkierowej na odcinku Strzemieszyce — Olkusz

Tak więc doskonałe uzbrojenie terenu w postaci przeprowadzonych ulic, uruchomienie pomp, zapewnienie fachowej opieki lekarskiej, rozrywek, wybudowanie pierwszorzędnego basenu z całym szeregiem atrakcyj — uzasadnia całkowicie skierowanie ruchu letniskowego do tej miejscowości i co ściśle się z tym łączy — daje podstawę do inwestowania kapitałów w formie nabywania parcel i pobudowania się. — Jeśli chodzi o nabywców działek to tym pośpieszy z pomocą organizująca się już spółka budowlana, której zadaniem będzie szybkie i na dogodnych warunkach dostarczenie reflektantom potrzebnego budulcu i materiałów.

Postawienie własnego domku na terenie Bukowna jest o tyle łatwiejsze niż gdzie indziej i tańsze, **że wszystkie materiały od drzewa, piasku, kamienia, cegły, do wyrobów betonowych są na miejscu.** Pomocy zaś udzielić może zawsze przebywający tam fachowy personel. Zmontowanie turbiny wodnej umożliwiło otwarcie własnej elektrowni, skąd czerpie się oświetlenie. W roku przyszłym Jaworznickie Komunalne Zakłady Przemysłowe przeprowadzą do Bukowna linię wysokiego napięcia z lokalną rozdzielnią prądu. — Ten moment zostanie wykorzystany do otwarcia warsztatów stolarskich — co oczywiście oddziała na cenę samego budulcu.

Te względy spowodowały, iż **80% wytyczonych parcel już rozsprzedano** i obecnie przystąpiono do wymierzania i **oznaczania terenów, położonych z drugiej strony, za rzeką.**

Spodziewać się należy, iż ruch budowlany w 1937 r. wzmoże się znacznie, co nie jest jednak zasadniczym warunkiem dalszych inwestycyj Zarządu miasta, gdyż miasto uzyskało na ten cel znaczne kredyty z Funduszu Pracy.

Tak więc po zrealizowaniu naświetlonych zamierzeń Osiedle—Bukowno stanie się prawdziwymi płucami Zagłębia. Piasek, woda, las, czyste i wolne od wszelkich wyziewów powietrze, spokój i cisza kojąca nerwy, to zasadnicze, niespotykane gdzieindziej w tak harmonijnym zespole, walory tego osiedla kuracyjnego.

Czer.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

Trup na zabawie

W Sądzie okręgowym w Sosnowcu toczyła się rozprawa przeciwko 20-letniemu Józefowi Głonkowi z Dańdówki, oraz 21-letniemu Piotrowi Toporkowi z kolonii Okrzei, oskarżonym o zabójstwo.

Wesoło bawiono się na weselu, urządzonym przez rodzinę Szymprów z Klimontowa. Nad ranem doszło jednak do awantury, wywołanej przez nieproszonych gości. W czasie bójki, jaka wywiązała się między przybyłymi gośćmi a gośćmi weselnymi, raniony został nożem w pierś 25-letni Władysław Marchewka z Niwki. Zmarł on na miejscu.

Po przesłuchaniu kilkunastu świadków zajścia sąd obu oskarżonych uniewinnił; uniewinnił ich dlatego, ponieważ doszedł do wniosku, że działali oni w obronie koniecznej. (o).

Rzeźnik - żyd przed sądem

Na ul. Zawale w Będzinie doszło kilka miesięcy temu do niezwykłego zajścia, spowodowanego przez żyda, rzeźnika, Nusyma Fersztenfelda (Rybna 1). Ferszteufeld zaczepiał na ulicy przechodniów. Na zwróconą mu uwagę przez kilku robotników, by zachowywał się przyzwoicie, awanturnik obrzucił ich gradem wyzwisk, nazywając ich m. in. „polskimi ryjami".

Za to pociągnięty on został do odpowiedzialności karnej, a wczoraj stanął przed Sądem okręgowym w Sosnowcu. Ferszteufeld skazany został na rok bezwzględnego aresztu.

Kronika olkuska

Kino „ORZEŁ" — „Bohaterowie Syberu".

× **OBCHÓD 15-LECIA KÓŁ MŁODZIEŻY PCK.** W lokalu szkoły powszechnej żeńskiej w Olkuszu odbył się w dniu 1 bm. obchód uczczenia 15-lecia działalności kół młodzieżowych PCK, zorganizowany przez istniejące od kilku lat miejscowe koło szkolne.

W programie obrazek sceniczny, deklamacje, śpiewy chóralne i rzeczowy referat organizacyjny jednej z uczenic członkini. Z okazji uroczystości p. Z. O. krajniowa, prezeska oddziału pow. Polsk. Czerw. Krzyża, wręczyła p. C. Dykowej przysłany z głównego zarządu PCK dyplom za wybitne zasługi koła w pracy społecznej. Podkreślić tutaj należy, iż koło szkolne pod sprężystym kierownictwem p. Dykowej pomyślnie się rozwija i wykazuje dużą żywotność w środowisku szkolnym i na terenie zewnętrznym.

× **AKCJA STOWARZYSZENIA KUPCÓW POLSKICH.** Stowarzyszenie kupców polskich z Olkusza zorganizowało w ub. niedzielę w lokalu gminnym w Cianowicach zebranie kupców-chrześcjan z tamtejszego terenu pod przewodnictwem Fr. Czerneckiego. W programie sprawy pomocy zimowej bezrobotnym, FON i kwestie organizacyjne. Część z obecnych wpłaciła na miejscu pewne kwoty na FON. Poza tym do organizacji przystąpiło 20 nowych członków - kupców chrześcjan z całej gminy. Podobne zebrania odbędą się w dn. 6 bm. w Bolesławiu i 13 bm. w Suliszowie. Akcja prowadzona przez Stowarzyszenie kupców polskich w Olkuszu zasługuje na pełne uznanie.

× **ZJAZD NACZELNIKÓW TOW. GIMN. „SOKÓŁ".** Dnia 6 bm. odbędzie się w Trzebini zjazd naczelników gniazd Sokolich podokręgu Chrzanowskiego. Z tutejszego terenu udaje się na zjazd delegacja miejscowego „Sokoła". W programie: ćwiczenia złotowe na rok 1937.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **TEATR Z SOSNOWCA W ZAWIERCIU.** Staraniem miejskiego Komitetu pomocy zimowej w Zawierciu w dniu 10 bm. Teatr miejski z Sosnowca odegra w Zawierciu w sali Domu ludowego TAZ sztukę dla młodzieży w godzinach po południowych p.t. „Damy i Huzary". Wieczorem dla starszych p. t. „Ludzie na krze". Bilety do nabycia w księgarni p. Hubickiej.

× **ZASŁABŁ Z GŁODU.** Wczoraj w godzinach rannych zasłabł nagle na ul. min. Pierackiego w Zawierciu, bezrobotny Śnitkowski, zamieszkały w domach TAZ. Gdy przywrócono go do przytomności oświadczył, że zasłabł z głodu.

× **ZEZWOLENIA NA BROŃ.** Starostwo powiatowe w Zawierciu zawiadamia wszystkich posiadaczy pozwoleń na broń, zamieszkałych na terenie powiatu Zawierciańskiego, którym termin ważności pozwolenia na broń kończy się z dniem 31 bm., by w czasie tym złożyli podania do starostwa powiatowego w Zawierciu, celem uzyskania prolongaty tych pozwoleń na rok 1937. Nadmienia się, że opłata stemplowa od podania wynosi 5 zł., od prolongaty również 5 zł., a każdy złożony załącznik do podania po 50 groszy w znaczkach stemplowych. Podania złożone po terminie, t. j. po dniu 31 grudnia 1936 r. nie będą uwzględniane.

SPORT

„PIERWSZY KROK NARCIARSKI W SOSNOWCU".

Miejska komenda PW i WF w Sosnowcu urządza kursy narciarskie dla początkujących. Należy przynieść ze sobą ciepłe obuwie, rękawice i chęć do jazdy. Sprzęt uczestnicy otrzymują na miejscu. Kurs prowadzony będzie przez znanego sportowca zagłębiowskiego instr. narciarskiego p. Parzniewskiego Romana.

Początek kursu dnia 12 bm. o godz. 14. Zbiórka na stadionie WF i WP w Sosnowcu. Lekcje odbywać się będą w soboty i niedziele od godz. 14.

POLSKA ZATRZYMUJE SREBRNY MEDAL OLIMPIJSKI

W ub. czwartek późnym wieczorem prezes polskiego Związku jeździeckiego płk. Brochwicz-Lewiński otrzymał depeszę od przewodniczącego polskiej delegacji na kongres międzynarodowej federacji jeździeckiej gen. Grzmot-Skotnickiego, z której wynika, że międzynarodowa federacja jeździecka uchyliła decyzję jury d'appel na olimpiadzie, odbierającą nam zdobyty srebrny medal olimpijski na konkursie Militari w Berlinie.

Na mocy tej decyzji Polska ostatecznie zatrzymuje srebrny medal olimpijski i drugie miejsce w ogólnej klasyfikacji olimpijskiego wszechstronnego konkursu ujeżdżania.

Grodzieckie Towarzystwo Kopalń Węgla i Zakładów Przemysłowych

Spółka Akcyjna

6690

Węgiel kamienny pierwszorzędnej jakości

Adres pocztowy: Grodziec k-Będzina, telegraficzny: Groto. — Telefon: Będzin Nr. 71.121

P. LAMPRECHT

FABRYKA PAPIERU W SOSNOWCU

tel. 62141 i 62142

Fabryka założona w 1879 roku

WYRABIA:

TEKTURĘ SUROWĄ DO WYROBU PAPY DACHOWEJ
TEKTURĘ PODKŁADKOWĄ POD LINOLEUM
PAPIER SZRENCOWY W ROLACH I ARKUSZACH
KARTON SZARY I BRĄZOWY
TEKTURĘ TECHNICZNĄ USZCZELNIAJĄCĄ
TOREBKI PAPIEROWE



PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT BLACHARSKO - BEKARSKICH

Adam Hesse

SOSNOWIEC
ul. Orla 11. Tel. 61-458

Posiada na składzie w wielkim wyborze:

WANNY, NASIADÓWKI, WANIENKI DZIECINNE, KOTŁY NA BIELIZNĘ, BALIE BLASZANE, ZMYWAKI, NASADY KOMINOWE WIRUJĄCE, LATARNIE POWOZOWE itp.
WYROBY BLASZANE
CENY PRZYSTĘPNE

7061

„GRAFOCHEMIA"

ANTONI SZYNKOWSKI
SOSNOWIEC, WIEJSKA 8. Tel. 624-63

Wykonywa klisze do druku na cynku, miedzi i mosiądzu, kreskowe i siatkowe, jedno i wielobarwne, klisze dla cynkotypii, przeźrocza do reklam kinowych. — Projekty i rysunki. — Retusze amerykańskich fotografii. WYKONANIE STARANNE. CENY KONKURENCYJNE.

7022

„TEPT"

Towarzystwo Eksploatacyjne Przemysłu Trykotażowego s. z o. o.

SOSNOWIEC, UL. ŻEROMSKIEGO 4, TEL. 6-10-27

Poleca znane ze swej jakości pończochy damskie, męskie i dziecinne oraz skarpetki i tenisówki wełniane, bawełniane, melanga z jedwabiem i macco.

Zawiercka Fabryka Świec

„LUNA"

w ZAWIERCIU
ul. Towarowa 22-24, tel. 37.

Poleca wyborowej jakości:
ŚWIECE STOŁOWE: parafinowane, stearynowane, kompozycyjne,
ŚWIECE KOŚCIELNE: białe, kremowe i woskowe, 6784
ŚWIECE CHOINKOWE: białe i kolorowe, kręcone i gładkie.

Ceny konkurencyjne.

SKŁAD MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH
OBIĆ PAPIEROWYCH

WŁ. CZECHOWSKI, Sosnowiec
3-go Maja 8, telefon 61-824.

KOLEKTURA
LOTERII PAŃSTWOWEJ
PRACOWNIA RAM
LISTWY NA RAMY I DO TAPET

STANISŁAW BARAN

ODDZIAŁ W SOSNOWCU

ul Piłsudskiego 24. Telefon 62203

poleca do dostawy ze składów w Sosnowcu

maszyny górnicze, jak: wrębiarki, wiertarki, motory dla napędów rynnowych wszelkich systemów, oraz części wymienne do nich. Ponadto sprzęt górniczotechniczny. — Wszystko z wykonania fabryk krajowych i zagranicznych. — Obsługa terminowa. — Ceny każdorazowo na żądanie. 6945

HURT — DETAL

najkorzystniej kupisz szkło Zawierckiej Fabryki szkła. Porcelanę „Chmielów". Fajans, naczynia kuchenne, w Składzie

A. BIEGUSA

ZAWIERCIE, Stary Rynek Nr. 7.

CHROMOWNIA 7066
GALWANOTECHNIKA
KATOWICE, ZABRSKA 20.

chromuje, nikluje, miedziuje masowe artykuły, okucia budowlane, rowery, samochody **i przedmioty do 4.80 m. długości jako specjalność.**

WYKONANIE ROBÓT TERMINOWO.

Metalowe urządzenia do okien wystawowych, szafki i słupki do oszklenia bufetów oraz najrozmaitsze roboty metalowe dla nowoczesnych budowli.

Niklowanie, chromowanie, miedziowanie, złocenie i odnawianie nakryć stołowych. 7021

FABRYKA GALANTERII METALOWEJ

„GALMET"

Sosnowiec, Przejazd 3. tel. 61-546.

Miód

świeży lipcowy, gwarantowany 100 proc. czysto pszczelny, wysyłamy za pobraniem pocztowem ku największemu zadowoleniu. — Pocztą 3 Kg. 6.20 zł., 5 Kg, 9.00 zł., 10 Kg. 17.00 zł., 20 Kg. 32.00 zł., koleją 30 Kg. 45.00 zł., 60 Kg 87 zł. wraz z blaszankami i kosztami przesyłki **„PASIEKA"**

w Trembowli Nr. 16-18 Małopolska.

Na żądanie nauczymy bezpłatnie naszych odbiorców wyrobu miodu do picia. 7065

CEGIELNIA ELEKTRYCZNA
STANISŁAWA

URBANCZYKA

ZAGÓRZE k. DĄBROWY
Telefon nr. 4

POLECA:
CEGŁĘ ZWYCZAJNĄ - MASZYNOWĄ ORAZ DZIURAWKĘ PIERWSZEJ JAKOŚCI Z DOSTAWĄ LUB LOCO CEGIELNIA.

ŁGARZ W NIEBIE

Pewien nałogowy łgarz, który zresztą kłamał tylko na tematy myśliwskie, puka po śmierci do nieba. Właśnie święty Piotr przesłuchuje grzeszników.

— Ile razy skłamałeś w życiu? — pyta.

— Dwa razy.

— To obejdziesz dwa razy niebo dokoła. A ty, ileś razy skłamał? — pyta następnego.

— Ja, chyba z pięćdziesiąt razy.

— Obejdziesz niebo pięćdziesiąt razy za karę.

Słysząc to, nałogowy łgarz zwraca się do świętego Piotra:

— Przepraszam, czy mogę na chwilkę wrócić do domu? Czegoś tam zapomniałem.

— A czegoś zapomniał?

— Roweru.

DROBNE OGŁOSZENIA

Jeszcze sto kilometrów „OBNAŻONYCH" GRANIC

Premier rządu Luxemburgu Bech odbył konferencję z francuskim ministrem spraw zagranicznych Delbosem, a dziś z podsekretarzem stanu Viennot. Bech prowadził rozmowy o położeniu Luxemburgu pod względem prawa międzynarodowego i o przepisach, które co do tego winny być znaleźć się w przyszłym pakcie reńskim.

Jedną z zasad paktu lokarneńskiego była gwarancja demilitaryzacji Nadrenii, co całkowicie chroniło granicę Luxemburgu z Niemcami.

Wobec zniesienia tej demilitaryzacji przez Niemcy, **granica Francji z tym państwem na przestrzeni ok. 100 km. stała się bramą przez którą mogłyby wtargnąć wojska niemieckie.**

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

KAFLE

wyborowe, płytki ścienne glazurowane, cegła szamotowa, płyty piekarskie gwarantowane, wapno gaszone, kosk oraz wszelkie przybory do pieców sprzedaje po cenach konkurencyjnych: Zajdler, Stary Sosnowiec, Stara 4, tel. 62365. 6665

Pokost

farby, lakiery, pendzle szczotki, mydła i t. d. po cenach najniższych poleca: Fr. Pietranek, Sosnowiec, Mościckiego 15 (vis a vis kościoła). 6767

MEBLE

pokojowe są do sprzedania. Reflektanci zechcą się zgłaszać od dnia 9 grudnia rb. do fabryki Zakładów Fitzner i Gamper w Dąbrowie Górn., ul. Kolejowa 8. Pierwszeństwo nabywcy całości umeblowania. 6952

Na gwiazdkę!

PORTRET z ramą 5 zł. Nowość! 3 pocztówki retuszowane z życzeniami świątecznymi 2 zł. Fotografie do dowodu 1 zł. 10 gr. — FOTO-LAZAR — Sosnowiec, Piłsudskiego 14. Tel. 61-661. 6986

NA SEZON ZIMOWY

poleca bieliznę ciepłą damską, męską, swetry, rękawiczki i t. p. ceny niskie. Sosnowiec, 3-go Maja 23. M. Marzec. 6996

ŚRODULA

przy Wapiennej sprzedam plac, tanio. Wiadomość: Fryzjer Mateja, Okrzei. 7079

OBOWIĄZEK

Wszystko co z futra załatwisz u chrześcijanina kuśmierza. Sosnowiec, Modrzejowska 30 m. 50 Hale Rozwoju. 6927

RESTAURACJA

Dancing dobrze prosperująca, w centrum Katowic, zaraz do sprzedania z powodu wyjazdu. Katowice, Piłsudskiego 69. 7116

FOTOGRAFOWIE!

Automat fotograficzny okazyjnie, z powodu siły wyższej do sprzedania. Fotografie 75% taniej. 100% powodzenia. Zgłoszenia do Administracji pod „Fotoautomat". 7072

MAGAZYN MÓD

„Wiktoria" Sosnowiec, 3-go Maja 23. Poleca: Kapelusze damskie w najmodniejszych fasonach. — Wielki wybór kwiatów balowych. — Ślubne welony. Ceny b. przystępne. 7107

SPRZEDAM

sklep galanteryjny lub odnajmę połowę sklepu w Sosnowcu przy ulicy Modrzejowskiej. Wiadomość w Administracji. 6986

Czapki, parasole, śniegowce kalosze, pulowery, rękawiczki

skórkowe oraz wszelką galanterję damską, męską i dziecinną poleca na sezon zimowy — Ceny zniżone

Zygmunt Prószyński

Sosnowiec, Modrzejowska 30 (Hale Rozwoju) 6589

KSIĄŻKI

szkolne i powieściowe, używane nabywa od dorosłych Księgarnia „Polonia" Sosnowiec— Hale „Rozwoju" Tel. 6-15-36. 6976

Encyklopedję

Trzaski w 5 tomach kupi okazyjnie zaraz księgarnia „Polonia" Sosnowiec Hale „Rozwoju" Tel. 6.15-36. 6977

ZA POŻYCZKI

Państwowe, zegary, zegarki, pierścionki, zastawy stołowe, mandoliny, brzytwy gwarantowane. Jakubiński — Modrzejowska 39. Sosnowiec. 7173

WYRABIAM

kołdry wełniane i puchowe, wykonanie solidne. Ceny znacznie zniżone. Będzin, Zaułek 5. Honorata Hajkiewicz. Przyjmuje naprawki i i pokrycia. 7132

SPRZEDAM

dom 22 ubikacje skanalizowany dochód 3.400 rocznie. 25 tys. Wiadomość: „Kurier Zachodni" 7145

SKLEP

cukierniczy w dobrym punkcie sprzedam. — Wiadomość w Administracji. 7168

MASZYNY

do pisania, nowe, używane gwarantowane — okazyjnie sprzedaje — „Remont", Katowice, Dworcowa 18. 7111

DOMY

parcele, gospodarstwa służbę poleca Biuro — Zgorzelskiego, Sosnowiec, Żeromskiego 5.— Tam, gdzie Liga morska kolonialna. 7149

TAPCZANY

otomany, kozetki, fotele oraz wszelkie przeróbki wykonywa Zakład Tapicerski (pod firmą Malinowskiego). Mościckiego 15. 7183

SKŁAD

Papieru i Materiałów Piśmiennych Stefana Kubika w Zawierciu, ul. Rynkowa Nr. 7 — poleca w wielkim wyborze papiery pakowe i kancelaryjne oraz przybory szkolne, ceny konkurencyjne. 6785

PIANINO

krzyżowe czarne okazyjnie sprzedam. Sosnowiec, ul. Kilińskiego 11. Stefani. 7177

UZDROWISKA

ZAKOPANE

pensjonat „Wawel" — Krupówki, obok parku otwarty pod zarządem Jadwigi Płodzyńskiej. Wszelkich informacyj udziela się listownie. 692

RABKA - ZDRÓJ

pierwszorzędny pensjonat „Opatrzność". Centralne ogrzewanie, garaż. Ceny niskie. Poleca: M. Adraszowa. 6015

ZAKOPANE 4

ul. Kościuszki 20 pensjonat „Wierchy" poleca familijne pokoje z całodziennym utrzymaniem od zł. 3.50 od osoby. Przyjmę małą kolonię na okres świąteczny. 7155

WISŁA

pensjonat „Nad Potokiem" centr. ogrzewanie poleca pokoje z pierwszorzędnym utrzymaniem na sezon zimowy, ceny umiarkowane, przyjmuje zamówienia na kolonie narciarskie, tel. 42. 6782

Różne

SKÓRKI

futerkowe przyjmujemy do wyprawy. Sklep Fr. Molicki Sosnowiec, wprost dworca. 7150

FORTEPIANY

pianina naprawia, stroi fachowiec Centaur — Mariacka 9. Sosnowiec 7174

PRACOWNIA

pończoch przyjmuje się wstawianie pończoch je dwabnych, wełnianych, oraz reperacja oczek. 3-go Maja 23—3. 7177

WYPOŻYCZAMY

zastawy stołowe — na przyjęcia i wesela. ul. Modrzejowska, — Hale Rozwoju, Sosnowiec P. Kołton. 7142

PIANINA

fortepiany stroi, reperuje, odnawia. Witczak Księgarnia Polonia — Telefon 6-15-36. 7178

„MARY"

Pracownia ubiorów damskich wykonywa według najnowszych modeli: palta, suknie, kostiumy, komplety, ubiory narciarskie, sportowe i t. d. Wykonanie solidne i punktualne. Ceny przystępne. Sosnowiec, Lwowska 3. Blok II-gi, m. 58. 6872

ZAWIADAMIAM

P. T. Klientelę, że prowadzę zakład krawiecki Stanisławy Sławińskiej w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego 24 (Hale Rozwoju). Wykonuję z powierzonych materiałów garnitury męskie, palta, futra, fraki, ubiory narciarskie i na konną jazdę. Krój najnowszą i udoskonaloną metodą zapewni P. T. Klienteli zadowolenie z dobrze wykonanej roboty. Polecając się łaskawym względom P. T. Klienteli, kreślę się z poważaniem Wacław Tokarski, dyplomowany krojczy. 7041

B. Felczer

Szpitala św. Łazarza w Warszawie

H Rudzinski przyjmuje w godzinach od 18 - 20. Dąbrowa Górn. ul. Kościuszki Nr. 2. 2141

RESTAURACJA

„Gastronomia" Ryszard Szczerek — Sosnowiec, ul. Krzywa Nr. 1 urządza ŚWINIOBICIE dn. 5, 6 i 7 grudnia 1936 r. na które uprzejmie zaprasza Szanowną Klientelę. Z poważaniem Ryszard Szczerek, mistrz sztuki kulinarnej. 7118

EMERYTOWANY

inteligent wykształcony samotny pomoże swą pracą za utrzymanie i rodzinne traktowanie. Adm. pod „Szczególne zaufanie". 7182

ONDULACJĘ

trwałą wykonuje Pytlik, Środula Okrzei 24 m. 24. II p. 7137

PRACOWNIA

kolder puchowych i watowych. Robota solidna Sosnowiec—Sielec, Robotnicza Nr. 1. Stanisława Gawrońska. 7114

Pierwszorzędna

Pracownia Damska — Władysławy Łobodzińskiej absolwentki kursów zagr., b. instruktorki szkół zawodowych wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres krawiectwa według modeli paryskich. Ceny przystępne. Sosnowiec, Małachowskiego 24, Hale Rozwoju. 6979

UMIESZCZĘ

chłopczyka w komplecie freblowskim. Sosnowiec, Leszno 11, — Kowalska. 7169

SKŁADAM

serdeczne podziękowanie JWPanu doktorowi chorób wewnętrznych Pardesowi z Katowic, przy ul. Andrzeja 33 za wyleczenie mnie z choroby na którą cierpiałam 11 lat i zostałam całkowicie wyleczona. Maria Grabdowa Sosnowiec. 7141

FRYZJERNIA

damska żeńskiej szkoły rzemiosł w Sosnowcu pod kierownictwem specjalistów fachowców wykonuje: ondulację trwałą, elektryczną i parową oraz wszelkie zabiegi kosmetyczne. Ceny bardzo przystępne. 7109

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZOSTAŁ

skradziony weksel na zł. 400 z wystawienia Bolesława Lewandowskiego z żyrem Heleny Lewandowskiej. Takowy unieważnia się. 7069

ZGUBIONO

legitymację szkolną nr. 44, wydaną przez Dyrekcję Państw. Szkoły Zawod. Żeńskiej w Sosnowcu na imię Stefanii Gubały. 7133

Matrymonialne

BLONDYNKA

lat 35, sympatyczna, lubi ognisko domowe z braku znajomości poznam pana na dobrym stanowisku. — Oferty pod „Matrymonialne" Sosnowiec poste restante. 7136

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4
Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 15.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy [illegible] po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI

KURJER ZACHODNI

DODATEK ILUSTROWANY

SOSNOWIEC, DNIA 6 GRUDNIA 1936



Ratusz w Sosnowcu.



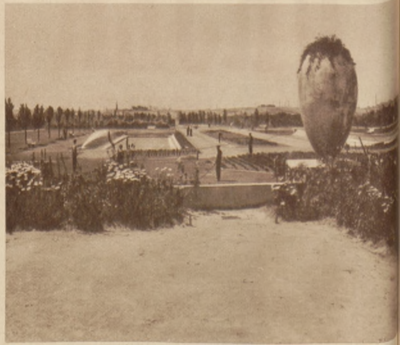
Górnicy Zagłębia dla bezrobotnych.

Minister Kościałkowski, podczas pobytu na kopalni „Saturn" w dniu bezpłatnej pracy na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych (21 listopada r. b.), na chwilę przed zjazdem na dół kopalni, w otoczeniu przedstawicieli Zarządu Tow. „Saturn", górników kopalni „Saturn" i delegacyj górniczych przybyłych ze wszystkich kopalni zagłębiowskich.

AMERYKAŃSKIE TEMPO ROZWOJU SOSNOWCA



Park Miejski przy ul. Piłsudskiego.



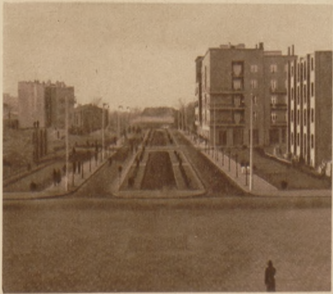
Widok Parku Miejskiego przy ul. Piłsudskiego, pow. parku 43.500 m².



Dzieciniec urządzony i oddany do użytku w roku 1936.



Ulica Prezydenta Mościckiego w czasie budowy, po jej wykończeniu niewątpli... będzie wszystko zabudowane.



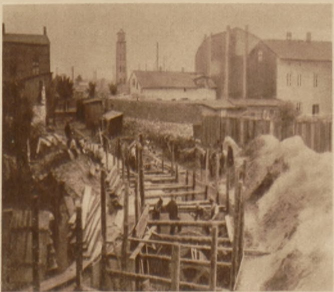
Ulica Pierackiego obecnie. Wszystkie przylegające do tej ulicy parcele są sprzedane i prawdopodobnie w roku przyszłym będą zabudowane.



Na miejscu dawnych hołd wyrośnie najładniejsza dzielnica Sosnowca z ratuszem w pośrodku. Oto rozplanowanie ulic.



Tak zwany kanał pogoński w Sosnowcu przed uregulowan... powodował częste powodzie na Pogoni.



Kanał pogoński w czasie budowy. Po ukończeniu zabezpieczy Pogoń przed powodzią.



Wygląd w przyszłości kolonii domków robotniczych „Domogród".



Domek bliźniaczy „Domogrodu" postawiony ze składek 20-to g... szowych przy poparciu Funduszu Pracy i Zarządu Miejski... Jeszcze przed zimą będzie przydzielony dwom bezrobotnym, o... cającym stale składki 20 gr. do Towarzystwa „Domogród".



W starym grodzie Będzinie wre praca przy budowie ulic.



Na lewo: Zamek będziński od strony zachodniej.

Na prawo: Fragment robót przy układaniu jezdni przy ul. Małachowskiego.



Na lewo: Plac Prezydenta Mościckiego (Stary Rynek) przed uporządkowaniem.

Na prawo: Wygląd obecny.



Ubezpieczalnia w Sosnowcu zorganizowała latem 1936 r. piękne kolonie dla biednej dziatwy w Rabsztynie w sanatorium im. Manteuffla. Ponad 500 dzieci zdobyło zdrowie na tych wywczasach.



Gmach sanatorium w Rabsztynie.



Dzieci podczas posiłku w lesie obok sanatorium.



gródki działkowe na Dębowej Górze w Sosnowcu, urządzone bezpłatnie wydzierżawionych gruntach od Gwarectwa „Hr. Renard".



Wrona „bis" po starcie.



Górnicy kopalni „Dorota" członkowie koła szybowcowego obserwują loty żaglowe na zawodach szybowcowych w Ustianowej w czerwcu b. r.





Powitanie przed dworcem w Sosnowcu Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza, gdy jeszcze jako Generał wracał z Francji uzyskując dużą pożyczkę dla Polski.





Federacja P. Z. O. O. w Zagłębiu, przejawia ożywioną działalność. Kilka tygodni temu bawił w Sosnowcu prezes Federacji Generał R. Górecki, rozdzielając szereg złotych krzyżów zasługi i książeczek oszczędnościowych. Główna uroczystość odbyła się przed Domem Społecznym na Pogoni w Sosnowcu.



Na lewo: Święto 11-go listopada w Sosnowcu. Odsłonięcie tablicy pamiątkowej w domu przy ul. Legionów, gdzie swego czasu mieszkał Marszałek Piłsudski.

Na prawo: Kandydaci na sztygarów w pięknych uniformach górniczych nowego kroju.

U dołu: Regionalna wystawa przemysłu artystycznego w Sosnowcu wzbudziła duże zainteresowanie, w szczególności wyroby z węgla.









Fragmenty z gabinetu kosmetycznego „Uroda" w Sosnowcu.



Nakładem „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. — Drukarnia Narodowa w Krakowie.